DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok IV. **Toruń, niedziela 10 lipca 1932** **Nr. 156**

Dziś zostanie podpisany traktat lozański

Niemcy wyrzekły się „warunków" politycznych

Lozanna, 9. 7. (Pat). Narady delegatów Niemiec z delegatami Anglji trwały do godz. 1 min. 15 w nocy. Opuszczając hotel, w którym mieszka delegacja angielska **Papen oświadczył, że rokowania posuwają się naprzód.** O godz. 1,30 w nocy delegaci angielscy przybyli do hotelu „Palace" **celem porozumienia się z delegacją francuską.** Delegatów angielskich przyjął Herriot, nieco później obudzony został min. finansów, który również wziął udział w rozmowie. Rozmowa ta trwała prawie do godziny 3 w nocy. Przedmiotem tych narad nocnych był tekst deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańskiego.

DELEGACJA NIEMIECKA, KTÓRA ZREZYGNOWAŁA JUŻ WŁAŚCIWIE ZE SWOICH ŻĄDAŃ POLITYCZNYCH, niemniej stara się wprowadzić do tekstu tej deklaracji, uzgodnionego między delegacjami francuską i angielską w czasie pierwszej rozmowy wczorajszej, pewne zmiany, jakie osłabiłyby rezygnację Niemiec z warunków politycznych. Wysiłki w tym kierunku, dokonane przez delegatów niemieckich w czasie rozmowy z delegacją angielską, pozostały jednak bezskuteczne.

Tekst, co do którego Francja i Anglja ponownie porozumiewały się w czasie nocnej rozmowy utrzymany jest w tonie ogólnikowym i **NIE ZAWIERA TYCH FORMUŁ, JAKICH DOMAGAŁY SIĘ NIEMCY, A KTÓRE DELEGACJA FRANCUSKA KATEGORYCZNIE ODRZUCIŁA. ROZMOWY WZNOWIONE BĘDĄ O GODZ. 3,30 rano.**

Lozanna, 9. 7. (Pat). Premjer Herriot, wracając o godz. 14 do swego hotelu oświadczył, **że porozumienie jest osiągnięte.** Premjer francuski dodał, że **wszyscy są zadowoleni.** Porozumienie osiągnięte zostało w rozmowach, które wypełniły wczorajsze przedpołudnie.

Kolejno odbyły się narady: **angielsko-niemiecka, a później narada francusko-angielsko-niemiecka.** O godz. 11 delegacja niemiecka opuściła hotel Beau Rivage, aby porozumieć się ze swojego hotelu z Berlinem, poczem powróciła do siedziby delegacji angielskiej, gdzie wspólnie kontynuowano narady we trzech. Ta rozmowa doprowadziła do porozumienia.

Suma definitywna wynosi zgodnie z przewidywaniami 3 miljardy marek.

Konferencja lozańska zakończy się w sobotę.

Lozanna, 9. 7. (Pat). Struktura finansowa systemu, definitywnie przyjętego dla zapłacenia przez Niemcy sumy globalnej, przedstawia się następująco:

Niemcy składają bonów na 3 miljardy marek. Bony te będą miały kurs emisyjny 90 proc., oprocentowanie wynosi 5 proc., amortyzacja 1 proc. rocznie. Bony, które nie będą uplasowane w ciągu 15 lat, przepadają, bony będą mogły być wykupione najwcześniej po upływie 3 lat od daty ratyfikacji układu lozańskiego. Amortyzacja ich nastąpi po 37 latach.

Lozanna, 9. 7. (Pat). Traktat lozański, który podpisany zostanie jutro, składać się będzie z następujących części: Z aktu końcowego oraz **pięciu aneksów.** 1) układu z Niemcami, 2) przepisów przejściowych, dotyczących Niemiec, 3) rezolucji w sprawie odszkodowań (t. zw. odszkodowań wschodnich)), 4) rezolucji, dotyczącej przyszłej światowej konferencji gospodarczej

Min. Koc w Lozannie

(o) **Warszawa,** 9. 7. (Tel. wł.). Z Lozanny donoszą, że drugi delegat Polski na konferencję lozańską **wicemin. skarbu Koc odbył wczoraj konferencję z francuskim min. fin. Germain Martinem.** Ten ostatni oświadczył dziennikarzom francuskim, że **konferencja dotyczyła sprawy drugiej transzy pożyczki na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia w wysokości 300 miljonów franków.** Wicemin. Koc wyjeżdża niebawem z Lozanny do Paryża.

46 marynarzy, 26 osób cywilnych na dnie oceanu

Próby wydobycia łodzi podwodnej „Promethe"

Paryż, 9. 7. — (PAT). Podczas katastrofy, jaka nastąpiła w dniu przedwczorajszym w pobliżu przylądka Levi, **2 oficerów i 5 marynarzy,** znajdujących się **na pomoście w chwili katastrofy,** zrzuconych zostało do morza, dzięki czemu **zdołali się uratować.**

Łódź „Promethe" o pojemności 1550 ton, spuszczona na wodę 23 października 1931 roku, wyruszyła na morze o godz. 8-ej, ażeby dokonać szeregu prób manewrowych. Na pokładzie poza komendantem znajdowało się 10 oficerów, **36 marynarzy i 26 osób cywilnych.** Przed godziną 13-tą nastąpiła katastrofa i **„Promethe" pogrążył się nagle w falach.** Niezwłocznie zawiadomiono prefekturę morską i wysłane natychmiast samoloty zdołały ustalić dokładnie miejsce na głębokości 75 metrów. W ciągu następnych godzin prowadzona była akcja ratownicza i prace, zmierzające do wydostania łodzi na powierzchnię. **Ministerstwo marynarki nie traci nadziei,** że załodze udało się na czas zamknąć drzwiczki i zapobiec zalaniu wodą. **Jeżeli kadłub nie został uszkodzony i nie przepuszcza wody, łodzi nie zagraża narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo,** aczkolwiek **akcja ratownicza połączona jest z trudnościami** zarówno ze względu na siłę prądu, jak i głębokość morza w tem miejscu. Stwierdzono, że **z zatopionej łodzi wydobywa się powietrze.**

Mattern i Griffin wylądowali pod Mińskiem

Aparat jest rozbity, lotnicy ranni

Moskwa, 9. 7. (Pat). **Lotnicy Mattern i Griffin zmuszeni byli do lądowania o 50 km od Mińska.** Wskutek zepsucia się mechanizmu **musieli oni zmienić kierunek lotu i polecieli wzdłuż linji kolej. Mińsk—Moskwa.** W nocy z dn. 6 na 7 bm. zmuszeni byli do lądowania o godz. 4 nad ranem. Po udzieleniu im pomocy lekarskiej obaj lotnicy wyjeżdżają **pociągiem z Mińska do Moskwy, gdzie oczekiwani są dziś rano.**

Według ostatnich wiadomości lotnicy Gryffin jest lekko ranny, Mattern zaś dość ciężko.

Walasiewiczówna będzie walczyć w barwach polskich

Nowy Jork, 9. 7. (PAT). Korespondent PAT. w Nowym Jorku donosi, że **Walasiewiczówna wezwana została w piątek do sądu federalnego w Cleveland, gdzie miała otrzymać papiery obywatelskie.** Walasiewiczówna **odmówiła przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego.** Oświadczyła ona oficjalnie, że **wystąpi na Olimpjadzie w barwach polskich.** Na perswazję przedstawicieli władz amerykańskich Walasiewiczówna odpowiedziała, że jest **to sprawa przesądzona i że nie zamierza zmienić swojej decyzji.**

Sensacyjna ta wiadomość została przesłana radjogramem generałowi Ruppertowi na pokład „Pułaskiego".

„Kusy" w Nowym Jorku w znakomitej formie

Nowy Jork, 9. 7. (PAT). **W piątek rano o godz. 9-tej przybył do Nowego Jorku** Kusociński, który jak wiadomo, odbył podróż do Ameryki na statku „Mauretania". **Kusociński czuje się dobrze.** Przez cały czas trenował na okręcie i jest **w znakomitej formie.** Po poł. Kusociński trenował na stadjonie Backefield w Nowym Jorku. **O godz. 7 wieczorem mistrz świata i Polski udaje się pociągiem w dalszą drogę do Los Angeles.**

Nota polska do W. Miasta

w sprawie napadów na obywateli polskich

Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. **minister dr. Papee wystosował do Senatu gdańskiego notę, w której zapytuje się jakie kroki podjął Senat celem zapobieżenia powtórzeniu się napadów na obywateli polskich.**

Nota zwraca uwagę na fakt, że w ostatnim czasie **napadnięty został** obywatel polski **Izaak Pliskin przez 5 hitlerowców,** którzy ciągnęli go za brodę i obili. Oprócz tego napadnięci zostali towarzysze rabina Zegałowicza, Kagan i Blass, którzy również są obywatelami polskimi przez 3 mężczyzn około godziny 9 rano w pobliżu dworca kolejowego, których także obito.

Krążownik niemiecki w Królewcu

(o) **Warszawa,** 9. 7. (Tel. wł.). Z Królewca donoszą, iż **do tamtejszego portu zawinął krążownik niemiecki „Koenigsberg".**

Perfidne metody Berlina te same wobec Jugosławji i Polski

Białogród, 9. 7. — (PAT). „Politica" ogłosiła artykuł sekretarza polskiego komitetu porozumienia prasowego Polski i Jugosławji Stefana Michalskiego pod tytułem: **„Niemcy przeciwko Jugosławji i Polsce".** Autor artykułu stwierdza, że **z tego samego źródła,** t. zn. Wiednia i Berlina puszczane są w świat **alarmujące wiadomości.** Według tych wiadomości **w Jugosławji wybuchła** rzekomo **rewolucja, Polska zaś przygotowuje się do zbrojnego napadu na Gdańsk.** Jest to — zdaniem autora — **perfidna metoda prowokacji,** stosowana przez Berlin celem szkodzenia tym państwom w opinji międzynarodowej. **Demaskowanie dwulicowej gry Berlina leży w żywotnym interesie** zarówno Polski jak i Jugosławji.

Miód w ustach, a co w sercu?

Lozanna, 9. 7. (Pat). Kanclerz von Papen oraz Herriot przyjęli wczoraj delegację kombatantów francuskich i niemieckich. Komunikat, wydany o tych przyjęciach podaje, że **von Papen wyraził nadzieję, iż konferencja lozańska położy raz na zawsze kres długiej niezgodzie francusko - niemieckiej.** Oświadczył on, że ogromna większość narodu niemieckiego rozumie doskonale, że **nowa wojna francusko - niemiecka nie mogłaby dać innych rezultatów, jak tylko ruinę cywilizacji.**

Znachorzy

Nie ludźmy się cudownemi lekami

Chaos gospodarczy i polityczny, jaki przeżywa dziś świat, nie znalazł dotąd swego lekarza. Nad łożem chorego stoją bezradnie najszacowniejsze konsylja. — Międzynarodowa współpraca państw jest dziś — mimo miraży Genewy i Lozanny — dziwnie daleka od realizacji. Pole olbrzymiej bitwy gospodarczej zjeżono ostrokołami ceł ochronnych, importowych zakazów i umów kompensacyjnych. Podwiązano arterje, które winny służyć wymianie wartości ekonomicznych, kapitału i towaru. Próby dumpingu paraliżują ograniczenia dewizowe, a krótkowzroczny egoizm gospodarczy poszczególnych państw kładzie tamę nieprzebytą na drodze jakichkolwiek trwalszych i logicznych porozumień.

W parze i w ścisłym wzajemnym przyczynowym związku idzie z tym chaosem i niedolą gospodarczą — **chaos w międzynarodowych stosunkach politycznych.** — Święci triumfy kurs trwożliwego **omijania trudności i odwlekania decyzyj**. — Kuńszt porozumień tak ogólnikowych, że dopuszczają one wieloraką interpretację, porozumień, zawieranych bez wiary w ich trwałość i bez chęci lojalnego ich dotrzymania — jest tylko „plasterkiem" mającym przykryć głębokie rozdarcie. Nie zapadnie i nie może zapaść żadna zasadnicza decyzja w sprawach politycznych czy gospodarczych przed wyborami i ustabilizowaniem się nowego kursu w Niemczech, przed prezydenckiemi wyborami w Stanach Zjednoczonych. Gabinet Herriota, który nie rozporządza zwartą większością parlamentarną, poczyna już natrafiać na pierwsze poważne trudności w swej polityce wewnętrznej. W szeregu państw Europy środkowej częste, a nawet zbyt częste zmiany rządów odbierają tym państwom możność ustalenia linji politycznej i wewnętrznego scementowania się.

Z natury rzeczy, w miarę pogłębiania się i przedłużania chaosu, którego uleczyć nie umieją powołani potemu lekarze, — szerzyć się poczyna kult „znachorstwa". Zbyt bowiem długo trwa zalecana przez wielkich wtajemniczonych dieta wyrzeczeń się i ograniczeń. Z tej atmosfery płynie np. „triumfalny" pochód **Hitlera, którego cała działalność i frazeologja jest jednem wielkiem znachorstwem, spekulującem na niedoli i nerwowem zmęczeniu mas.** Hitleryzm karmi głodujące masy niemieckie obietnicą doraźnego „uleczenia" wszystkich bolączek dzisiejszego dnia, gdy tylko dojdzie do władzy. Uwagę społeczeństwa niemieckiego odwraca od trudności wewnętrznych, obłudnie wskazując nieziszczalne cele na polu zagadnień międzynarodowych. — **Zmierzch Hitlera rozpocznie się jednak w momencie jego pełnego dojścia do władzy, gdy będzie musiał wziąć odpowiedzialność za głoszone hasła, a nie spełni, bo nie będzie mógł spełnić żadnej ze swych szczodrych zapowiedzi.** Lecz dziś — lekkomyślna krańcowość jego znachorstwa zdobywa duszę narodu niemieckiego.

Niczem innem, jak znachorstwem, jest w takim samym stopniu postawa **II-giej Międzynarodówki socjalistycznej**, która w sposób naiwnie prostacki widzi w dzisiejszej tragicznej, zagmatwanej sytuacji tylko i jedynie „karę" za „grzechy", jakich dopuścił się świat nowoczesny wobec... doktryny marksowskiej.

Dzisiejszego świata nie uleczy również i **eksperyment bolszewicki**, który w swoim rachunku pomija wszystkie najistotniejsze, wciąż żywe pierwiastki duszy ludzkiej i próbuje regulować nieogarnioną różnorodność życia przymusem i zniwelowaniem wszystkiego pod jeden strychulec.

Nie brak i w Polsce znachorów, którzy usiłują uwodzić społeczeństwo zmęczone przewlekłym kryzysem. Mamy w Polsce całe grupy, partje i koterje, żerujące na niedoli, karmiące naiwnych mirażem „zbawczych" leków, które mają jakoby w zanadrzu, a żądają jednej tylko zapłaty — **WŁADZY!** Bez względu na to, co kryje w sobie ich „wiedza znachorska": — **receptę** socjalistyczną, czy **podróbkę specyfików** hitlerowskich czy też bolszewicką **apteczkę, — w jednem są wspólni. W sposób naiwny lub perfidny wierzą lub wierzyć każą, że jednostronna formuła zdoła zaciężyć zwycięsko nad życiem i zmienić bieg wypadków, które są produktem różnorodnych, oddawna działających sił.**

Reklamowanym forsownie, rzekomo uniwersalnym lekom — **społeczeństwo przeciwstawić musi spokojny i trzeźwy osąd sytuacji.** Musi wciąż i niezmiennie pamiętać o tem, że **jedyną bronią w walce z trudnościami dnia są i pozostaną: — codzienny własny wysiłek, zespolony w trudzie zbiorowym, posłuch dla obywatelskiego obowiązku i zdolność do ofiar, dyktowanych koniecznością i wolą przetrwania.**

Różnica

„Civitas academica", organ Młodzieży Mocarstwowej, a więc grupy idącej z naszym Obozem, lecz odeń zupełnie **niezależnej**, zamieścił w czerwcowym numerze następującą charakterystykę dwóch przeciwstawnych kierunków młodzieży: Legjonu Młodych i t. zw. „Młodzieży Wszechpolskiej" tj. OWP.:

„Legjon Młodych z jednej strony opowiedział się poraz pierwszy wyraźnie za **solidarystyczną przebudową państwa.** Z drugiej —również tak zdecydowanie poraz pierwszy — uznał **w idei i ideologji jagiellońskiej nieprzedawnioną myśl przewodnią** stosunków polsko-ukraińsko-białoruskich. Są to niezmiernie znamienne poprawki.

Żeby je w pełni uzmysłowić przypomnijmy, że dotąd jeszcze pieśnią bojową **Młodzieży Wszechpolskiej** (OWP.) jest „Rota", z niesłychanym, jak na pieśń narodową, ustępem o niemieckiem „pluciu w twarz". Kanonem wiary było tam, że: „Polskę dał nam traktat wersalski". Całość tworzyła atmosferę „nienawiści" do Niemców, ale atmosferę, na której dnie leżała **pamięć poniewierania i przekonanie o „słabszości", „niższości".**

Gdyby nie Ententa w r. 1918....."

Nic dziwnego. Młodzieńcom z O. W. P. — Polska przyszła „za darmo", „z łaski Traktatu". Natomiast Legjon Młodych che być i jest istotnie spadkobiercą tych, co się o Polskę krwawili i potrafią się za nią krwawić, jeśliby tego zaszła potrzeba.

S. N. W. N.

Na tle znanych bredni prasy „narodowej" o jakichś „rozmowach polsko - niemieckich", które rzekomo miały mieć miejsce „na temat Pomorza". — wileńskie „Słowo" dorzuca jeszcze następującą, własną uwagę:

„Niema Polaka świadomego patrjotycznych obowiązków, któryby nie był zdania, że oddać Pomorze moglibyśmy tylko po przegranej wojnie, że będziemy bronić Pomorza do ostatniego wystrzału ostatniej posiadanej armaty. Oczywiście, że ogólno - polska solidarność na tym punkcie jest dla polityki zagranicznej polskiej, a specjalnie dla sprawy Pomorza cennym puklerzem Obrzydliwością więc jest to rzucanie oskarżenia na kogoś, że „on chce wymienić Pomorze". Jest to czyn wybitnie antypatrjotyczny, wybitnie szkodliwy, gdyż nadwyręża słuszne przekonanie o jednomyślności wszystkich Polaków w sprawie Pomorza. Doprawdy nadziwić się nie można jak łatwo panom z „Gaz. Warszawskiej" (i z innych gazet „narodowych". — przyp. Red.) przychodzi kłamstwo. Kłamią z łatwością z lekkością, nie odczuwając żadnego sprzeciwu moralnego, rzucając swe oszczerstwa nawet wtedy, gdy chodzi o rzeczy drażliwe i związane z najistotniejszemi interesami państwa."

Co do nas — ten sam pogląd na „wartość" działania prasy Str. Narodowego dla... obcych wyrażaliśmy już wielokrotnie, wykazując ten fakt szeregiem przykładów wrogiej propagandy.

Jeżeli zaś chodzi o sprawę bredni na temat rzekomych „targów o Pomorze", to jest ona znów jeszcze jednym listkiem w „wieńcu zasług narodowych" względem propagandy niemieckiej Gdyby bowiem prasa „narodowa" nad kłamstwami agenta niemieckiego, żyda Pfeiffera, wzruszyła była ramionami tak, jak to zrobiono w całej Europie, wówczas intryga niemiecka spaliłaby na panewce. Ale p. „narodowcy" woleli właśnie udawać „zaniepokojonych", ażeby przy tej okazji móc „dokuczyć" rządowi. To zaś posłużyło innemu niemieckiemu korespondentowi, żydowi Birnbaumowi, do dostarczenia propagandzie niemieckiej materjału przeciw Polsce i przeciw spoistości opinji społeczeństwa w sprawie nietykalności Pomorza.

Niech się Polska pali czy wali, byleby Str. Narodowe mogło „dokuczyć sanacji". O skutki — mniejsza.

Ale w takim razie możeby szacowne stronnictwo zechciało zmienić swą nazwę na inną, stosowniejszą — np.: „Stronnictwo Narodowej Współpracy z Niemcami", w skróceniu: „S. N. W. N."

Będzie to może nawet wygodniejsze. Bo nie wtajemniczeni naiwniaszkowie będą bogobojnie przypuszczać, że ten skrót oznacza zapewne: „Stronnictwo Niewinnych Wyznawców Nieba". Ale każdy, kto ma choć trochę oleju w głowie, zrozumie natychmiast, że się pod tym szyfrem kryje istotny sens nazwy: — „Stowarzyszenie Niepoczytalnych Warcholów Nienawiści".

Z teki karykaturzysty



— Pańskiego lekarstwa nie chcę, bo może ono mi tylko zaszkodzić...

Potworne...

Oburzający artykuł „Robotnika"

W związku z oburzającym artykułem, który się pojawił przed paru dniami na łamach „Robotnika" Express Poranny pisze m. in. co następuje:

Nasi wrogowie zewnętrzni nie przebierają w środkach, aby dotrzec do tych **dokumentów, które z natury rzeczy osłonione są w interesie bytu i obrony państwa jak najściślejszą tajemnicą.**

Zakusom tym przeciwstawiono bardzo intensywną kontrakcję.

Stąd też ostatnio w sądach naszych znajdują się na wokandach sprawy, w których **rygory karne stosować przyszło wobec szpiegów.**

Czasy kryzysu gospodarczego sprzyjają **znieprawianiu słabych moralnie jednostek**, rozpętaniu w nich zbrodniczych instynktów. One to mnożą przedewszystkiem kadry szpiegowskie.

Nie wolno jednak zapominać, że na **Kresach naszego państwa żerują** nadto ludzie, którzy podejmują się roboty szpiegowskiej z szczególnie rozumianych względów „ideowych".

Oto dwa główne źródła, z których płynie fala szpiegowska.

Niestety wczoraj jedno z pism polskich **znalazło i trzecie źródło...."**

Jak dalej donosi „Express" — organ PPS. wywodzi, że „polski inteligent może się sprzedać obcemu państwu" nietylko z chęci zysku i użycia, nietylko z „przywiązania do komunizmu", ale również i.... „z rozczarowania do Polski takiej, jaką jest".

Potworną tę tezę trzeba z miejsca, z całym naciskiem odeprzec! Nie! Stokroć nie! Niema takiej przyczyny, dla której Polak mógłby być rozgrzeszony ze zbrodni „sprzedania się obcemu państwu"! Ci, co się „rozczarowali do Polski" i z tego powodu czują się uprawnieni do zdradzania jej — **muszą być wyeliminowani poza nawłas społeczeństwa".**

Rezygnacja biskupa polowego ks. Galla

Agencja Tel. „Express" podała wiadomość z Rzymu o rezygnacji JE. Ks. Biskupa Stanisława Galla ze stanowiska biskupa polowego i o przyjęcie jej przez Ojca św.

Wiadomość powyższą należy uzupełnić tem, że Ks. Biskup Gall istotnie w ostatnich czasach zwrócił się z prośbą do Ojca św. o zwolnienie go ze stanowiska biskupa polowego, dotychczas jednak nie nastąpiła żadna w tej sprawie decyzja ze strony Stolicy Apostolskiej.

Nieprawdziwą jest natomiast wiadomość, podana przez niektóre dzienniki o staraniach czynionych przez pewne koła w kierunku cofnięcia rezygnacji ks. biskupa Galla. O cofnięcie rezygnacji nikt nie zabiegał.

Jako ewentualnego następcę ks. Galla wymieniają niektóre dzienniki **ks. Jana Mauersbergera**, znanego zasłużonego działacza na polu harcerstwa. Wiadomość ta jednak wymaga potwierdzenia.

Rokowania polsko-niemieckie

w sprawie świadczeń społecznych

W dniu 7 bm. **rozpoczęły się w Warszawie rokowania między rządem polskim a niemieckim** w sprawie unormowania uprawnień obywateli jednego z państw, znajdujących się na terenie drugiego, do świadczeń opieki społecznej. W skład delegacji niemieckiej wchodzą: tajny radca p. Kraske z urzędu dla spraw zagranicznych, naczelnik Rouppert z ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie. Ze strony polskiej w rokowaniach biorą udział: nacz. Adamkiewicz, jako przewodniczący, kierownik wydziału, dr. Langrod i radca Ziętkiewicz — z ministerstwa spraw zagranicznych, oraz nacz. Skokowski, jako drugi przewodniczący, nacz. G. Zieliński, radca dr. Fischlowitz i mag. Łyczek — z ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Marszałkowie Sejmu i Senatu

nad polskiem morzem

Kilka dni temu przybył nad polskie morze do Jastrzębiej Góry na wywczasy letnie p. marszałek Senatu Raczkiewicz. W najbliższych dniach zapowiedziane jest przybycie do Jastrzębiej Góry p. marszałka Sejmu Świtalskiego.

Albo monarchja albo dyktatura

Wybory do Reichstagu — 31 lipca

Fale wojny domowej, bo inaczej już tego, co się dzieje na przedmieściach wielkich miast niemieckich, nazwać nie można, wydymają się i podnoszą raz poraz. Rząd Papena i jego przyjazne wobec hitlerowców stanowisko stały się **momentem zwrotnym w nastawieniu i nastrojach mas robotniczych,** które bez różnicy obozu i barwy partyjnej wystąpiły teraz ze stanu bierności i przeszły do **akcji czynnej przeciw hitlerowcom i ich szturmówkom.** Niema dnia aby w Berlinie nie rozgrywały się formalne bitwy uliczne między ludźmi Hitlera a socjalistami, komunistami, chrześcijańskimi demokratami i poprostu robotnikami.

Wybory do Reichstagu, które odbędą się 31 lipca rb., będą tym razem, jeśli nie decydującą, to w każdym razie jedną z ostatnich prób rozegrania na terenie parlamentarnym partji, w której chodzi o wielką stawkę, stawkę, której na imię może być **albo monarchja, albo dyktatura.**

W pierwszym rzędzie partyj, które występują **za przywróceniem monarchji** i wprowadzeniem znów na tron Hohenzollernów, stoją **niemiecko-narodowi pod wodzą Hugenberga.** Wydali oni już odezwę przedwyborczą, w której piszą: „Wynaturzonemu parlamentaryzmowi wejmarskiemu przeciwstawiamy ustrój **z wodzem na czele.** Ustrój republikański w Niemczech zawiódł na całej linji. Partja nasza dąży do utrwalenia w Niemczech **monarchji dziedzicznej".** I dalej: „Przeciwstawiamy się zarówno dotychczasowemu systemowi centralistycznemu, jak i wpływom socjalizmu; najlepszem oparciem dla gospodarki i ładu w kraju jest i będzie zawsze silne i zorganizowane mieszczaństwo".

Centrum wystawiło jako kandydatów na posłów na pierwszem miejscu b. **kanclerza Brueninga i wodza partji, ks. Kaasa.** Hasłem wyborczem centrum jest **utrzymanie konstytucji wejmarskiej,** ustroju republikańskiego i walka z kulturkampfem hitlerowskim, która ma podkład zarówno wyznaniowy, jak i polityczny.

Tworzący się t. zw. **„żelazny front" anty hitlerowski,** w którym biorą udział socjaldemokraci, niezależni, chrześcijańscy demokraci i komuniści (ci ostatni via facti), wyobraża całość obozu robotniczego, który liczy prawie tyleż, jeśli nie więcej, co obóz hitlerowski, **z 15 do 16 miljonów ludzi.** Tutaj jedność jest, o ile chodzi o walkę czynną z groźbą dyktatury Adolfa i regimu szturmówek. Różnice są, i to znaczne, gdy chodzi o dalszy program wyborczy.

Odrębną pozycję zajmują w tej chwili **państwa związkowe południa, Bawarja, Wirtemberg i Badenja** — jako takie, gdyż występują one poza tem solidarnie w obronie swych praw federalnych przeciw **centralistycznym zakusom rządu Papena,** a mają w podejrzeniu o te same zamiary i Hitlera, maskującego się tylko narazie ze względów taktycznych.

Jak lawina toczy się ku władzy potężna **fala hitleryzmu,** który spodziewa się przy nadchodzących wyborach zagarnąć definitywnie władzę w swe ręce. Czy jednak **„Kontr-Hitlerjada" nie okaże się silniejszą?**

Strach przed Gdynią

Organ ludności polskiej w Prusach Wschodnich „Gazeta Olsztyńska" polemizuje w następujący sposób z prasą niemiecką, która **bije na alarm ,że Gdańsk w obrocie towarowym został ostatnio pobity przez Gdynię: „Jest** rzeczą zupełnie naturalną, że **handel polski nie może liczyć na miasto, czy też na terytorjum, które zamiast służyć jako baza handlowa Polski, przekształciło się powoli w centrum wojowniczego nacjonalizmu. Handel nie lubi gróźb militarnych, które stanowią dla niego zawsze przeszkodę.** Wystarczy zacytować słowa posła do Volkstagu Foerstera, szefa hitlerowców gdańskich, który oświadczył, że rozporządza 4000 ludźmi wojskowo zorganizowanymi oraz 10.000 członków aktywnych — ażeby wykazać, że międzynarodowy handel nie czułby się swobodnie w Wolnem Mieście.

„Danziger Neueste Nachrichten" zamieszczają również w dziale gospodarczym artykuł, w którym „skarżą się" na **niepomierny rozwój Gdyni, stwierdzając, że obecny rozwój towarowy gdyński jest trzy razy większy od obrotu portu gdańskiego.**

Wstąp w szeregi LOPP.

Z teki karykaturzysty



DUCH BISMARKA

— Zdaje mi się, że cała moja buda, prędko się rozwali...

Magazynują zboże... Poco?

Rząd Rzeszy ogłasza **zarządzenia w sprawie finansowania tegorocznych zbiorów.** W związku z tem minister Wyżywienia Rzeszy Braun w przemówieniu radjowem sprecyzował program zarządzeń, przygotowywanych przez rząd. Obok daleko idącej ochrony zadłużonych gospodarstw rolnych program rządu przewiduje **ulgi kredytowe dla rolnictwa,** mające umożliwić racjonalne zużycie tegorocznych zbiorów. Następnie przewidziane jest również **utrzymanie przymusu przemiału pszenicy, daleko idące ograniczenia importowe oraz zarządzenia w sprawie magazynowania zboża.**

„Wszelkie środki przeciwko Hitlerowi!"

Rzucone przed paru tygodniami przez przywódcę **bawarskiej partji ludowej Schäffera hasło zorganizowania** milicji obywatelskiej, jako czynnika samoobrony przed prowokacjami socjalistów, znalazło w Bawarji **żywy oddźwięk. Chrześcijański związek chłopski** wypowiedział się za wnioskiem Schäffera **i ogłosił odezwę,** w której stwierdza, iż użyje **wszelkich środków przeciw zakusom dyktatury Hitlera.**

Również **prałat Leicht,** poseł bawarskiej partji ludowej, wypowiedział się na jednem ze zgromadzeń przeciw wszelkiego rodzaju dyktaturze.

„Odpuść nam nasze winy!"

Minister Grandi zaleca zasady ewangeliczne w polityce

Włoski minister spraw zagranicznych Grandi w rozmowie z dziennikarzami w Genewie wyraził się że **chwila obecna jest bardzo odpowiednia dla przypomnienia zasady ewangelicznej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom".**

„Osservatore Romano" dokumentując tę enuncjację ministra Grandiego, stwierdza, iż fakt zalecania zasady ewangelicznej, zawartej w jednej z siedmiu próśb „Ojcze nasz", w dążeniu do **zażegnania kryzysu powszechnego, — jaki gnębi całą ludzkość, jest niezmiernie wymownym symbolem czasu.**

„Święto Morza" w Gdyni będzie wyrazem jednolitej i zdecydowanej opinji polskiego społeczeństwa jeśli chodzi o prawa Polski do morza.

Kiwanie palcem w bucie

czyli zakończenie pierwszej sesji konferencji rozbrojeniowej

Wobec niemożności osiągnięcia konkretnych rezultatów na Konferencji Rozbrojeniowej, — wielkie mocarstwa zmierzają do **zakończenia pierwszego jej etapu** po powzięciu pewnych uroczystych rezolucyj co do zasad, na których ma się oprzeć przyszła konwencja rozbrojeniowa.

W związku z tem likwidowaniem pierwszej sesji Konferencji Rozbrojeniowej ożywiły się prace „końcowe". W posiedzeniu prezydjum z ramienia Polski zasiadają: **p. minister Zaleski, oraz gen. Burhard-Bukacki.**

Przewidziany program, którego głównym promotorem jest minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir John Simon, przewiduje powzięcie **dwóch rezolucyj:** pierwsza, obliczona na Stany Zjednoczone Am. Półn., których prezydent osobiście zaangażował się w Konferencji Rozbrojeniowej ,zawierać będzie **uznanie Konferencji dla pobudek, które spowodowały plan Hoovera,** druga, będąca rodzajem **rachunku sumienia** członków Konferencji wobec światowej opinji publicznej, zawierać ma coprawda formę nieobowiązującą, **zestawienie tych punktów programu prac Konferencji, co do których istnieje już zgoda wśród jej członków.**

Sir John Simon sformułował już parę takich punktów, jak naprzykład: zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, pewne zabiegi w dziedzinie redukcji zbrojeń powietrznych, utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej i in.

Nie ulega wątpliwości że **planem Hoovera mocarstwa są nadal mocno zaambarasowane.** Wyraźnie **negatywne ustosunkowanie się Japonji,** zaledwie pokryte grzeczną retoryką, dalekoidące **zastrzeżenia Anglji** w najważniejszych punktach, dotyczących stanów personalnych i marynarki, oraz zupełna **bierność delegacji francuskiej,** dla której sprzeczność interesów angielsko-amerykańskich jest dużem odciążeniem sytuacji — oto pobieżne zestawienie opinji. Chcąc zreasumować rolę delegacji polskiej w tym ostatnim krytycznym okresie Konferencji Rozbrojeniowej, zapowiadającej się bardzo skomplikowanie, **należy mieć na uwadze specjalne położenie Polski.**

Obradowały w ostatnim czasie dwie grupy państw: z jednej strony **wielkie potęgi światowe,** zaabsorbowane głównie momentem rozbrojenia morskiego w poruszonym planie Hoovera, z drugiej zaś strony t. zw. **małe państwa** Delegacja polska, która przez ten okres utrzymywała kontakt z obiema grupami, z konieczności kierowała się wytycznemi, wypływającemi **ze specyficznej sytuacji własnej.** Dla ściślejszego zrozumienia polskiej taktyki warto przypomnieć ostatnie dwa wystąpienia naszej delegacji.

Pierwszem wystąpieniem wielkiej wagi był **list p. ministra Zaleskiego** z dnia 28 czerwca rb. do prezydenta Konferencji, ogłoszony w dniu wczorajszym w związku z wystąpieniem australijskiego ministra spraw zagranicznych **p. Lathama.** Minister australijski, omawiając sprawę rozbrojeń ilościowych, zwrócił uwagę na trudności, które dla szeregu państw wyniknęłyby z wyrażenia zgody na określenie maksimum ich sił zbrojnych. **Minister Zaleski przyłączył się do tego zastrzeżenia,** stwierdzając, że między in. już sam fakt, że niema jeszcze żadnych kryterjów, pozwalających na ścisłe określenie zbrojeń przemawia za tezą australijską. Dalej domaga się minister Zaleski w swym liście **tych samych względów,** co minister Latham dla tych państw, które znajdując się w **specjalnych warunkach geograficznych,** niemniej jednak ze względów gospodarczych zmuszone są poświęcić większą uwagę momentom ekonomicznym, aniżeli koniecznościom ich bezpieczeństwa.

Drugie wspomniane wystąpienie Polski dotyczy **spraw lotniczych.** Jak wiadomo, specjalny podkomitet komisji lotniczej zajęty jest sprawą **umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego.** Wobec tego, że podkomitet ten odbiega poniekąd od swoich zadań i zajmuje się raczej sprawą reglamentacji lotnictwa cywilnego, delegacja polska zgłosiła swoją wyraźną rezerwę stwierdzając, że uważa **reglamentację lotnictwa cywilnego za środek niewystarczający, — albowiem tylko umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego mogłoby uniemożliwić używanie samolotów cywilnych dla celów wojskowych.**

O poszanowanie granic.

Zjazd Towarzystw Ligi Narodów zakończył obrady

Zjazd Towarzystw Ligi Narodów w Paryżu zakończył 5-cio dniowe prace komisyj i przeszedł do zebrań plenarnych, na których przedstawione będą wnioski sprecyzowane przez komisje.

W komisji politycznej — w rezolucji o kryzysie Ligi Narodów pierwotnie przez podkomitet opracowanej niekorzystnie nietylko podkreślono konieczność ścisłego przestrzegania wszystkich artykułów paktu, ale także, **na wniosek polski, osobno podkreślono nienaruszalność obszaru i obowiązku poszanowania granic a wzmiankę dotyczącą procedury rewizji traktatów oparto o istniejące już uchwały Ligi z roku 1929.**

W komisji rozbrojeniowej — w rezolucji głównej na wniosek polski wyraźnie ponowiono uznanie **konieczności bezpieczeństwa i rozbrojenia moralnego.**

W komisji **mniejszościowej** omawiano dwie **sprawy: we** wniosku angielskim o uzupełnienie procedury **przyjęto wszystkie poprawki polskie,** usuwające żądania niezgodne z obecnym stanem prawnym, tak, iż został on gruntownie zmieniony. Wniosek angielski o skreślenie gwarancji Ligi w sprawie mniejszości, któremu **delegacja polska sprzeciwiła się w całości został odesłany do dalszego rozpatrzenia w roku przyszłym.**

W komisji politycznej zgłoszony był wniosek stowarzyszenia gdańskiego, zmierzający do omówienia **stosunków polsko-gdańskich** na plenarnem zgromadzeniu. Delegacja polska zgodziła się na to. Delegacja gdańska powróciła jednak, również **za zgodą polską,** do pierwotnego swego wniosku o powierzenie tej sprawy rozmowom między stowarzyszeniem polskiem i stowarzyszeniem gdańskiem, pod przewodnictwem prezesa komisji politycznej **p. Limburga,** przewodniczącego delegacji holenderskiej. Sprawa została zatem skierowana na tę drogę.

Największy piewca polskiej przyrody nie żyje

Dzisiaj stolica składa ostatni hołd śmiertelnym szczątkom wielkiego pisarza polskiego Józefa Weyssenhoffa.

Wypadło już na zawsze z martwej ręki pióro, które z takiem mistrzostwem wielbiło w barwnych opisach piękno ziemi polskiej, jej ostępów i uroczysk leśnych.

Wypadło pióro z ręki największego piewca i poety polskiej przyrody, jak go oficjalnie nazwano w charakterystyce całokształtu jego pracy literackiej z okazji nadania nagrody literackiej stolicy, którą przed kilku miesiącami Warszawa złożyła hołd twórczości wielkiego pisarza.

Twórczość literacka Weyssenhoffa znaczy się kilku filarami, które imię jego rozniosły wśród całego społeczeństwa polskiego, wśród najszerszych warstw. Powieści jego „Soból i panna" oraz „Puszcza" zdobyły zmarłemu pisarzowi jak najszerszą popularność. One zdobyły mu wspomniane wyżej zaszczytne miano „największego piewcy polskiej przyrody", „najcenniejszego poety naszego krajobrazu", „Chełmońskiego polskiego słowa". Lecz nie na tem kończy się działalność literacka zmarłego. Szeroki rozgłos zdobywają autorowi „Sobola i Panny" już „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego", które utorowały mu sławę.

Józef Weyssenhoff urodził się w r. 1860 w Kolanie, majątku rodzinnym na Podlasiu. Pochodził z rodziny inflandzkiej osiadłej w Polsce. Szkołę średnią ukończył w Warszawie w r. 1879 i następnie studjował wraz z wielu innymi Polakami prawo w Dorpacie. Wiedza prawnicza nie odpowiadała jednak usposobieniu młodego Weyssenhoffa, który skłaniał się raczej do poezji i literatury. Pewnego rodzaju odskocznią w dziedzinę pracy literackiej dla Weyssenhoffa było ogłoszenie pamiętników jego dziada Jana Weyssenhoffa, generała wojsk polskich i oficera napoleońskiego, wydanych w r. 1891. Później zaczęły się ukazywać kolejno:

„Lyrica" (r. 1894), „Z Grecji" (1995) i „Zaręczyny Jana Bełskiego" (1894), „Za błękitami" (1894) i wspomniana już powieść „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego'.

Dalej idą coraz goręcej przyjmowane:

„Sprawa Dołęgi" (1902), „Syn marnotrawny" (1904), „Dni polityczne: I Narodziny działacza, II W ogniu" (1905), „Unja" (1910), „Hetmani" (1911), „Soból i panna" (1911), „Erotyki" (1911), „Gromada" (1913), „Znaj pana" (1913), „Puszcza" (1914), „Nowele" (1920), „Cudno i ziemia cudeńska" (1921), „Noc i świt" (1925), „Mój pamiętnik literacki" (1926).

Długi szereg prac literackich wielkiego pisarza kończy ogłoszona ostatnio w r. 1928 praca „O sztuce pisarskiej Pawła Cazin".

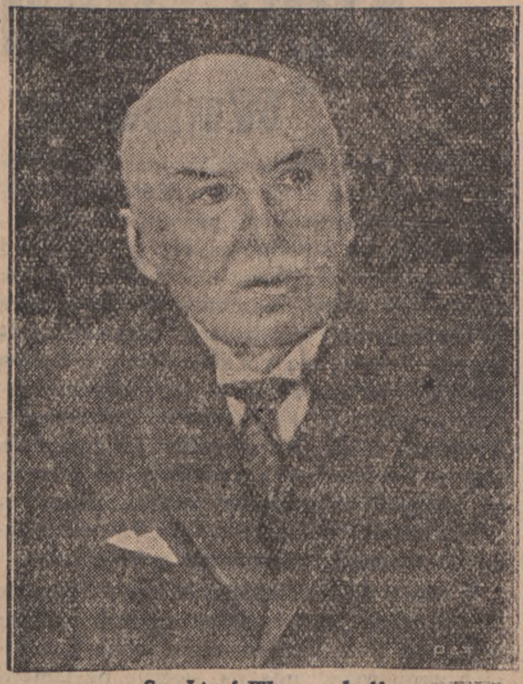
Ostatni rok życia wielkiego pisarza opromieniony był blaskiem chwały i sławy oraz dowodami licznych hołdów, jakie mu składano z okazji przyznania nagrody literackiej stolicy oraz później w maju z okazji uroczystego obchodu 40-lecia pracy pisarskiej znakomitego twórcy.

Weyssenhoff mieszkał przed wojną stale w Warszawie, z przerwami, które spędzał na wsi oraz podczas których odbywał liczne podróże zagraniczne. Podczas wojny wyjechał do Rosji, skąd powrócił do stolicy w r. 1918. Ostatnio zaś wielkiego pisarza gościła przez kilka lat w swoich murach Bydgoszcz, którą śp. Weyssenhoff opuścił w r. 1929, aby powrócić do Warszawy, gdzie przebywał już do śmierci.

Dzieło literackie wielkiego pisarza wejdzie w skład klasycznej naszej literatury. O języku Weyssenhoffa, który już sam zdolny był zapewnić mu poczesną kartę w historji literatury polskiej, pisze A. Grzymała-Siedlecki:

„Nie wielu było na przestrzeni całego naszego piśmiennictwa pisarzy, którzy tak do dna zgłębili wszystkie tajniki mowy polskiej, wszystek jej wdzięk i jej siłę. Nie wielu było, coby, jak on, nie roniąc nic z cudownego piękna tej mowy, taki sumienny wkładali wysiłek, by tem pięknem, tym wdziękiem polszczyzny wypowiedzieć się jaknajściślej, z jak największą precyzyjnością".

Zgon Weyssenhoffa okrywa żałobą całe społeczeństwo polskie, które wieść żałobną o zgonie mistrza słowa polskiego przyjąć musi z uczuciem największego żalu i pełnem zrozumieniem ciężkiej straty, jaką ponosi piśmiennictwo polskie.



Sp. Józef Wayssenhoff

„Jak pisać, to pisać, jak odpoczywać, to odpoczywać"

Wywczasy wakacyjne Bernada Shaw'a

Światowej sławy dramaturg angielski Bernard Shaw, którego *jedno z celniejszych dzieł „Pigmalion" wystawił dziś właśnie po raz pierwszy teatr toruński*, przyjął niedawno pewnego dziennikarza londyńskiego, który zadał mu następujące pytanie:

— Mistrzu, *jak pan ma zamiar spędzić wywczasy letnie?*

Jakiś czas muszę jeszcze pozostać w swem mieszkaniu londyńskiem — odpowiedział B. Shaw. Później zaś prawdopodobnie *wyjadę w jakieś ciche i ustronne miejsce, którego panu* zdradzić nie mogę, gdyż chcę mieć przez te sześć tygodni, które poświęcam na odpoczynek, *zupełny spokój...*

— Czy będzie pan coś pisał w czasie wakacji?

— Moja zasada życiowa to — *jeśli pracować, to pracować, a jeśli odpoczywać, to odpoczywać!...* W czasie wywczasów letnich nietylko nie biorę do ręki pióra, ale nie czytam nawet dzienników... Uważam, że organizm *wymaga w ciągu roku przynajmniej sześciu tygodni zupełnego wypoczynku...* Gdy byłem młody, próbowałem nieraz się forsować i pracowałem nawet *w okresie letnim.* Rezultat był taki, że przez cały rok następny nie byłem zdolny *do intensywniejszej i energiczniejszej pracy.* Przekonałem się zatem, że odpoczynek taki jest dla mnie *koniecznością.*

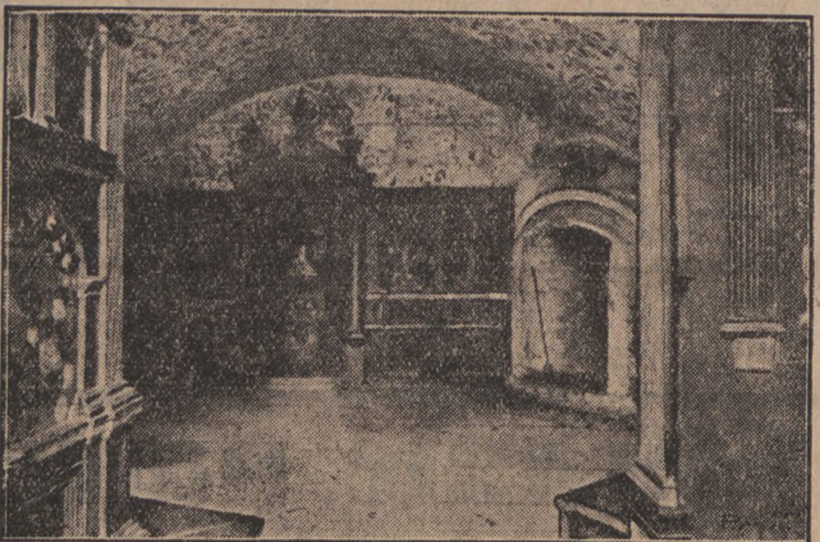
— Jak spędza pan mistrzu, dzień, wobec tego, że nie czyta pan nawet?

— Dzień zawsze wydaje mi się za krótki, tyle rozmaitych zawiera możliwości... *Jestem przedewszystkiem namiętnym piechurem* i jedną z największych przyjemności jest dla mnie kilkugodziny spacer lub nawet kilkudniowa wycieczka w góry... *Lubię również rybołóstwo* i nieraz długie godziny spędzam nad wodą.

Nie znoszę natomiast wylegiwania się na słońcu... Urządzam sobie natomiast przechadzki *w stroju dosyć skąpym*, który nieraz budzi oburzenie purytańskich dam, zwłaszcza, jeśli znajdują się one *w leciwym wieku... Udaję się na spoczynek dosyć wcześnie i śpię doskonale...*

Niech pan nie sądzi jednak, że zupełnie nie pracuję... Mózg mój przecież funkcjonuje, choćbym nawet nie chciał... W głowie snują mi się *rozmaite myśli*, z których powstają późniejsze *pomysły artystyczne...* Mogę oświadczyć, że po powrocie do pracy *realizuję tylko myśli*, zrodzone w czasie *wywczasów letnich...*

Pamiątki polskie w Szwecji



Nad jeziorem Mälar pod Sztokholmem istnieje do dziś dnia zamek Gripsholm, pochodzący z 16-go wieku. W zamku tym urodził się Zygmunt Waza, późniejszy król szwedzki i polski. W halach zamkowych znajduje się mnóstwo portretów historycznych osobistości z ówczesnych czasów, jak np. króla Stanisława Leszczyńskiego i jego małżonki Katarzyny Opalińskiej (malowane przez J. Starbusa), Jana Kazimierza (malował Daniel Schultz), Augusta II i jego małżonki, Augusta III i jego małżonki. Twórcą tych 4-ch ostatnich portretów był słynny w owych czasach malarz de Silvestre. Dalej znajdujemy tam portret króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, malowany przez jego nadwornego malarza Bacciarelliego. — Na zdjęciu naszem widzimy pokój, w którym urodził się Zygmunt III Waza i w którym więzieni byli jego rodzice.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

3) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

Wyglądał na człowieka idącego bez celu, albo, jak lunatyk, pod wpływem jakiegoś wewnętrznego nakazu...

Malaise odsunął się, żeby go przepuścić. Tamten, jakby go nie zauważył, szedł prosto przed siebie, nie troszcząc się o kałuże, ani o kamienie porozrzucane na drodze.

Nareszcie Malaise usłyszał kroki za drzwiami oberży.

— Nie bardzo mu się spieszy — mruknął podnosząc walizkę.

Drzwi otworzyły się i Malaise, który już postąpił krok naprzód, stanął, oślepiony światłem latarki elektrycznej.

Lustracja wypadła zapewne zadowalająco... Zgaszono latarkę i zaproszono podróżnego do środka. Malaise wszedł do słabo oświetlonego korytarza. W głębi zobaczył kręcone schody.

Oberżysta w spodniach tylko i nocnej koszuli, mówił zamykając drzwi i zasuwając rygle:

Niech pan wybacy, że kazałem panu trochę czekać. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do przyjmowania gości nocą... Proszę iść za mną... Tylko trzy pociągi zatrzymują się tutaj, jeden z rana i dwa po południu; samochody nigdy tu nie przystają... Ale mam dla pana dobry pokój od tyłu. Pan nie będzie nic jadł, prawda?

Pytanie to było postawione niechętnie. Malaise odpowiedział odmownie. Myślał o tym ciekawym człowieku, spotkanym przed chwilą przed oberżą; ta chuda twarz, długie, potargane włosy i dzikie oczy...

W sieni oberżysta zwrócił się do gościa.

— Obudzić pana jutro?

— Tak, — powiedział Malaise — o wpół do siódmej.

— Chce pan pojechać o 7.45?

I dorzucił bez przekonania:

To dobry pociąg.

Zapalił w pokoju lampę.

— Dobranoc panu. Jeżeli pan chce, podam panu jutro rano omlet...

— Dobrze — odparł Malaise — dobranoc.

Zamknął drzwi. Napróżno szukał w nich klucza. Nie zaniepokoiło go to jednak i szybko zaczął się rozbierać. Z bosemi nogami, w spodniach tylko i koszuli, otworzył okno i wyjrzał.

Deszcz ustał, niebo było teraz granatowe.

Malaise zapalił fajkę i zgasił gaz. Ogarnęło go świetne samopoczucie. Jutro ubranie będzie miał suche i zasiądzie przed apetycznym omletem. Pociąg, którym pojedzie, będzie tym razem szedł we właściwym kierunku, a on będzie sobie przypominał z humorem poszczególne fazy swej nocnej eskapady. I napewno nie poczuje żalu, opuszczając ten niegościnny zakątek, gdzie naczelnik stacji gotów był poczęstować go rewolwerem, a oberżysta chciał rozpuścić na deszczu biednego zbłąkanego podróżnego... I ten ciekawy człowiek, który ukazał się w nocy. — Na jakie szedł spotkanie? Nie chciałby się zapewne do tego przyznać?... Co za tajemniczy los go gnał, jakie obawy o zamglonych konturach utrwaliły się w jego szklanych źrenicach?...

Podczas swej już dość długiej służby inspektora policji Aime Malaise spotykał się ze zbrodnią i tajemnicą pod różnemi postaciami. Widział jak kryły się wśród nocy, a rzadziej kryły się na słońcu. Miał z niemi do czynienia w perfumowanych buduarach w dużych bankach, w cieniu mostów i rozdroży, w cichych ogrodach i w ukrytych norach, ale nigdy jego imaginacja nie mogła stworzyć idealniejszych ram od tego uśpionego jakby snem wiecznym miasteczka. Rozmyślał nad tem, że zapewne jego mieszkańcy będą mieli niedługo swą głośną zbrodnię, o ile jej już dawniej nie przeżyli.

Przyszło mu na myśl, że nie zna nawet nazwy tej miejscowości. Zapytał coprawda naczelnika stacji, nie wysłuchał odpowiedzi. Ten szczegół ubawił go. Wydało mu się, że jest wykreślony ze świata na przeciąg tej jednej nocy. Często stara się umknąć przed szarzyzną życia i miałby teraz odrzucić okazję, która się nadarzała i uciekać, skoro świt z tego miejsca, gdzie niezwykłość i rzeczy fantastyczne zdawały się kiełkować na każdym kroku?...

Tak, odjedzie. W jego wieku nie należy dawać się nabierać pozorom. Przygoda, która ciągle miał jeszcze nadzieję przeżyć, przygoda, w której zmagają się rzeczy przyrodzone z nadprzyrodzonemi, która powetowałaby mu na zawsze banalność porzednich, napewno nigdy się nie zdarzy, a tem bardziej tutaj.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niewolnictwo kobiet we Francji

Kobieta francuska nie korzysta z praw politycznych

Utarło się przekonanie, że Francja jest jednym z najbardziej „postępowych“ krajów zachodu. Jeśli jednak spojrzymy w zwierciadło obowiązujących tam ustaw, to ze zdumieniem stwierdzić będziemy musieli, że **niewolnictwo kobiety francuskiej** jest tam wprost przerażające i stoi na szczeblu niemal **murzuńskim**.

Dopiero teraz, w epoce, gdy nawet w **sprawie niewolnictwa Liberji interwenjują cywilizowane mocarstwa**, opracowuje się np. we Francji projekty **najelementarniejszych swobód dla kobiet. Minister sprawiedliwości René Renoult** złożył w senacie **projekt ustawy, wprowadzający głębokie zmiany do postanowień kodeksu cywilnego, dotyczących kobiet zamężnych.** We wstępie do projektu rząd francuski zaznacza, iż sytuacja, w jakiej **stawia kodeks cywilny kobietę zamężną, nie odpowiada koniecznościom życia nowoczesnego.** Częściowa reforma z dn. 13 lipca 1907 r. zapewniająca kobiecie zamężnej **własność, rozporządzanie swym zarobkiem, oszczędnościami**, nie dały oczekiwanych rezultatów. Obecny projekt dąży do zagwarantowania kobiecie zamężnej **pełni praw cywilnych, zniesienia obowiązku posłuszeństwa**, ma jej zapewnić **swobodę zajmowania się jakimkolwiek zawodem bez zezwolenia męża.** Zawiera on również zniesienie **kontroli męża nad korespondencją żony** i daje jej możność wyrabiania dokumentów osobistych bez interwencji męża. Kobieta może zawierać **bez zezwolenia męża akty prawne, przyjmować darowizny i spadki, wyrabiać sobie konto w banku, podpisywać kontrakty, polisy asekuracyjne** i t. d. Może występować z powództwem do sądu, jak też **w obronie swych praw.** Może również posiadać **własne mieszkanie**, o ile prowadzi własne przedsiębiorstwo lub pracuje zawodowo. Małżonkowie pozostają na stopie równości i związani są wzajemną umową. Zachowany zostanie art. 205, który nakłada na nich wspólny obowiązek utrzymywania i kształcenia dzieci.

Wszystkie te **najelementarniejsze uprawnienia wolnej kobiety jako człowieka** muszą być we Francji dopiero przeprowadzane drogą ustawową!!

Obecnie toczy się tam również zażarta walka **o prawa wyborcze kobiet. Od dziewięciu lat wałkuje się naprzemian w Izbie Deputowanych i w Senacie francuskim ta „nieśmiertelna“ kwestja.** Parlament dał się już przekonać rzecznikom feminizmu, **Senat obala jednak za każdym razem uchwałę parlamentu.** Sędziwi obrońcy republiki **boją się równouprawnienia politycznego kobiet**, choć w życiu **prywatnem** pełni są t. zw. „galanterji“ **dla kobiet.**

Po długich i **zawiłych** debatach zdecydował się **wreszcie** Senat na przyznanie kobietom praw wyborczych, ale **tylko w wyborach .... do ciał komunalnych.** I na tem **koniec.** Nic nie pomogły **argumenty** „feministów“ wskazujących na to, że kraj tak postępowy, jak Francja, jest **jedynym bodaj w Europie**, gdzie kobieta nie korzysta z równych praw politycznych obok mężczyzny.

Aby zrozumieć stanowisko Senatu, trzeba wyeliminować tutaj pojęcie „konserwatyzmu“, — nie o to chodzi bowiem. W szeregach przeciwników reformy wyborczej znajdują się nietylko prawicowcy, ale — i przedewszystkiem — radykali t. j. najliczniejsza frakcja radykalna — **radykali grupy Herriot'a. 150 głosów tej frakcji przy 302 członkach Senatu wogóle, padło prawie w całości na niekorzyść równouprawnienia kobiet.**

Ciekawe są „argumenty“, jakie wpłynęły decydująco na stanowisko większości senackiej. Otóż — jak twierdzą przeciwnicy emancypacji politycznej Francuzek, — **kobiety we Francji są żywiołem ulegającym wpływom** klerykalizmu, a zatem przedstawiają one jako wyborca niebezpieczeństwo dla istnienia republiki takiej, jaka istnieje we Francji. — „Jeśli kobiety dostaną do rąk kartki wyborcze, jutro znikną z tych ław przedstawiciele parlamentaryzmu republikańskiego“. Taką opinję wydał „na serjo“ sędziwy senator.

A „argument“ tego kalibru działa zawsze nieodparcie i nieomylnie na Senat, który uważa się za najwyższego strażnika i obrońcę republikanizmu i instytucji republikańskich. Każdy premjer francuski wie z własnego doświadczenia, jak niebezpiecznie jest „zadzierać“ z Senatem w kwestjach, które uchodzą za godzące w byt republiki.

To też rząd obecny i premjer Herriot zajęli w tej kwestji **bardzo ostrożne stanowisko.** Oficjalnie rząd nie wyraził swej opinji **ani za ani przeciw projektowi reformy wyborczej.** Taktyka rządu podyktowana została instynktem samozachowawczym i chęcią nienarażania się Senatowi. Tak więc Francuzki będą nadal z woli Senatu **niepełnoprawnymi obywatelami swego kraju.**

Hangar towarowy w morzu

Katastrofa budowlana w porcie Marsylji

Marsylja, 7. 7. — (PAT). W porcie tutejszym **zwalił się do morza jeden z wielkich hangarów towarowych**, należących do kompanji Messageries Maritimes. Wraz z hangarem obsunęła się **w morze część bulwaru.** Ofiar w ludziach nie było. Ekipa robotników specjalistów pracuje dniem i nocą bez przerwy nad **zabezpieczeniem przyległych bulwarów i nadbrzeży**, których całość zagrożona była poważnie na skutek bliskiego sąsiedztwa z miejscem katastrofy. Roboty kanalizacyjne, które prowadzone były w pobliżu zostały wstrzymane.

Na wszystko jest rada... w Ameryce

Parasole tylko od słońca

Pewien fabrykant parasoli w Bostonie wpadł na znakomity pomysł — zaczął wyrabiać *parasole z papieru*, które zewnętrznie nie różniły się niczem od swych droższych współbraci z jedwabiu, tyle tylko, *że kosztowały 5 centów sztuka.*

Ponieważ w Ameryce i w Anglji noszenie parasola weszło w modę i uchodzi za oznakę dobrego tonu, a kryzys nie pozwala jednak na większe wydatki, przeto nic dziwnego, że *bajecznie tanie papierowe parasole bostończyka znalazły dziesiątki tysięcy nabywców.* Interes szedł znakomicie, tak świetnie, że pomysłowy fabrykant musiał podwoić personel w swoich zakładach i sprowadzić nowe maszyny.

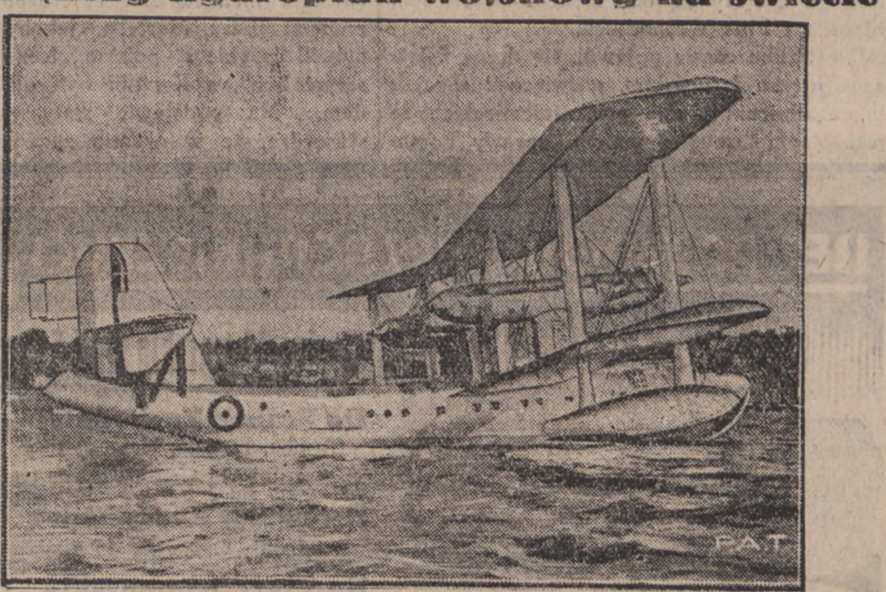
Wszystko byłoby w porządku, gdy nie.... *deszcz.* Bo oto do sądów amerykańskich zaczęły napływać tysiączne skargi na fabrykanta, którego parasole nie wytrzymały deszczu i rozlaziły się po pierwszej większej ulewie — jak papier. A w dodatku *farbowały i plamiły ubranie.*

Przed sądem w Filadelfji, gdzie toczyła się pierwsza sprawa tego rodzaju, fabrykant odzyskał jednak humor i dobrą minę. Dzięki zręcznej obronie adwokata, *sąd uznał, iż w danym wypadku nie zachodzi fakt celowego oszustwa*, a fabrykant jest tylko winien wprowadzenia w błąd klijenteli przez nadanie swoim wyrobom nazwy *„parasola“*.

Po sprawie, ochłonąwszy z wrażenia, fabrykant odzyskał znowu inwencję i spryt: przemianował swoje parasole na parasole tylko *„od słońca“* i podwyższył ich cenę *z 5 na 10 centów za sztukę.*

Ameryka nie byłaby Ameryką, gdyby dowcipny pomysł businessman'a nie powiódł się. Dzięki reklamie, parasole „od słońca“ zaczęły się cieszyć powodzeniem, fabryka produkuje je en masse, a dolary płyną szeroką falą do kieszeni sprytnego fabrykanta. Or.

Największy hydroplan wojskowy na świecie



Armja angielska posiada największy na świecie hydroplan. Hydroplan ten zbudowany został w Rochester. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi 125 stóp, motory posiadają siłę łączną 5580 km. Hydroplan ten służyć ma do rzucania bomb.

Podatki od zarobków i pensyj w Hollywood

Z central towarzystw filmowych w Nowym Jorku **wysyła się co tydzień do Hollywood 3 miljony dolarów na wypłatę pensyj gwiazdom, aktorom, reżyserom.** Z tej sumy około **12%, t. j. 360.000 dolarów idzie na pensje dla asów ekranu**, którzy pobierają najwyższe gaże.

Po obecnem podwyższeniu stopy podatkowej w Ameryce, spora część ogromnych gaż i zarobków gwiazdorów filmowych, o których nie śni się nawet ich kolegom europejskim, przypada jednak fiskusowi. W świecie filmowym, gdzie wielkie dochody idą w parze z równie wielkiemi wydatkami, panuje z tego powodu spore rozgoryczenie.

Jak wyglądają dochody i podatki od tych dochodów w Hollywood?

Przy najniższej pensji, wynoszącej zaledwie **50.000** dolarów rocznie, podatek wynosi obecnie **8.400** dolarów; od pensji **150.000** dolarów, która uważana jest w Hollywood za średnią, o ile chodzi o gwiazdy, pobierany jest podatek dochodowy w sumie **53.660** dolarów; pensja w wysokości **250.000** dolarów pociąga za sobą podatek w sumie **102.660** dolarów, czyli prawie połowę zarobku; najwyższa zaś pensja stała w sumie **800.000** dolarów opodatkowana jest w wysokości **372.160 dolarów.**

Jest czego się martwić... **Przy zarobku około 7 miljonów złotych rocznie oddawać skarbowi więcej, niż trzecią część — niełatwa to sprawa dla ludzi nawykłych do życia i kąpania się w luksusie.** Or.

Stulecie „godów z maszyną“ do wyrobu papieru

W roku bieżącym szwedzkie wytwórnie papieru „Klippan“, istniejące przeszło 400 lat, obchodzą stulecie wprowadzenia pierwszej maszyny do wyrobu papieru, którą sprowadził z Anglji ówczesny właściciel fabryki, Sven Magnus. Z okazji stulecia „godów z maszyną“, zakłady Klippen wydały księgę pamiątkową, zawierającą dzieje istnienia czterowiekowej firmy, oraz przeznaczyły cały szereg medali dla robotników pracujących w papierni conajmniej przez 30 lat.

Miljonowa część milimetra wymierzona

Dwaj fizycy wiedeńscy, prof. E. Melan i dr. K. Wolf, demonstrowali w laboratorjum pilitechniki wiedeńskiej niezwykle czułe i precyzyjne instrumenty, przy pomocy których można wymierzyć jedną miljonową część milimetra. Przyrząd wynaleziony przez fizyków wiedeńskich oparty jest na działaniu prądu elektrycznego o wysokiem napięciu.

Nareszcie! Kryzys będzie przezwyciężony

Charlie Chaplin wystąpił z planem uzdrowienia gospodarki światowej

W Lozannie **setki ekonomistów radzą nad sposobem skręcenia karku kryzysowi.** Na całym świecie, we wszystkich stolicach, uniwersytetach, gabinetach uczonych, rodzą się i umierają śmiercią naturalną tysiące projektów uśmiercenia kryzysu. **Ten radzi to, tamten — owo**, ten zaleca inflację, tamten — deflację, temu wydaje się zbawienną autarkja, tamten wierzy święcie w liberalizm celny. Im więcej doktorów radzi nad łożem chorego, tem gorzej ma się chory, tem zdrowiej ma się choroba.

Światem uczonych i rządzących owładnęła **manja leczenia i uzdrawiania.** Gdyby Jego Królewska Mość Kryzys miał słabsze zdrowie, niż je ma — byłby już dawno odwalił kitę po tych wszystkich lekach, jakie mu aplikowano, jakiemi go dotąd częstują. Ale bestja żelazne ma zdrowie! Uparł się, że żyje i tyje wbrew wszystkim i wszystkiemu.

Znakomity humorysta, **Charlie Chaplin, zdecydował w chwili dobrego humoru i pomysłu, ośmieszyć i wykpić manję odgrywania moljerowskich eskulapów.** I wykonał to na swój sposób — podnosząc do kwadratu groteskową bezcelowość kuracji ekonomicznej.

Najzabawniejsze przecież w tej zabawnej historji jest to, iż Amerykanie nie zorjentowali się narazie w treści groteskowego skeczu Charlie'go i — jak donoszą depesze z Hollywood — traktują pomysł chaplinowski na serjo.

Na czem polega terapja wynaleziona przez Chaplina?

Genjalny komik zaleca wypuszczenie nowej waluty na sumę 35 miljardów dolarów (cyfry nie przerażają Charlie'go), poręczonej przez Aljantów. Charlie ręczy słowem honoru (uśmiechając się lekko), iż ta suma, w którą wzbogaci się obieg pieniężny świata, uleczy **chory organizm gospodarki światowej**, sprowadzi boom w businessie i przepędzi kryzys do krajów, gdzie pieprz rośnie.

Charlie, jak zapewnia z całą powagą reporterów i swoich znajomych, wpadł sam, absolutnie sam, na pomysł usanowania kryzysu.

Można mu wierzyć na słowo. Po tylu improwizacjach i improwizowanych cudo-kuracjach słusznem jest, że przychodzi nareszcie do głosu człowiek, który nie traktuje makabrycznych igrzysk ekspertów na serjo i zabiera się do smutnej imprezy z całym zapasem wesołej ironji i groteski, na jaką go stać.

Moljerowskim eskulapom-ekspertom, trudzącym się od tylu lat nad uzdrowieniem świata, należała się już dawno taka lekcja od kogoś, kto śmieje się gorzkim śmiechem ironji i litości nad kalectwem czynów i zamierzeń ludzkich.

Trea.

Przeszłość usprawiedliwia, teraźniejszość wymaga

Dwie książki francuskie o Pomorzu

Poza zagranicznemi publikacjami, które przygodnie omawiają zagadnienie Pomorza w związku z rozważaniami na temat ogólnych problemów polityki międzynarodowej, pojawiły się w ostatnim czasie **DWIE KSIĄŻKI FRANCUSKIE, POŚWIĘCONE SPECJALNIE SPRAWIE POMORZA I GRANIC POLSKO-NIEMIECKICH: 1) Jean Gounelle, Le problème de la Basse Vistule, Dantzig et le Corridor Polonais** (Strasbourg 1931, str. III. 190) i **2) A. S. Les Frontières Occidentales de la Pologne. La verité sur le conflit actuel polono-allemand.** (Toulon. 1932. Str. 259).

Jean Gounelle, kapitan piechoty, przechodzi systematycznie pokolei wszystkie tezy polskie i niemieckie w sprawie Pomorza, a więc geograficzną, etnograficzną, historyczną i ekonomiczną, omawia ze stanowiska Polski i Niemiec sprawę Gdańska, oraz niektóre projekty niemieckie rozwiązania sprawy Pomorza. Ciekawą jest metoda, jaką stosuje autor przy omawianiu poszczególnych tez. Autor naprzód referuje z możliwą dokładnością i objektywizmem argumenty obu stron, a następnie każdą tezę poddaje analizie. Wnioski, jakie autor tą metodą osiąga, są zasadniczo pozytywne dla stanowiska polskiego. Określiwszy polski i niemiecki punkt widzenia w dziedzinie geografji jako antynomję, trudną do rozwiązania, jakkolwiek autor sam opowiada się za tezą polską, odpiera autor powoływanie się Niemców na czasy przedhistoryczne, uznaje twierdzenia niemieckie w sprawie Kaszubów za niemożliwe do utrzymania, że sami Niemcy zawsze przyznawali, że Pomorze posiada większość polską.

Następnie bardzo obszernie omawia zagadnienie historyczne. Przechodząc do kwestyj gospodarczych, autor uznaje ciężkie położenie gospodarcze Prus Wschodnich, lecz **opowiada się przeciw oddaniu Pomorza Niemcom,** gdyż interesy gospodarcze Polski są tu żywotniejsze. Proponuje tylko obmyślenie środków polepszenia obecnego stanu. W związku z tem **WYSUWA MOŻLIWOŚĆ WYMIANY POD EGIDĄ LIGI NARODÓW LUDNOŚCI POLSKIEJ Z PRUS WSCHODNICH DO POLSKI I NIEMIECKIEJ Z POLSKI DO PRUS WSCHODNICH.**

W sprawie Gdańska uważa autor obecną sytuację, polegającą na istnieniu Wolnego Miasta za najwłaściwsze rozwiązanie, gdyż **GDAŃSK, JAKKOLWIEK POSIADA LUDNOŚĆ NIEMIECKĄ, JEST EKONOMICZNIE ZWIĄZANY Z POLSKĄ.** Domaga się jednak uspokojenia stosunków politycznych. Za pozbawione podstaw uważa skargi niemieckie na Gdynię, która raczej odciąga konkurencję innych portów niemieckich. Dla niemieckiej zaś propagandy rewizjonistycznej **GDYNIA MANIFESTUJE NAJLEPIEJ NIENARUSZALNOŚĆ GRANIC POLSKI.** Wprawdzie dla Gdańska, — zdaniem autora — ze względów gospodarczych najkorzystniejszą byłoby przyłączenie się całkowite do Polski, ale takie rozwiązanie z obawy przed mogącemi powstać komplikacjami autor uważa za nieaktualne.

W konkluzji Gounelle stwierdza, że **w sprawie Pomorza stoją naprzeciw siebie dwie tezy: niepodzielność Prus i dostęp Polski do morza,** które są wykładnikami kroczącego ze zachodu na wschód pangermanizmu i polskiej ekspansji w kierunku z południa na północ. Jedynie słusznem kryterjum dla rozstrzygnięcia tych sprzeczności jest stwierdzenie, która teza zawiera w najwyższym stopniu gwarancję bytu odnośnego państwa. I tu autor stwierdza, że **jedynie teza polska jest związana z egzystencją państwa polskiego.** Dlatego **autor oświadcza się za utrzymaniem obecnego układu politycznego na Pomorzu, odrzucając wszelkie pomysły rewizyjne czy to w formie zamiany Pomorza na Kłajpedę, czy to w formie kondominjum pod protektoratem Ligi Narodów.** Dopuszcza jedynie możliwość pewnych ulepszeń i korektur, do których zalicza: **regulację Wisły i budowę kanału węglowego, łączącego polskie zagłębie przemysłowe z Gdańskiem, restaurację żeglugi rzecznej przez Pomorze wzdłuż Wisły i kanał bydgoski dla ulepszenia komunikacji Prus Wschodnich z Rzeszą, ulepszenie tranzytu kolejowego przez Pomorze i rektyfikację granicy polsko-niemieckiej wzdłuż Wisły przez przeprowadzenie jej korytem rzeki, o ile nie będzie to sprzeczne z interesami strategicznemi Polski.**

Książka Gounelle'a stanowi nadzwyczaj **cenny przyczynek w międzynarodowej dyskusji na temat Pomorza.** Poraz pierwszy bowiem zestawia systematycznie i dokładnie wszystkie argumenty zarówno polskie, jak i niemieckie, i omawia je krytycznie w oparciu o doskonałą znajomość problemu i całej ważniejszej odnośnej literatury. Wyniki tej pracy są dla Polski zasadniczo korzystne. Pozatem zawiera ona jeszcze jedno ważne stwierdzenie, że zagadnienia Pomorza nie można traktować w oderwaniu od innych problemów, gdyż łączy się ono ściśle z problemem Gdańska i Prus Wschodnich.

W ostatnim czasie pojawiła się druga książka w języku francuskim, poświęcona specjalnie zagadnieniu granic polsko-niemieckich ze szczególnem uwzględnieniem sprawy Pomorza. Jest to książka p. t. **„La verité sur le conflit actuel polono-allemand".** Autor jej, ukrywający się pod literami **„A. S."** był członkiem francuskiej misji morskiej w Polsce i zna doskonale najważniejszą literaturę zarówno obcojęzyczną, jak i polską.

Książka ta przeznaczona jest dla czytelników francuskich i zadaniem jej jest objektywne przedstawienie opinji francuskiej sprawy granic polsko-niemieckich, oraz polemika z proniemiecką akcją w tej dziedzinie **Gustawa Herve'go** i z książką **René Martel'a** „Les frontiéres orientales de l'Allemagne" (Paris 1931).

Autor **omawia szczegółowo geograficzne położenie granicy polsko-niemieckiej,** dochodząc do wniosku, że **granice te nie stanowią dla Niemiec żadnego niebezpieczeństwa militarnego,** gdyż są niekorzystne raczej dla Polski a korzystne dla Niemiec. Dlatego odpiera zarzuty niemieckie, jakoby obecne granice polskie były groźne dla bezpieczeństwa Niemiec. Następnie obszernie omawia dzieje tych granic i **historyczne prawa Polski do ziem zachodnich,** podkreślając tubylczość Słowian w okresie przedhistorycznym i **wierność Gdańska wobec dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.** Traktat wersalski tylko naprawił krzywdę rozbiorów. Pretensje Niemiec do posiadania terytorjalnego połączenia z Prusami Wschodniemi oparte są tylko na fałszywym sentymencie i — jak autor się wyraża — na „nieestetycznem" przedstawianiu się tej sytuacji Prus Wschodnich na mapach.

W dalszym ciągu stwierdza autor **etnicznie polski charakter wszystkich trzech województw zachodnich** Śląska, Poznańskiego i Pomorza, oraz systematyczną akcję germanizacyjną, rządu pruskiego, która jednak zakończyła się niepowodzeniem dzięki sile odporu ludności polskiej. Bardzo wnikliwie i z dużą znajomością przedmiotu polemizuje autor z niemieckiemi twierdzeniami, powtarzanemi przez Martel'a, jakoby Ślązacy nie mówili językiem polskim, lecz jakimś „wasserpolnisch", a Kaszubi byli odrębnym narodem. Na podstawie statystyki i faktów stwierdza, że **w okresie zawierania traktatu pokojowego ludność Pomorza i Śląska, nie mówiąc już o Poznańskiem, opowiedziała się za Polską czyto w plebiscycie, czy w powstaniach czy wreszcie, jak na Pomorzu, przez bezsporne manifestowanie swej polskości w rozlicznych wyborach.** Poddaje to krytyce plebiscyt w Prusach Wschodnich, który odbyty w warunkach niekorzystnych dla Polski, nie mógł odźwierciedlać prawdziwej woli ludności. Wszelkie więc argumenty zaczerpnięte z przeszłości, popierają stanowisko polskie. (Część pierwsza książki nosi tytuł: „PRZESZŁOŚĆ USPRAWIEDLIWIA...").

Część druga książki, zatytułowana jest „TERAŹNIEJSZOŚĆ WYMAGA...". W części tej omawia twierdzenia niemieckie, jakoby ludność zachodnich ziem Polski była niezadowolona z przynależności do Polski. Autor odpiera to twierdzenie i **wykazuje wzrost siły polskości na tych ziemiach za czasów polskich, a kurczenie się liczby Niemców,** którzy dobrowolnie opuścili masowo te ziemie. Emigracja niemiecka miała charakter dobrowolny, a nie przymusowy. Wreszcie porównuje sytuację mniejszości niemieckiej w Polsce z sytuacją Polaków w Niemczech, przyczem porównanie to wypada na korzyść położenia mniejszości niemieckiej w Polsce.

Ze stanowiska ekonomicznego — zdaniem autora — **POMORZE I ŚLĄSK SĄ NIEZBĘDNIE POTRZEBNE PAŃSTWU POLSKIEMU.** Propozycje niemieckie oddania Polsce wzamian za Pomorze wolnych stref w portach niemieckich, są dla Polski niemożliwe do przyjęcia. Podobnie nie wytrzymują krytyki porównywania sytuacji Polski z sytuacją innych państw kontynentalnych, jak Czechosłowacja, Węgry, Austrja, których obszar łączny i liczba ludności są nawet mniejsze od obszaru Polski, lub jak Szwajcarja. **DLA NIEMIEC ZAŚ UTRATA CZĘŚCI ŚLĄSKA, ORAZ POZNAŃSKIEGO I POMORZA, POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM NIE ODGRYWA ŻADNEJ POWAŻNIEJSZEJ ROLI.** Odnośnie do Pomorza autor wykazuje, że obecny stan oznacza przywrócenie stanu, który istniał przez szereg wieków. Z Prusami Wschodniemi mają Niemcy zapewnioną uprzywilejowaną komunikację, opartą na traktatach i umowach, przyczem zwraca uwagę, że w razie niewystarczającej liczby tych połączeń Niemcy mają prawo co trzy lata domagać się rewizji tych umów czego jednak nigdy nie czynili. Kryzysowi gospodarczemu Prus Wschodnich który zresztą istniał już przed wojną — winien jest sam rząd niemiecki, który prowadzi wojnę celną z Polską, jakkolwiek życie gospodarcze Prus Wschodnich zależy od zgodnego współżycia z Polską, o ile już nie chce się iść na koncepcję unji celnej.

W końcowej części, zatytułowanej „PRZYSZŁOŚĆ DORADZA..." autor wykazuje, że **ZACHOWANIE OBECNEGO STANU RZECZY LEŻY W INTERESIE ZARÓWNO FRANCJI, JAK I CAŁEJ EUROPY.** — Ludność Polski wykazuje większą rozrodczość niż ludność w Niemczech, wobec czego i względy demograficzne przemawiają za Polską. **W interesie wszystkich państw, a zwłaszcza Francji, Anglji i Czechosłowacji,** leży **utrzymanie Polski w obecnych granicach,** by uniemożliwić drogie i niepożądane pośrednictwo niemieckie. Rewizja granic polskich oznaczałaby nową wojnę światową.

Dr. R. Lutman

Miłość jest silniejsza od nienawiści

„Słowo Wileńskie" zamieściło śliczny felieton Walerjana Charkiewicza, wywołany *refleksjami na temat obrazu Bronisława Kopczyńskiego pt. „Wjazd do Żółkwi"*, wystawionego na wileńskiej wystawie „Niezależnych".

Nie wiem doprawdy — pisze autor, — czy jest to obraz dobry, ale on właśnie najmocniej utkwił mi w pamięci, budząc wspomnienia z przed dwóch lat.

Autor bawił wówczas w Żółkwi, skąd opowiada następujące wspomnienie:

Przechodzimy ulicą koło jakiegoś dużego gmachu, ozdobionego szyldem: „Szkoła powszechna im. królowej Jadwigi". Rozlega się dzwonek i na plac przed gmachem wysypuje się rój dziewcząt — rozbawionych, hałaśliwych, śmiejących się. *Uwagę zwracają iskrzące się oczęta i czarne główki dziewczynek wybitnie semickiego typu.* Dziwne: żydowska szkoła imienia królowej Jadwigi.

— Ależ to nie żydowska szkoła — informuje mój ofiarny przewodnik: — Jest to szkoła *polska, prowadzona przez zakonnice!...*

— Niemożliwe!... Cóż to za zakonnice, do których nawet Żydzi mają tak wielkie zaufanie, że im powierzają wychowywanie swych dziewczynek?

— *Siostry Felicjanki!..*

Jestem kompletnie zdezorjentowany. Zgromadzenie s. s. Felicjanek odznacza się przecież nietylko żarliwością katolicką i ofiarną, intensywną pracą na polu wychowania i opieki nad ziećmi i staruszkami, ale i zupełnie *wyraźnym kierunku patrjotycznym polskim Zgromadzenie, założone w r. 1855 przez matkę Truszkowską,* już w r. 1864 zostało na terenie zaboru rosyjskiego zlikwidowane wskutek właśnie patrjotycznego ducha, opromieniającego siostry zakonnice. I te zakonnice, prowadzą szkołę, gdzie wychowują dziewczęta polskie i żydowskie!...

Mój przewodnik się uśmiecha:

— Niech pan doda jeszcze: *i dziewczynki ukraińskie!*

— Nie uwierzę! Bo to w chwili obecnej jest bodaj jeszcze bardziej niemożliwe!

— Pan łatwo się przekona sam, jeżeli zechce poznać siostrę Dyrektorkę.

I oto za chwilę jesteśmy w *gabinecie Siostry Dyrektorki.* Przedstawiam się i szczerze opwiadam, iż jestem zaskoczony tak dziwnem dla mnie — wilnianina — zjawiskiem obecności dziewczynek żydowskich w szkole zakonnej i obecnością Ukrainek w szkole polskiej — i to w okresie najbrutalniejszych, najzażartszych walk.

Jak przedtem mój zacny przewodnik, tak teraz uśmiecha się Siostra Dyrektorka:

— *Czy pan nie wie, że miłość jest silniejsza od nienawiści*

— Wiem, ale...

— Do naszego zgromadzenia — informuje Siostra, — *mają zaufanie ludzie różnych narodowości i wyznań.* W postępowaniu naszem niema ani trochę nieszczerości, nasze suknie wyraźnie mówią, że *jesteśmy katolickiemi zakonnicami; nasze czyny i słowa świadczą o naszej narodowości.* Nie kryjemy się wcale ani z wyznaniem, ani z narodowością; kochamy dzieci serdecznie i gorąco wszystkie bez wyjątku, i rodzice o tem wiedzą i dlatego obdarzają nas zaufaniem. Mamy przeszło 30 proc. Żydóweczek..

— Trzydzieści procent?!...

— No tak! Pana to dziwi? Mamy sporo Ukrainek... Ale niech pan lepiej sam zobaczy — i uprzejma Siostra Dyrektorka prowadzi nas do klasy, bo lekcje już się znów zaczęły.

Na widok wchodzącej Dyrektorki, księdza i przygodnego gościa, dziewczynki zrywają się z miejsca... Oczęta — duże, zaciekawione — badają nas. Głosiki — dźwięczne, jasne — recytują: „*Niech będzie pochwalony*"... Nie wszystkie dziewczynki mówią. Część milczy, ale z pogodną życzliwością dla wyznawców innej wiary.

Siostra — nauczycielka jest nieco zaskoczona nieoczekiwaną wizytą, więc Dyrektorka tłumaczy przyczynę naszego przyjścia. Później demonstruje przedemną skład uczenic.

— Polki niech wstaną! — Podnoszą się przeważnie jasne główki.

— Siadajcie. A teraz Ukrainki niech wstaną.

Pokaźna gromadka...

— A teraz Żydóweczki...

Niemal połowa klasy!... Ale niema odrębnych grup, jakiegoś nawpół świadomego wzajemnego odsuwania się. Jest to przeplatanka — swobodna, piękna... To samo widzimy w następnej klasie, w trzeciej...

Wychodziłem ze szkoły *oszołomiony wrażeniami.* Oto nagle w zacisznej Żółkwi, w szkole powszechnej, zetknąłem się oko w oko *ze zjawiskiem, zaprzeczającem wszystkiemu, co rodzi niewiara i nienawiść....*

Szkoła. Może dość pospolita szkoła. Z pewnością są inne, do niej podobne. Ale przecież w takiej szkole nietylko *kształtuje się jasna przyszłość, ale jest zaklęty najpiękniejszy, najcudowniejszy dzień dzisiejszy!* — Nietylko tworzy się bajka tajemniczego dnia jutrzejszego, ale już się staje cud rzeczywistości. *Bo cóż jest w życiu bardziej cudownego, niż miłość i wiara, we wzniosłym zrealizowane czynie?...*

Gdy poddaję się chwilom zwątpienia i niewiary, gdy czuję w sobie brak sił, — uciekam myślą hen — daleko, do cichej Żółkwi, i odtwarzam w pamięci iskrzące się oczęta małych dziewczynek i nową zasilam się wiarą, słysząc ich dziecięce, dźwięczne głosiki.

— *Niech będzie pochwalony...*

Wolna Trybuna

Co robi Pomorskie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego?

Gazeta Gdańska z dnia 12 czerwca r. b. przyniosła streszczenie mowy programowej wiceprezesa Pom. Tow. Pop. Przem Lud. w Toruniu, wygłoszonej na walnem zebraniu tegoż towarzystwa.

Z przemówienia tego wynika, że wspomniane towarzystwo ma zamiar zakładać t. zw. „Ośrodki". Wobec ważności tej kwestji i z uwagi na to, że chodzi o placówkę kulturalną, dysponującą dotacjami rządowemi, uważam za potrzebę skreślić kilka uwag.

Na wstępie jedno zasadnicze wyjaśnienie:

W swej firmie głosi Towarzystwo, że jest od popierania przemysłu **ludowego** na Pomorzu.

Wobec tego należy się zastanowić, czy taki przemysł ludowy wogóle istnieje. Moim zdaniem — nie. Uważam bowiem, że przemysł „ludowy" jest to taki przemysł, który lud stworzył dla zaspokojenia własnych potrzeb przedewszystkiem a na „eksport" dopiero w drugiej linji. **U nas na Pomorzu takiego przemysłu już dawno nie ma.** U nas zawładnął już od długich lat przemysł fabryczny i wyrugował nawet po większej części rękodzielnictwo, które istniało od średniowiecza. Niema przedmiotu, którego by nasz „lud" sobie sam w większych ilościach — przemysłowo pracując — wyrabiał. Te czasy już dawno minęły i okazy tego przemysłu ludowego trudno nawet zdobyć dla celów muzealnych. Przynajmniej się nikt o to nie postarał. Pozostało jedynie kilku rzemieślników, jak ich nazwać można, którzy wyrabiają „pamiątki" jeszcze z czasów niemieckich, podszywając się pod miano „sztuki ludowej".

Więc przemysłu ludowego jako takiego nie ma. **A szkoda!!!**

Kogo zatem wspomniane towarzystwo popiera?

Jak wygląda ta sprawa w innych rejonach? To pytania, na które postaram się odpowiedzieć.

Jak wynika z dotychczasowego „dorobku" tego towarzystwa i jak zresztą jego prezes na jednem z dawniejszych zebrań sam stwierdził, towarzystwo właściwie **nie miałoby pola działania.** Tak też jest faktycznie.

Uważam, że należy nareszcie raz jasno postawić pewną sprawę, która jest bardzo bolesna dla pomorzanina, ze względu na to, że wypaczyła poglądy całej Polski na dorobek kulturalny naszego regjonu.

Nasz lud stał od dawień dawna pod wpływem bogatych klasztorów już przez książąt Pomorskich założonych, gdzie się młodzież uczyła rękodzielnictwa wszelkiego rodzaju. Oczy ludu naszego były stale zapatrzone na swą bogatą stolicę, Gdańsk z jego wiekowym dorobkiem artystycznym, gdyż tam woził przez setki lat swe produkty rolnicze. Synowie tej naszej ziemi nadmorskiej służyli we wszystkich marynarkach świata i niejedną przywieźli pamiątkę.

Dlatego też wnętrze chaty kaszubskiej było małym muzeum sprzętu drobnego z całego świata. Gospodyni stroiła się w bogaty czepiec złotolity, zaś chłop zdobił swe skrzynie i welblągi wzorami upatrzonemi na bogatych barokowych fasadach gdańskich domów. Każda większa wioska miała swego obraźnika, który sprzedawał swe święte obrazki naiwnie na szkle malowane. Potem przyszły czasy fabryczne. Wioski zalane zostały połyskiem mebli polerowanych, kupionych od obcych handlarzy w miasteczku a pobożne olejodruki monachijskie w „wspaniałych" złotych ramach wyrugowały resztki dawnej kultury rodzimej. Gdy ten postęp cywilizacji, który na zachodzie zrobił jeszcze większe kroki jak u nas, wzbudził tam reakcję, powstała tam moda „chłopomanji", „Bauernmalerei" i „stickerei" te atrakcje przedwojenne, które i do nas zawitały.

W ten sposób powstało wzgl. nowopowstało kilka warsztatów garncarskich i hafciarskich. Nie zważając na żadne przesłanki etniczne ani względy artystyczne, przerysowano kilka motywów, zresztą defasonując je, i zaczęto masowo fabrykować „pamiątki z Kaszub".

Obecnie ze względu na brak innych „ofiar" swej nakazanej z góry troski, zaczęto forsować tych właśnie dawniej skromnych na ogół wytwórców, którzy starali teraz do reszty wszelki przemysł kupiecki nakazujący polepszenie swych wyrobów, gdyż oparli swą wytwórczość na „rządowej" opiece. Wyroby ich są teraz nawet dla niewybrednych zbieraczy pamiątek za drogie. Zaś o ich wartości artystycznej świadczy najlepiej fakt, że na P. W. K. w Poznaniu **nie przyjęto wyrobów** zebranych za drogie pieniądze towarzystwa, ani do działu „sztuki ludowej" ani do przemysłu artystycznego — i zupełnie słusznie.

Ale tu na miejscu sprzedaje się te rzeczy jako sztukę ludową — pomorską. Tylko rdzenny kaszuba ich nie kupuje.

Moim zdaniem ma każdy szewc takie samo prawo domagać się poparcia tegoż towarzystwa jak ci co się nim cieszą. Wyroby tych wytworów, z których nieliczne są nawet bardzo ładne, nie mają nic z etnicznem obliczem Pomorza wspólnego, i dlatego nie mogą się nazywać kaszubskiemi, są o ile posiadają wogóle jakąś wartość, wyłącznie wyrobami poszczególnych jednostek.

Czy bowiem jakaś wytwórnia, która fabrykuje pluszowe małpki i niedźwiedzie może zaliczyć się do przemysłu „ludowego".

Przypatrzmy się teraz innym regjonom. W pasy łowickie stroi się jeszcze dziś ludność tamtejsza. **Na Podlasiu za istnieje rzeczywiście sztuka ludowa.** Ale są tam też tylko inne warunki, **ale i inni ludzie.** To co tam obecnie jest zostało dopiero stworzone przez grono ludzi dobrej woli, którzy oczywiście zrozumieli, że w obecnych czasach, gdzie maszyna robi wszystko potrzebne do codziennego użytku o wiele taniej od ręki ludzkiej, tylko taki przemysł ludowy ma rację bytu, który kultywując i pielęgnując dawne tradycje **tworzy nowe wartości artystyczne.**

Przemysł ludowy ma tylko wtedy rację bytu, jeżeli jest również przemysłem artystycznym, to jest: **sztuką ludową.** Bowiem już ze względów merkantylnych może liczyć na **stały zbyt** tylko taki przemysł ludowy, który daje przedmioty o wartości etnicznej po cenie konkurencyjnej. Takie nabieranie ludzi, jak u nas, na wędkę patriotyczno-dzielnicową i wyzyskanie aktualnego określenia „„Kaszubskie" na dalszą metę tak i tak nie popłaci.

Tow. Popierania Przem. Lud., o ile ma rzeczywiście poważny zamiar popierać przemysł ludowy, musi ten przemysł dopiero stworzyć, tak jak to uczyniono gdzie indziej. Ale koniecznie! Jest to oczywiście praca obliczona na długą metę i nie dająca żadnego pola popisu dla krasomówstwa w gronie laików.

Najpierw trzeba skupić dookoła siebie **wszystkich rodzimych artystów i innych fachowców,** a potem stworzyć na miejscu **szkołę warsztatową** (Lehrwerkstätten), w której powinno się wychować cały zastęp instruktorów, nie koniecznie takich, którzy będą te sprawy traktowali jako źródło łatwych zysków. Zapewne znajdzie się **spora liczba młodych sił rodzimych,** którzy temu przedmiotowi poświęcą swą pracę. Dlaczego by nie miało być u nas możliwem to co stworzono **w Zakopanem** (Szkoda tylko, że już minęły te „tłuste" lata). **Ale tam pracowano i stworzono dzieło wspaniałe.** Nawet w Wilnie i na Kurpiach potrafiono stworzyć ośrodki **(prawdziwe — nie tylko z nazwy),** które wytwarzają śliczne tkaniny prawdziwie ludowe.

Konieczne jeszcze przeprowadzenie nauki najważniejszych rękodzieł w szkołach ludowych już nie jest zależne od towarzystwa. Za to najpilniejszem zadaniem powinno być zgromadzenie tych zabytków, **które jeszcze się zachowały.** Na opublikowaniu tych zabytków powinna się narazie koncentrować planowa działalność jego zarządu. Od popierania fabrykacji guzików są inne czynniki w samem województwie.

W końcu chciałbym zapytać, czy towarzystwo chce tak samo stworzyć „ośrodki", nikomu zresztą niepotrzebne, i wyrzucać grosz w podobny sposób jak przez oszpecanie naszego wybrzeże pstremi kioskami w których się sprzedawało wodę sodową.

Jeżeli się głębiej nad tem wszystkiem zastanowię, to przychodzę do przekonania że to, co się obecnie tam robi, czyni się chyba umyślnie by zepchnąć nasz regjon na najwyższy bodaj szczebel wielkiej polskiej szutki ludowej, na który faktycznie nie zasługuje.

I dlatego uważałem za potrzebę poprostu państwową rzucić na tę sprawę to trochę światła.

St. Pomorski.

Konieczność poparcia dla Polskiego Czerwonego Krzyża

Na zasadzie ustawy z dnia 2-go stycznia r. b. i rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wewnętrznych z dnia 4-go maja r. b. **wszeldkie przedsiębiorstwa widowiskowo-rozrywkowe, a więc kina, teatry, wyścigi konne i t. p., za wyjątkiem amatorskich zawodów sportowych, pobierają od publiczności dodatkowe opłaty od biletów widowiskowych na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.**

Wysokość tych opłat wynosi od biletów w cenie od 50 do 99 groszy — 5 gr., a od biletów w cenie 1 zł. wzwyż — 10 gr. Sumy w ten sposób osiągnięte, wpłacane do kas komunalnych przez odnośnych przedsiębiorców, wpływają następnie do Pocztowej Kasy Oszczędności **na konto Polskiego Czerwonego Krzyża Nr. 5600.**

Nadzór nad pobieraniem tych opłat reguluje dodatkowy, w tych dniach wydany, okólnik ministra spraw wewnętrznych.

Zgodnie z zakreślonym przez właściwe czynniki planem, Polski Czerwony Krzyż sumy z opłat widowiskowych obracać ma przedewszystkiem na specjalne cele pogotowia sanitarnego, uruchomionego na wypadek klęsk żywiołowych i wojny, kiedy potrzeby społeczno-państwowe wzrastają w tempie niezwykłem. Ustawowe przekazanie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi opłat od widowisk zastępuje skreślone z obecnego budżetu, corocznie przyznawane subsydja.

Należy wziąć pod uwagę, że **Polski Czerwony Krzyż w wykonaniu statutem przewidzianych oraz w organizowaniu ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej i t. p., przyjął na siebie bardzo poważne zadanie, zmniejszenie się więc liczby członków stowarzyszenia może wywrzeć bardzo ujemny wpływ na działalność Pol. Czerw. Krzyża.** — Należy podkreślić, że pomoc społeczeństwa w tym zakresie jest ciągle zbyt szczupła w przeciwieństwie do zagranicy, gdzie czerwone krzyże posiadają miljony członków i korzystają z wydajnej pomocy państwa. Organizacje Czerwonego Krzyża we Włoszech, Holandji, Grecji, Bułgarji i na Węgrzech otrzymują wysokie subsydja państwowe. Czerwony Krzyż na Łotwie posiada monopol sprzedaży kart do gry, w Turcji monopol na sprzedaż wód mineralnych, w Estonji rząd przekazał Czerwonemu Krzyżowi procent od sprzedaży alkoholu, ponadto na Łotwie i w Estonji opodatkowane są na rzecz Czerwonego Krzyża bilety kolejowe.

Zrozumiałą jest zatem rzeczą, że **wobec olbrzymich zadań Polskiego Czerwonego Krzyża opłaty widowiskowe, przyznane zresztą na specjalne cele pogotowia sanitarnego, nie mogą w żadnym wypadku zwolnić społeczeństwa od współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem zarówno w sensie zwiększenia liczby jego członków, jak i ofiarności publicznej.** Zwłaszcza w chwili obecnej całe społeczeństwo w zrozumieniu własnych potrzeb powinno jaknajbardziej czynnie współdziałać z tą organizacją, której siła i powaga polegać będzie na jaknajwiększej ilości czynnych i ofiarnych członków stowarzyszenia.

Z nad morza polskiego



Polskie wybrzeże morskie, aczkolwiek bardzo male posiada szereg pięknych okolic.— Na zdjeciu naszem widzimy piękny kawalek wybrzeża polskiego w Oslaninie, od strony Rzucewa.

Facsimile pierwszego wydania dzieł Chopina

Ukazało się w Oxfordzie, nakładem i drukiem drukarni uniwersyteckiej facsimile pierwszego wydania Dzieł Chopina. Pierwsze wydanie z własnoręcznemi poprawkami Chopina, również wydrukowane w Oxfordzie, stanowi dzisiaj rzadkość bibliograficzną, nowe zaś wydanie obecnie, będące wierną kopją oryginału, zostało wypuszczone w związku z uroczystościami jubileuszowemi. Pracę poprzedza przedmowa znanego chopinisty francuskiego, prof. Gauche'a.

Co zrobił Zw. Strzelecki w ubiegłym roku

Sprawozdanie z prac Związku Strzeleckiego złożone przez komendanta głównego na walnym zjeździe

Na walnym zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego, który odbył się w Warszawie w ubiegłą niedzielę, **komendant główny Zw. Strzeleckiego, ppułk. dypl. Rusin złożył obszerne sprawozdanie z prac organizacji strzeleckiej.** Sprawozdanie to podajemy w syntetycznym wyciągu.

Na wstępie sprawozdania podkreślił Komendant Główny, że **na wyniki 3-letniej pracy Z. S. złożyły się zgodne wysiłki społeczeństwa, władz państwowych i Z. S.**, a przedewszystkiem **praca dziesiątek tysięcy nieznanych i ofiarnych działaczy strzeleckich** na wsiach, miasteczkach i miastach.

Podstawowemi tezami w pracy organizacyjnej było **należyte zorganizowanie władz i pracy w terenie**, sharmonizowanie i zespolenie ich poczynań z organizacją i pracą wojska oraz innych władz państwowych, przez utworzenie **11 okręgów, 8 podokręgów, 103 obwodów i 273 powiatów.** Zespolenie prac Z. S. z poczynaniami władz wojskowych zacieśni się jeszcze silniej w najbliższym czasie przez **ustalenie etatów oficerów zawodowych w Z. S. oraz wyraźne określenie pozycji komendantów Z. S. w P. W.** Oczywiście jest to rezultatem ogólnego wzrostu ilości oddziałów a członków Z. S., gdyż dzisiaj **niema już ani jednego powiatu, gdzieby nie było Z. S.**, podczas gdy 1. 1. 1930 r. ilość takich powiatów wynosiła jeszcze 33. Znamienną jest rzeczą, że 86 proc. **członków Z. S. rekrutuje się z młodzieży wiejskiej** tak, że Z. S. słuszniej niż ktokolwiek inny, może się mienić organizacją **„młodzieży wiejskiej“.**

Jedną z najważniejszych trosk Komendanta Głównego było **wciągnięcie oddziałów strzeleckich do konkretnej i systematycznej pracy.** Dlatego też całym szeregiem rozkazów i instrukcyj przeciwdziałał Komendant Główny tendencjom pracy powierzchownej i zewnętrznej, wdrażał oddziały **do nowych zwyczajów i obyczajów pracy strzeleckiej,** wreszcie wydał cały szereg zarządzeń, regulujących zasadniczo sprawy **w duchu, zgodnym z demokratycznym charakterem społecznej organizacji P. W. jaką jest Związek Strzelecki.**

W pracy wyszkoleniowej na szczególną uwagę zasługuje **znaczny wzrost ogólnej przeciętnej członków na oddział oraz przeciętnej członków ćwiczących w oddziałach,** która dzisiaj wynosi ponad 26-ciu. O wzroście natężenia samej pracy świadczy odsetek członków ćwiczących obecnych na zbiórkach, który z 67 proc. w roku 1929 — podniósł się na 74 proc. w 1931. Charakterystycznem jest, że **procent obecności na zbiórkach jest wyższy na wsi niż w mieście,** również przewaga świadectw 2 stopnia P. W. na wsi świadczy o większej wytrwałości elementu wiejskiego w pracy strzeleckiej.

Na czoło wszystkich działów pracy Z. S. wybija się **wychowanie obywatelskie,** na które położony był w minionym czasie największy wysiłek organizacyjny. Odbiega ono daleko od tradycjonalnych szablonów oświatowo-kulturalnych, gdyż wszystkie czynności wchodzące w zakres wychowania obywatelskiego sharmonizowane są z całokształtem prac strzeleckich i wiążą się nierozerwalnie z zasadami wychowania fizycznego, strzelectwa i przysposobienia wojskowego, dając w rezultacie odrębną metodę wychowawczą. Ogromny wysiłek organizacji włożono w dobór i przeszkolenie fachowe kadry referentów wychowawców obywatelskich, których liczba z 781 osób w r. 1929 wzrosła do 4.000 zgórą referentów, pracujących na różnych stopniach organizacyjnych. Wreszcie jaknajsilniej realizowana była zasada, aby każde środowisko strzeleckie posiadało własną świetlicę, jako konieczne ognisko życia społecznego oddziału. To też okres sprawozdawczy nastawiony był wybitnie na realizację hasła: **„niema oddziału Z. S. bez świetlicy“.** Wzrost świetlic do liczby 4042, w tem 1542 własnych — świadczy wymownie o żywym ruchu kulturalno-wychowawczym w organizacji.

Istotą akcji wychowawczej jest oparcie jej na konkretnym czynie, na przyzwyczajaniu młodzieży do pracy obywatelskiej, na wytwarzaniu nawyknień obywatelskich. Najpiękniejszą niewątpliwie stroną tego odcinka pracy jest udział pojedyńczych członków i całych zespołów w konkretnej pracy społecznej np. w budowie dróg, domów ludowych, świetlic, boisk strzelnic, ochronie mienia publicznego Dla ilustracji tej pracy dość wspomnieć, że na imieniny Marszałka — jako żywy pomnik — posadzili strzelcy w tym roku zgórą 100.000 drzewek przy drogach publicznych.

W okresie sprawozdawczym zaznaczył się również **imponujący rozwój strzelectwa,** którego władzą naczelną w Polsce jest Komenda Główna Z. S. O popularyzacji, rozwoju i poziomie strzelectwa najlepiej świadczy **ilość zdobytych odznak strzeleckich.** Dość powiedzieć, że w r. 1930 mieliśmy w Polsce zawodników: wyborowych — 5, I klasy — 57, II klasy — 76, III klasy — 156, a więc razem 294, a do końca maja 1932 r. mieliśmy już około 45 tysięcy zdobytych odznak — w tem 420 zawodników I klasy. Największą ilość odznak, bo 31 proc. zdobyli członkowie Z. S., co dobrze świadczy o rozwoju strzelectwa w organizacji.

Zasadniczą ideą **przewodnią strzelectwa w Z. S. — jest jego masowość.** Celem Z. S. jest, aby wszyscy strzelali dobrze. Poważną pomocą w kierunku umasowienia strzelectwa było więc wprowadzenie wiatrówek, jako broni taniej i łatwej do rozpowszechnienia. Nie małą rolę w popularyzacji strzelectwa odgrywają strzelnice, na budowę których Komenda Główna Z. S. kładzie szczególnie silny nacisk.

W zakresie **wychowania fizycznego** specjalną troską Komendanta Gł. było dążenie do masowości, ciągłości, wszechstronności oraz przydatności uprawianych ćwiczeń z punktu widzenia wojskowego. Na pierwszy plan wysunięte zostały marsze, jako najbardziej — poza strzelectwem — przydatne do wyrobienia żołnierskiego. O popularności sportu marszowego świadczy choćby to, że corocznie **około 40.000 strzelców uczestniczy w rozlicznych marszach,** z „Kadrówką“ na czele. Masowym sportem zimowym stało się w ostatnich latach **narciarstwo,** wskutek rozpowszechnienia umiejętności domowego wyrobu nart.

Na specjalne zainteresowanie zasługuje **praca kobiet w Z. S.** Ogólna ilość strzelczyń w roku 1928 wzrosła do końca 1931 r. 4-rokrotnie. Zawdzięczać to należy w dużym stopniu temu, że do pracy tej stanęły również **nauczycielki szkół powszechnych.** Największy nacisk w oddziałach żeńskich położony został na wyrobienie społeczne, przysposobienie gospodarcze i przysposobienie rolne, Kursy gotowania, gospodarstwa i robót ręcznych zorganizowane były w ogólnej liczbie 178. Ponadto około 1100 przeszkolonych zostało na kursach świetlicowych i wychowania obywatelskiego, a kilkaset strzelczyń wzięło udział w kursach i obozach wychowania fizycznego. W zakresie P. W. główny nacisk położony był na obronę przeciwgazową, higjenę i ratownictwo.

Z początkiem r. 1919 w zakres pracy Z. S. włączone zostało **przysposobienie rolnicze,** które znalazło żywy oddźwięk w szeregach strzeleckich, rekrutujących się głównie z młodzieży wiejskiej. Po trzech latach prób i doświadczeń na tym odcinku Z. S. zdobył czołowe miejsce w akcji p. r., gdyż w r. 1931 ukończyło konkursy 631 zespołów, które objęły 5341 strzelców. W roku obecnym akcja p. r. zapowiada się jeszcze lepiej, bo podjęło konkursy 1500 zespołów, a w nich około 10 tysięcy strzelców.

Kończąc swe sprawozdanie podkreślił Komendant Główny, że każdy ustęp, **każde słowo niemal, każda cyfra, to wysiłek tysięcy strzelców,** że każdy projekt to zmaganie się z przeciwnościami, to wysiłek woli i nerwów przewodników organizacji.

Strzelcy maszerują...

Powstanie oddz. żeńskiego Z. S. w Międzyłężu

W zrozumieniu ważności obrony granic naszej Ojczyzny, staraniem referentki powiatowej wychowania obywatelskiego p. Gertrudy Piontkównej, kierowniczki szkoły w Międzyłężu, jak również staraniem kdt. Oddziału Zw. Strzeleckiego w Międzyłężu str. gran. ob. Kaczora Alojzego, w dniu 3 lipca b. r. zostało zwołane zebranie organizacyjne przy udziale 15 obywatelek, celem założenia żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego. Po przywitaniu przez ob. Piontkównę Gertrudę zebranych, wygłoszeniu referatu o celach i zadaniach Związku Strzeleckiego i zapoznaniu ze statutem, wszystkie zebrane postanowiły stworzyć żeński oddział Związku Strzeleckiego w Międzyłężu. Po podpisaniu protokółu organizacyjnego, przystąpiono do wyborów Zarządu, w skład którego weszły: przewodnicząca ob. Piontkówna Gertruda, wiceprzewodnicząca Śledziówna Amalja, sekretarka Ciechanowska Stefanja, skarbniczka Justówna Stanisława, komendantka i ref. wych. ob. Piontkówna Gertruda. Po wybraniu Zarządu, nowo zapisane członkinie postanowiły stawiać się na zbiórki w środy każdego tygodnia. Na zakończenie komendant oddziału ob. Piontkówna Gertruda zachęciła wszystkie obywatelki do punktualnego uczęszczania na zbiórki, poczem odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zakończono pierwsze zebranie organizacyjne.

Życząc nowopowstałemu, pierwszemu na terenie powiatu tczewskiego, żeńskiemu oddziałowi Związku Strzeleckiego, jak najpomyślniejszego rozwoju, stwierdzić musimy, że najlepszą odpowiedzią na wszelkiego rodzaju zakusy niemieckie na całość naszych granic, na wszelkie wybryki hitlerowców, jest nasza trwała praca na polu zorganizowania i przygotowania całego społeczeństwa do walki z Niemcami. Niech oni krzyczą, niech się miotają w złości swej i nienawiści jak wściekli, my w ciszy, spokoju i jedności ćwiczmy się stale po to, abyśmy ich godnie, jak na nasze tradycje rycerskie przystało, spotkać umieli.

G-i.

Przybycie studentów zagranicznych na praktykę do Polski

W dniu 7 bm. przybyły do Warszawy pierwsze **grupy studentów finlandzkich i jugosłowiańskich,** którzy na zasadzie wymiany odbędą w Polsce **praktyki wakacyjne.**

W dniu 9 bm. przybędzie grupa **studentów estońskich,** w najbliższych dniach zaś **druga grupa jugosłowian.**

Studentami cudzoziemskiemi **opiekuje się akademicki związek zbliżenia międzynarodowego „Liga“.**

Ciekawe wydawnictwo regjonalne

P. Sowa. WINCZARA RAJEK (w gwarze warmijskiej). Wąbrzepno 1932. — Winczara-rajek mówi po warmijsku. Jest to bodaj drugie dopiero dziełko warmijskie doby ostatniej, po znakomitych „Kiermasach“ ś. p. ks. Barczewskiego z Brunswałdu na Warmji. To też niewątpliwie zainteresuje polskich lingwistów, choć autor w objaśnieniach wyjawia życzenie, by ci nie poddawali dziełka fachowej krytyce, gdyż nie dla nich, lecz dla rodaków swych, prostych i nieuczonych, jak Winczara, je napisał. Śmiemy jednak twierdzić, że tak żywo rozwijający się w Polsce ruch regjonalistyczny pozyskał w tej książeczce bardzo miły przyczynek nietylko językowy, lecz przedewszystkiem dotyczący dawnych obyczajów weselnych na Warmji.

Winczara-rajek powiada nam, jak to dawniej swatał pary, opisuje oględziny, zaręczyny i ucztę weselną, podaje przemówienia najważniejszej osoby na warmijskiem weselu, t. j. placmistrza, tenże spraszał gości w dom weselny, jak i ich potem bawił podczas wesela. Oto próbka przemówienia zaproszeniowego:

„Niech bandzie pochwolony Jezus Chrystus, — na zieki zieków łuczczony. Nie przyjeżdżam z rozkazu mojego, lecz z rozkazu pańskiego łot pana brutkona a także i łot pani brutki. Młode państwo dali wos prosić pana łojca z syneczkami ze srebrnemi podkóweczkami, pani matka z córeczkami z jedwabnemi sznureczkami. Żebyśta moji prośby nie pogardzili, tylo na przyszły wtorek na dom weselny sia stazili, na kurka psieczonego i na jednó i drugó szklanka psiwa brunatnego i na ta bułka chleba, chtóró nom do Pan Bóg z nieba.“

Przed kościołem takie przemówienie wygłaszał do gości i państwa młodych:

„Ech, buł ci i w innych krajach i tam dobrze bywało, ale że mnie dzisioj prazie tutaj nojlepsi spodobało. Gdybym sia ło tem prandziej dowiedzioł, tobym sia buł przed wos państwo z lepszó mowó przyszykował, ale że mnie ta brutka ło tem nic nie poziedziała, tylko mi teros najprzód rodzice przeproszać kazała. Ech, ta córeczka wasza w rozkoszach waszych zawdy chodziła, łona i przy pracy psilno buła a do kościoła tem bardzi sia spieszuła. Dom karczemny z daleka łomijała. W złe kompanje nigdy nie wstępowała, do tego wszystkiego wyśta jó cnotlizie nałuczali, w złe kompanje chodzić zakozywali, ach jak gwoli trosk nad nió wycierpsieli, gdyście jó na świat porodzić mnieli. Zato wszystko łona wom tero mile dziankuje. Gdy wos w ty sili już łodstępuje, nie żądo łona łot woju nic janszego tyle błogosłaziajstwa, wy też tego ji nie żałujcie, tylo błogosłoziajstwa Boskiego na wszystko dobre ji tero winszujcie.“

Lecz minęły te piękne czasy — biada Winczara-rajek „nie doczekowa sia już jich. — Do woju młodzioków i dziewczoków to napsisołem, abyśta sia choćby w to wczytali. Do woju przemóziuł łostatni z rajków. Chłopoki i dziewczoki szanujta to, co wom jeszcze pozostało po waszych łojcach i matkach. Łostanta dobremi Warnjokami i Warnjoczkami“.

Tak kończy Winczara swoje opowiadanie. Oby słowa jego trafiły na grunt podatny i przemówiły do serc polskiej młodzieży na polskiej Warmji.

H. L.

Mecenas Fr. Paschalski prezesem Zw. Strzeleckiego



Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego który w ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie, obrał prezesem zarządu głównego Zw. Strzeleckiego mec. Franciszka Paschalskiego. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę nowego prezesa Związku Strzeleckiego.

Kongres Eucharystyczny w Kopenhadze z udziałem Prymasa Polski

W dniach od 19 do 21 sierpnia w Kopenhadze odbędzie się Kongres Eucharystyczny, największa od czasów reformacji **manifestacja katolicka w krajach skandynawskich.** Program Kongresu obejmuje prócz pontyfikalnej Mszy św. na otwartem powietrzu i pierwszej od reformacji publicznej procesji po ulicach Kopenhagi, szereg zebrań i referatów wybitnych katolików duńskich, między innemi znanego pisarza Johannesa Jörgensena.

Na Kongres powyższy **wyjeżdża JE. Ks. Kardynał Prymas August Hlond,** który przy tej sposobności odwiedzi wychódźtwo nasze w Danji.

Pożegnanie gen. Dzierżanowskiego

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali Bazaru w Poznaniu **uroczyste pożegnanie generała dywizji Dzierżanowskiego,** ustępującego ze stanowiska dowódcy O. K., które to stanowisko piastował przez szereg lat. W obiedzie m. in. wzięli udział: J. E. ks. biskup Dymek, wicewojewoda Kaucki, prezydent miasta Ratajski, przedstawiciele Uniwersytetu, licznych organizacyj i społeczeństwa.

W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do późnego wieczoru.

Narodowe zawody strzeleckie odbędą się w Poznaniu

Dowiadujemy się, że **termin VII narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o mistrzostwo Polski 1932 roku,** oraz pierwszych kobiecych narodowych zawodów strzeleckich i łucznych o mistrzostwo Polski został ostatecznie ustalony na czas **od 11 do 18 września rb..** Zawody te odbędą się w **Poznaniu.**

Życie gospodarcze

Potrzeba linji wytycznych

Dlaczego rząd szczególną opieką otacza rolnictwo?

Od pewnego czasu ukazują się wiadomości o zarządzeniach bądź o charakterze administracyjnym bądź ustawodawczym, mających na celu **pomoc dla zagrożonego w swych podstawach rolnictwa.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że bez tej pomocy ze strony państwa **sama produkcja rolnicza nie zdoła opłacić wysiłków rolników**, z powodu jej całkowitej nierentowności.

Ów interwencjonizm państwowy, sięgający między innemi w stosunki prywatno-prawne między rolnikiem i jego wierzycielami, zaczyna wywoływać pewien opór, narazie jeszcze niezorganizowany, ze strony innych gałęzi pracy. Przedewszystkiem, oczywiście, **ze strony przemysłu i handlu.** Rozumowanie, na jakiem opiera się opozycja, polega na twierdzeniu, **że obecny kryzys nie jest bynajmniej wyłącznie kryzysem rolniczym, ale kryzysem ogólno-gospodarczym.** W konsekwencji tego stanowiska domagać się poczynają niektóre głosy odpowiedniej pomocy ze strony państwa i dla innych warsztatów poza rolnictwem, a mniej radykalne, przyznającymi odrzucenia tych wszystkich środków zaradczych dla warsztatów rolnych, jakie mogłyby choćby w najmniejszej mierze dotknąć nawet poszczególnych przedstawicieli przemysłu czy handlu.

Niebezpieczeństwo takiego stanowiska jest wyjątkowo duże, gdyż, powierzchownie biorąc, pewne racje za niem przemawiają, **a efekt pójścia na tę drogę byłby dla całego gospodarstwa społecznego bardzo szkodliwy.**

A więc przedewszystkiem **kilka słów na temat owego ogólnego kryzysu.**

Prawdą jest, że **całe gospodarstwo polskie nie znajduje się w stanie równowagi**, lecz przeciwnie podlega bardzo silnym perturbacjom. Jednakowoż nie wolno zapominać, że w naszych warunkach **PODSTAWĄ TYCH WSZYSTKICH ZABURZEŃ JEST UTRATA PRZEZ PRODUKCJĘ PRZEMYSŁOWĄ I HANDEL RODZIMEGO RYNKU ZBYTU.** Odpadł bowiem w bardzo poważnej mierze największy spożywca, **jakim jest włościanin.** Stało się to z powodu wielkiego zmniejszenia wpływów gotówkowych za produkty rolne, co zmniejszyło w ostatnim roku siłę nabywczą włościan o jakieś 2 miljardy złotych. Ponieważ nie może być nawet mowy o tem, aby eksport mógł zastąpić krajowego konsumenta, jest jasnem, że wszelka **POPRAWA W DZIEDZINIE PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I HANDLU MOŻE NASTĄPIĆ TYLKO PRZEZ ODBUDOWĘ SIŁY NABYWCZEJ WŁOŚCIAŃSTWA.**

Dlatego też, tak jak **POCZĄTEK KRYZYSU OGÓLNEGO W POLSCE ZACZĄŁ SIĘ OD KRYZYSU ROLNEGO, TAK I MOMENT ZWROTNY MOŻE NASTĄPIĆ JEDYNIE WÓWCZAS, KIEDY NASTĄPI PRZEŁAMANIE NAPIĘCIA KRYZYSOWEGO W ROLNICTWIE.**

Wydaje się, że powyżej sformułowana teza stała się już publiczną własnością i bliższego udowadniania nie potrzebuje. Należy jednyie pamiętać o niej i realizować ją w praktyce. Z tego niezbitego faktu gospodarczego wynika, że nawet daleko idące ofiary na rzecz rolnictwa, o ile tylko będą dostatecznie duże i dostatecznie skoordynowane, mogą być uznane jako celowe. Ofiary zaś, które składałoby państwo na rzecz innych gałęzi produkcji, w żadnym wypadku nie mogłyby być środkiem leczniczym, ale conajwyżej narkozą uśmierzającą chwilowe cierpienia. W chwili obecnej nie stać skarbu państwa na wydatki, które nie mogą spowodować naprawy stosunków. Natomiast musi stać na to, aby prowadzić wytrwałą, przemyślaną i nie cofającą się przed niczem walkę z kryzysem w dziedzinie rolnictwa.

W czasie walki muszą być również ofiary, a zatem argument, że interwencjonizm na korzyść rolnictwa nie może w żadnym razie dotknąć interesów poszczególnych firm i instytucyj handlowych i przemysłowych, nie wytrzymuje krytyki. Rozchodzi się jedynie o to, aby dopuszczać te straty jedynie, których uniknąć nie można, i ażeby były one zrównoważone rzeczywistemi korzyściami rolnictwa.

Trzeba się raz zdecydować na określoną wytyczną postępowania i nie cofać z raz obranej drogi. Równoczesna sanacja wszystkich gałęzi pracy w Polsce jest niemożliwą, a więc należy starać się usunąć najważniejszą przyczynę niezdrowych stosunków. Wszelki opór ze strony sfer gospodarczych przeciwko zarządzeniom, mającym na celu ratowanie warsztatów rolnych, jest dowodem całkowitej krótkowzroczności i optymizmu, który przypuszcza, że można usunąć zło, chociaż się nie usunie jego przyczyn. Każde załamanie na tej raz obranej drodze spowoduje, że rolnictwu nie pomożemy i że inne gałęzie pracy również stracą.

Gdzież jest sens w takim rachunku?

Z. R.

Nadzór nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych

W numerze 50 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie nadzoru nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych, poruczonym dłużnikom oraz do wydawania opinij o ich stanie gospodarczym.

Do pełnienia wyżej wymienionego nadzoru powołane są izby rolnicze, organizacje rolnicze, zarządy gmin miejskich i wiejskich, wydziały powiatowe, nadleśnictwa państwowe, urzędy ziemskie lub osoby prawne, zajmujące się podobnemi czynnościami, z listy, którą dla każdego sądu ustalać i uzupełniać będą prezesi sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Katowicach, w porozumieniu z właściwymi Wojewodami, po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Do wyrażenia zdania o stanie gospodarczym dłużnika powołane są izby rolnicze, organizacje rolnicze lub inne odpowiednie organizacje z listy, którą prezesi sądów apelacyjnych w porozumieniu z właściwymi Wojewodami będą ustalać lub uzupełniać dla każdego sądu po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Za organizacje rolnicze uważać należy w rozumieniu powyższego rozporządzenia przedewszystkiem Wojewódzkie Komitety do spraw finansowo-rolnych, oraz założone przez nie biura.

Pełnienie nadzoru i wydawanie opinij będzie w jednej gminie poruczane, w miare możności, tej samej instytucji.

Zmniejszenie zadłużenia rolnictwa w Banku Polskim

W Banku Polskim, w ogólnym portfelu wekslowym, wynoszącym na dz. 30 czerwca roku bież. 670,9 miljon. zł., weksle rolnicze z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy zmniejszyły się o 9,3 miljon. zł. do kwoty 75,6 miljon. złotych. Stan kredytów na rejestrowy zastaw zboża zmniejszył się wskutek spłat o 5,4 miljon. zł. do 2,8 milj. złotych.

Zadłużenie rolnictwa z tytułu kredytów sezonowych na koniec czerwca rb. przedstawia się następująco: kredyt siewny z r. 1930 wynosi 11 i pół miljon. zł., z roku 1931 t. zw. wiosenny — 4,1 miljon. zł. i siewny roku bieżącego 1,8 miljon. złotych. Stan kredytów sezonowych na koniec maja rb. wynosił 15,8 miljon. złotych.

Kapitały polskie zagranicą

wynoszą ok. 1,4 miljarda zł.

Według szacunków przeprowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny **kapitały polskie, pracujące zagranicą wahają się od 1,2 do 1,4 miljarda złotych.** Z ogólnej sumy kapitałów polskich, pozostających zagranicą około 50 proc. stanowią wierzytelności banków polskich, 27 proc. kredyty handlowe, 14 proc. kapitały obywateli polskich, umieszczone zagranicą w postaci kredytów i wkładów bankowych, 6 proc. udziały polskie w przedsiębiorstwach zagranicznych. Największa część tych sum, stanowiąca 27 proc. kwoty ogólnej **jest umieszczona w Anglji, 24 proc. w Stanach Zjednoczonych, 10 proc. w Niemczech, 37 proc. w innych krajach (w tem 15 proc. w Rosji Sowieckiej).**

Komisja dla spraw obrotu artykułami rolniczemi

W dniu 24 czerwca w lokalu izby przemysłowo-handlowej w Warszawie odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie stałej komisji międzyizbowej dla spraw obrotu artykułami rolniczemi. W skład prezydjum tej komisji wchodzą: pp. prezes Czesław Klarner, prezes **dr. Kazimierz Esden-Tempski** i prezes St. Wiechowicz, do sekretarjatu — pp. Miklaszewski, Feuring i Kuczewski.

Następne posiedzenie odbędzie się 14 lipca rb. w lokalu izby przemysłowo-handlowej, na którem komisja wystąpi z wnioskiem o powołanie do życia oddzielnych sekcyj branżowych.

Uchylenie egzekucyj na pniu

W numerze 52 Dziennika Ustaw z dnia 25 czerwca 1932 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. uchylające egzekucje płodów na pniu i odnoszące się do egzekucyj prowadzonych zarówno w trybie administracyjnym jak i sądowym i skarbowym.

Z dniem wejścia w życie powyższego rozporządzenia tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy sprzeczne z jego postanowieniami, zajęcia zaś dokonane przed dniem 25 czerwca br. tracą moc prawną.

Na całym świecie bezrobocie rośnie

gdy w Polsce maleje

Dane statystyczne, które zebrało Międzynarodowe Biuro Pracy, wskazują, iż w ciągu kilku ostatnich miesięcy **bezrobocie wzrosło** w porównaniu z okresem wiosennym w zeszłym roku.

Przy porównywaniu cyfr bezrobocia w różnych krajach nie należy zapominać, iż cyfry te są rozmaitego pochodzenia: w jednych krajach obliczają ilość bezrobotnych zarejestrowanych, w innych — otrzymujących zapomogi. Gdzieindziej znów statystyki nie są prowadzone ściśle i cyfry nie zgadzają się z rzeczywistością. Mimo to wszystko jednak **fakt wzrostu bezrobocia jest niewątpliwy — z wyjątkiem dwóch krajów — Finlandji i Polski, gdzie bezrobocie zmniejszyło się o 1 proc. i o 3 proc.**

W Niemczech zarejestrowano na początku czerwca rb. 4.675.305 bezrobotnych wobec 4.211.000 bezrobotnych z tej samej daty w roku 1931; **w Austrji** — 284.350 bezrobotnych z czerwca rb. odpowiada 223.354 bezrobotnym z roku 1931; **w Wielkiej Brytanji i Irlandji** zarejestrowano 2.821.840 bezrobotnych w rb., wobec 2.577.916 w roku 1931.

Belgja liczyła w kwietniu rb. 349.758 bezrobotnych, wobec 207.277 w kwietniu roku 1931; **Czechosłowacja** — 180.456 w maju rb., wobec 107.238 w maju 1931; **Holandja** — 139.166 w maju rb., wobec 60.189 w maju roku 1931! **Szwajcarja** — 103.082 w kwietniu rb., wobec 60.871 w kwietniu r. 1931.

We Francji liczono 315.502 bezrobotnych w czerwcu rb., wobec 51.354 w czerwcu 1931 r.; **w Italji** liczono w maju rb. 1.032.754 bezrobotnych, wobec 699.133 w maju roku 1931; **w Polsce** liczono w kwietniu rb. 360.031 bezrobotn., wobec 372.536 w kwietniu r. 1931; **na Węgrzech** liczono w maju rb. 31.018 bezrobotnych, wobec 28.171 bezrobotnych w maju roku 1931.

W Austrji zarejestrowano w kwietniu rb. 120.366 bezrobotnych wobec 113.614 w kwietniu roku 1931; **w Kanadzie** zarejestrowano w kwietniu rb. 39.961 bezrobotnych wobec 32.208 bezrobotnych w kwietniu r. 1931; **w Japonji** — w kwietniu rb. — 473.757 bezrobotnych wobec 396.828 w kwietniu r. 1931; **w Nowej Zelandji** — 45.383 bezrobotnych w kwietniu rb. wobec 38.028 bezrobotnych w kwietniu r. 1931.

Nagół w okresie wiosennym większość krajów przemysłowych wykazuje pewien spadek bezrobocia, naskutek rozpoczęcia robót sezonowych. Zjawiska tego nie zaobserwowano w roku bieżącym, co świadczy o zaostrzeniu się przebiegu kryzysu.

Z porównania statystyk bezrobocia w różnych krajach za okres trzech miesięcy rb. można stwierdzić wzrost bezrobocia o 11,3 proc. do 13,3 proc., w Czechosłowacji, z 22 proc. do 22,1 proc. w Wielkiej Brytanji, z 6,7 proc. do 6,8 proc. w Japonji, z 23,1 proc. do 31 proc. w Stanach Zjednoczonych.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę **244.857 bezrobotnych,** zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 2 lipca br., bezrobotni w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco:

Górnicy — 23.038 bezrobotnych, hutnicy w metalu — 7641, szklarze — 2909, metalowcy — 30.492, (Bydgoszcz 1018), włókiennicy — 23.015, robotnicy budowlani — 22.805, pracownicy umysłowi — 40.415 (Bydgoszcz 1770, Poznań 3900). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 80.360 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 145.069 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4801 osób, przez 2 dni — 21.278 osób, przez 3 dni — 52.312, przez 4 dni — 32.051 i przez 5 dni — 34.627 osób.

Toruń, ze swoimi 1295 bezrobotnemi ma 929 bezrobotnych pracowników fizycznych i 266 umysłowych, zatrudnionych zaś czasowo 1600 osób.

Szwecja zerwała traktat handlowy z Niemcami

Berlin, 7. 7. — (PAT). Urzędowo donoszą: Rząd Rzeszy i rząd szwedzki uzgodniły na propozycję Niemiec, że traktat handlowy między Szwecją i Niemcami z dn. 15 lutego traci ważność. Podjęte mają być rokowania celem zawarcia nowej umowy handlowej między obu krajami. Komunikat ministerstwa wyżywienia Rzeszy podkreśla, że Niemcy po rozwiązaniu umowy handlowej ze Szwecją **uzyskają pełną swobodę w ustalaniu stawek celnych na bydło, słoninę, smalec i drzewo tarte.**

Poprawa wypłacalności

Kredyt krótkoterminowy i protesty wekslowe

Według danych, ogłoszonych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny, obecny **stan kredytów krótkoterminowych w porównaniu z końcem roku ubiegłego nie uległ poważniejszym zmianom,** aczkolwiek skutkiem słabej wypłacalności i dużej ilości protestów, instytucje kredytowe w r. 1932 udzielały pożyczek bardzo ostrożnie. Ogólna suma udzielonego kredytu krótkoterminowego w Polsce wynosiła w końcu roku 1929 — 2.769,2 miljon. zł., w końcu r. 1930 — 2.759,3 milj., na 31. 12. 1931 r. — 2.132,9 miljon zł. i na 31. 3. br. — 2.033,6 milj. zł. Tym sposobem najsilniejszej kompresji kredyt ten uległ w r. 1931, gdyż zmniejszył się w porównaniu z r. 1930 o 22,3 proc. Natomiast w r. 1932 zmniejszenie wynosiło tylko 4,7 proc. w porównaniu z r. 1931, zaszła zatem niezbyt wielka zmiana. Bank Polski ograniczył kredyty o 4,0 proc., a banki akcyjne o 5,2 proc., **Państwowy Bank Rolny** o 21,7 proc., natomiast inne instytucje kredytowe **Bank Gospod. Krajowego, P. K. O., banki komunalne, Centralna Kasa Spółek Rolniczych, nieznacznie nawet rozszerzyły udzielany klientom kredyt** (od 1.6 do 2.5 proc.)

Żałować należy, że do cyfr przytoczonych nie włączono całkiem kredytów, udzielanych przez **kasy komunalne i spółdzielnie,** które operują dość znacznemi sumami, przytem prawie wyłącznie na prowincji. Ostatnie dane kas komunalnych dotyczą końca 1929 r. ,przyczem **suma udzielonego przez nie kredytu figurowała pokaźną sumą około 345 milj. zł. — spółdzielni zaś (w r. 1931) — 582,3 miljonów.**

Przypatrzmy się **stosunkowi protestów wekslowych do udzielanych kredytów.** Biorąc pod uwagę okres od r. 1929 aż do chwili obecnej, okaże się, że w r. 1929 zaprotestowano ogółem 5544,5 tys. weksli na sumę 1.255 milj. zł., czyli na jeden weksel wypada 226,35 zł. W roku 1930 weksli tych było 5.526 tys. na sumę 1.366,4 milj., a na jeden weksel wypadnie 247,27 zł., w r. 1931 — 5114.8 tys. weksli na sumę 1.328,3 milj., na jeden weksel — 259,70 zł. i wreszcie w ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. zaprotestowano 1440,5 tys. weksli na sumę 348,9 milj., a na jeden weksel wypadnie 242,21 zł.

Jeżeli teraz wziąć stosunek sumy zaprotestowanych weksli do wysokości udzielono kredytu w poszczególnych latach i stosunek ten w r. 1929 oznaczyć liczbą 100, to dla r. 1930 otrzymamy cyfrę 109,2, dla r. 1931 — 137,5 i dla pierwszych czterech miesięcy rb. — 113,7. Znaczy to, że tak w r. 1930, jak i w 1931 ilość weksli **zaprotestowanych w stosunku do udzielonego kredytu krótkoterminowego zaczęła wzrastać w sposób wyraźny,** nic też dziwnego, że wobec tego, instytucje kredytowe zmuszone były do stosowania dużej ostrożności, skutkiem czego m. in. zmniejszyła się ogólna suma udzielonego kredytu w końcu pierwszego kwartału rb. o 4,7 proc., ale zato suma stosunkowa protestów spadła o 17,3 proc.

Jeżeli wziąć poszczególne dzielnice, to w ciągu ostatnich trzech lat, 1930, 1931 i 1932, otrzymamy, że w Warszawie suma weksli zaprotestowanych w stosunku do udzielonych kredytów wynosiła 23,2 proc., 22,1 proc. i 19,2 proc. — **stosunki zatem uległy znacznej poprawie,** co świadczy o tem, że Warszawa łatwiej się orjentuje co do zdolności kredytowej klijentów. Natomiast dla woj. centralnych (bez Warszawy) otrzymamy 33,7 proc., 34,6 proc. i 38,9 proc. — tutaj nastąpiło pogorszenie, a wpływ złej wypłacalności rolnictwa jest całkiem wyraźny, trudniej też na prowincji o dobre i dokładne informacje o zdolności kredytowej klientów. Dla woj. wschodnich otrzymamy cyfry 9,7 proc., 9,9 proc. i 8,7 proc. — lekka poprawa, **dla zachodnich: 17,3 proc., 18,5 proc. i 16,4 proc.,** wreszcie w woj. południowych: 16,1 proc., 14,9 proc. i 16,8 proc. Wnosić stąd można, że poprawa co do wypłacalności nastąpiła głównie dzięki Warszawie.

Statki gdańskie z Sopot na Hel przybywają próżne

Bojkot letniskowy W. Miasta skutkuje w każdej dziedzinie

Gdańskie statki żeglugi przybrzeżnej „Zoppot" i „Gazelle" utrzymujące komunikację pomiędzy Sopotami i Helem, które w roku ub. jeszcze cieszyły się poważną frekwencją publiczności, dziś odbywają swe rejsy prawie zupełnie bez pasażerów. W ub. środę naprzykład jeden z tych statków przywiózł zaledwie 16 pasażerów, w czem 4 Anglików, 4 gdańszczan i 8 obywateli innych narodowości (kilku Niemców z Rzeszy). W drogę powrotną odjechali statkiem tylko czterej Anglicy. Są dnie pozatem, kiedy statek gdański przybywa do Helu zupełnie próżny.

Fakty te tłumaczą się brakiem polskich letników w Sopotach. Podobno linja utrzymująca komunikację na Hel wymienionemi statkami, nosi się z zamiarem ograniczenia, lub nawet całkowitego wstrzymania rejsów. Jak widzimy, skutki bojkotu pogłębiają się coraz bardziej...

Import tłuszczu

Nocy onegdajszej nadszedł bezpośrednio z Ameryki Południowej do Gdańska transport tłuszczu fok w ilości 79 beczek (17 ton), importowany przez spółdzielczą fabrykę pasty do obuwia i zaprawy do podłóg „Społem" w Kielcach. Cały ten ładunek został na redzie Gdańska przeładowany onegdaj o godz. 7 rano na statek żeglugi przybrzeżnej „Friede", przewieziony do Gdyni i tutaj oclony bezpośrednio na pokładzie tego statku. Następnie ładunek przewieziony zostanie do Gdańska, gdzie przeładowano go na statek rzeczny i gdzie pójdzie Wisłą do Warszawy. W Warszawie przeładowany zostanie ponownie do wagonów kolejowych i koleją już dotrze do miejsca przeznaczenia.

Dzięki więc istnieniu stałej komunikacji przybrzeżnej Gdańsk—Gdynia, statki, idące z dalekich lądów mogą zabierać okazyjne niewielkie ładunki, przeznaczone do Polski. Nie zachodząc do portu i nie ponosząc opłat, któreby uniemożliwiły zabranie takiego niewielkiego przygodnego ładunku, oddają go na redzie na statek żeglugi przybrzeżnej, a same udają się w dalszą podróż do portu przeznaczenia, którym n. p. w danym wypadku był Helsingfors.

Charakterystyczna jest także dalsza łamana droga wodno - lądowa, którą ładunek dociera w głąb kraju do miejsca przeznaczenia.

Miał dość życia

W ub. wtorek w godzinach popołudniowych znaleziono **w lesie państwowym Dwukoły** w pow. działdowskim, rannego w piersi trzema strzałami rewolwerowemi **24-letniego Śliwkę Franciszka,** z zawodu szewca zam. w Iłowie.

W pobliżu miejsca znalezienia rannego Śliwski, w płynącej w pobliżu strudze znaleziono **trupa z raną postrzałową w piersi,** w którym rozpoznano ucznia gimnazjalnego **16 letniego Szlagowskiego Gercharta z Iłowa.**

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie wykazało, że wymienieni **wspólnie postanowili pozbawić się życia.**

Według zeznania rannego Śliwki strzały miał oddać Szlagowski.

Stwierdzono po śladach na bieliźnie, że strzały oddane zostały z zupełnie krótkiej odległości z rewolweru bębenkowego kal. 7 m. Stan zdrowia Śliwki jest dość poważny, jednak istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Raj na „Dziecięcej Wyspie"

Szwecja w trosce o biedne dzieci

W skład t. zw. archipelagu szwedzkiego wchodzi maleńka wysepka, zwana „Dziecięcą", a odznaczająca się nader malowniczym krajobrazem. W ciągu bieżącego lata, na czas najbardziej upalnych tygodni wakacyjnych, wysłane zostanie na tę wyspę około 2000 dzieci sztockholmskich, rekrutujących się z najbiedniejszych warstw ludności. Zarówno koszty przejazdu, jak i całkowitego utrzymania dzieci, pokrywa towarzystwo „Dzień Dziecięcy", rozporządzające pokaźnym funduszem uzbieranym drogą kwesty ulicznej.

Niektóre parafje miasta Stockholmu posiadają swoje własne kolonje letnie, przeznaczone dla niezamożnej młodzieży, tak, iż ogółem przeszło 5000 dzieci stockholmskich ma zapewnione darmowe wakacje w roku bieżącym.

Skarb na strychu

Jak podaje „Journal de Rouen" pewien **paryski Kunsthändler zdobył za 500 franków skarb, oceniany na dziesiątki tysięcy.** Niejaki Dupuis mieszkaniec Rouen, porządkując **na strychu i przewracając tam rozmaite graty, znalazł pięć obrazów,** które otrzymał w swoim czasie od słynnego malarza Gauguin'a, jako zapłatę za dług. Obrazy wydały się poczciwemu mieszczuchowi tak wstrętne, że wyrzucił je coprędzej na strych. Odnalazłszy je obecnie, posłał je na licytację w salonie sztuki w Rouen, gdzie przyjezdny paryżanin specjalista nabył je za śmieszną cenę 500 franków. Gauguin'a obrazy mają dzisiej cenę, dochodzącą do dziesiątków tysięcy franków.

Pożegnanie b. dyr. „Żeglugi Polskiej" p. J. Rummla

W związku z reorganizacją P. P. Żegluga Polska i posunięciami oszczędnościowemi z dniem 1 lipca b. r. opuścił zajmowane od chwili powstania żeglugi polskiej stanowisko dotychczasowy dyrektor i założyciel tego przedsiębiorstwa Juljan Rummel. Przed paru dniami dyrektora Rummla pożegnał personel biura w którego imieniu przemawiał p. inspektor Bramiński, a ostatnio na pokładzie statku „Gdańsk" odbyło się pożegnalne przyjęcie, w którem wzięli udział urzędnicy jak i oficerowie statków przedsiębiorstwa, znajdujących się w porcie oraz w charakterze gościa przybyły do Gdyni b. minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski.

Min. spraw Wojskowych nie ma wolnych posad

Ministerstwo Spraw Wojskowych nie posiada wolnych stanowisk w administracji wojskowej, wobec czego wszelkie prośby w tej sprawie będą załatwiane odmownie.

To samo dotyczy podań osób proszących o poparcie w celu otrzymania posady w innem ministerstwie.

M. S. Wojsk. kwalifikuje wyłącznie wysłużonych podoficerów zawodowych i nadterminowych przechodzących bezpośrednio ze służby wojskowej do cywilnej. Wszelkie inne osoby winny zwracać się wprost do instytucyj, w których pragną otrzymać posadę.

22 nowych maszynistów kolejowych

Pod przewodnictwem p. inż. Stecewicza, naczelnika urzędu mechanicznego w Bydgoszczy, w obecności delegata Dyrekcji P. K. P. p. inż. Stachurskiego odbył się w dniu 27 i 28 czerwca br. egzamin dla kandydatów na przyszłych maszynistów kolejowych, który zdało 22 pracowników Egzamin poprzedził 6 miesięczny kurs dokształcający z języka polskiego i przedmiotów wchodzących w zakres zawodu maszynisty.

Z uznaniem należy podkreślić starania Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku nad wykształceniem kulturalnem i zawodowem swoich pracowników.

Międzynarodowy Kongres „białego węgla" w Sztokholmie

Pod protektoratem szwedzkiego następcy tronu odbędzie się w r. 1933 w Stockholmie międzynarodowy kongres siły wodnej, połączony z wystawą której zadaniem będzie zainteresowanie nietylko inżynierów-fachowców, lecz także przedstawicieli przemysłu i handlu, oraz sfer naukowych i finansowych całego świata.

W związku z kongresem i wystawą, czynniki miejscowe robią już przygotowania, nad któremi objęli kierownictwo: radca A. F. Enström, prezes szwedzkiej akademji inżynierji oraz dyr. G. Malin z państwowego departamentu siły wodnej.

Nędza w Niemczech aż piszczy...

Komisja rolna w sejmie pruskim uchwaliła wniosek, wzywający rząd o **umorzenie 50%** **należności podatkowych gospodarstw rolnych.** Rząd pruski wpłynąć ma na rząd Rzeszy, aby w szerokim zakresie zrealizował zakaz importu produktów rolniczych.

KRONIKA

niedziela 10 lipca

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Zenona

Niedziela 7 braci męcz.

— **Stan wody w Wiśle** z dnia 8. 7.: Zawichost + 1,00, Warszawa + 0.95, Płock + 0.62 Toruń + 0.53, Fordon + 0.54, Chełmno + 0.40 Grudziądz + 0.51, Korzeniewo + 0.82, Piekło + 0.02, Tczew — 0.10, Einlage + 2.28, Schiewenhorst +2.50.

Ciepłota wody w Wiśle + 24.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy, dnia 13 b. m. włącznie dyżuruje apteka „Radziecka“, ul. Szeroka.

Repetuar Teatru.

Sobota, 9 bm. — premjera „Pygmaljon“.

Niedziela, 10. 7. godz. 16 —„Szalona Lola“, ceny zniżone.

Niedziela 10. 7., godz. 20 „Orłow“.

Repertuar kin:

Światowid — „Noc szału i pragnień“.

Kino Palace — „Rozkoszna dziewczynka“ z Anni Ondrą.

Kino Lux — „Znajoma z ulicy“.

Mars, ul. Warszawska — „Tygrysica“ i „Złoto szatańskiej przysięgi“.

Kino Corso — „Nieuchwytna szajka“ (I-a serja) i „Zwycięstwo detektywa“ (II serja).

Z miasta

— **Odznaczenie.** P. Prezydent R. P. nadał p. dr. Dominikowi Bogoczowi staroście pow. toruńskiemu złoty krzyż zasługi za zasługi położone na polu pracy społecznej

— **Stowarzyszenie Emerytów Państw. i Samorz. Toruń.** Nadzwyczajne Walne Zebranie we wtorek dnia 12 bm. o godz. 19 w Dworze Artusa. Na porz. obrad sprawa przystąpienia do Związku w Poznaniu — Obecność wszystkich członków konieczna. 4969

— **Dokąd pójść w niedzielę 10 lipca?** Na wielką zabawę ogrodową którą urządza Bractwo Matek Chrześcijańskich w ogrodzie parafjalnym na Mokrem z okazji 5-ej rocznicy swego istnienia. Czekają nas rozmaite niespodzianki jak i obfity bufet. Czysty zysk przeznacza się na splacenie długów nowego kościoła. O liczny udział prosi Komitet. A więc do widzenia! (O6789)

— **III. Pom. Harc. Druż. Żeglarska w Toruniu** przypomina o wycieczce parostatkiem do Ciechocinka, w niedzielę, o godz. 8 z przystani „Vistula“. Na statku orkiestra, humor, niespodzianki.

— **Wycieczka wakacyjna Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Pol. Tow. Kraj oznawcze oddział toruński urządza jak rok rocznie 15 dniową wycieczkę wakacyjną turyst. do Pienin, Tatr i Zakopanego. Wyjazd dnia 16. 7. Zbiórka w Toruniu. Koszt całej wycieczki 170 zł. Zgłoszenia przyjmuje do 13. 7. Rękosiewicz, Toruń, ul. Szopena 19 m 3 — przy wpłacie 50 zł. (4975)

— **Najechanie rowerem.** Wczoraj na ul. Grudziądzkiej najechany został przez rowerzystę Kazimierza Nowaka p. Franciszek Zieliński, zam. przy ul. Mostowej 17, odnosząc skutkiem najechania lekkie obrażenie.

— **Zgwałcenie.** Wczoraj około godz. 22-ej napadniętą została przy bramie św. Jakóba przez dwóch nieznanych osobników niejaka Gertruda A., która przybyła z Wąbrzeźna do Torunia. Osobnicy ci przemocą wywlekli napadniętą nad Wisłę, gdzie dokonali na niej gwałtu, poczem zbiegli niepoznani w ciemnościach. Ofiara bestjalskiego napadu udała się na policję, gdzie spisano protokół. Wszczęte natychmiast dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców.

Obchód ku uczczeniu 60-tej rocznicy zgonu Moniuszki w Tow. Śpiewu „Dzwon“

W sali książęcej „Dworu Artusa“ odbył się w ubiegłą środę uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci 60-tej rocznicy zgonu wielkiego pieśniarza polskiego twórcy nieśmiertelnej „Halki“ Stanisława Moniuszki, urządzony przez Koło Śpiewu „Dzwon“. Obchód połączony był z miesięcznem zebraniem członków Koła.

Uroczystemu zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa p. **Pietrykowski.** Część uroczysta zebrania rozpoczęła się odśpiewaniem pieśni przez chór „Dzwon“. Na dalszy program złożył się referat o „życiu i twórczości Stanisława Moniuszki“ doskonale opracowany i wygłoszony przez p. Ignatowskiego członka „Dzwonu“.

Na dalszy program składały się występy chóru pod batutą dyrygenta p. **Kościelskiego**, oraz orkiestry koncertowej w „Dworze Artusa“, która odegrała uwerturę do opery „Halki“ i wiązankę **pieśni** z opery „Halka“.

Toruń na wielkim zjeździe kół śpiewaczych

W wielkim Zjeździe Kół Śpiewaczych IV Okręgu Pomorskiego Kół Śpiewaczych, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Tczewie pod protektoratem p. Wojewody Pomorskiego **Kirtiklisa**, wezmą udział z Toruń'a: Tow. **„Lutnia“**, **„Halka“** Podgórz, oraz **„Lutnia“** z Aleksandrowa.

Zjazd rozpocznie się o godz. 10-tej uroczystem nabożeństwem, które odbędzie się na rynku w Tczewie. Oficjalne otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10.50.

Po południu odbędzie się w ogrodzie Hali Miejskiej koncert orkiestry kolejowej, a o godzinie 16.15 rozpocznie się konkurs kół śpiewaczych Okręgu IV-go.

Ogłoszenie wyniku konkursu i rozdanie nagród nastąpi o godz. 20.30.

Zjazd zakończy zabawa taneczna, która odbędzie się w salach hali miejskiej i w domu Czeladzi Katolickiej.

Nabożeństwo, otwarcie Zjazdu, jak również i konkurs kół śpiewaczych transmitowane będą przez Polskie Radjo, i to od godz. 10—11.45, od 16.15 do 17.30 i od 17.15 do 18.30.

Prace pracowników miejskich w świetle ankiety Związku Miast

Według danych zebranych przez Związek Miast Polskich w drodze ankiety w stosunku do przeszło 30.000 pracowników miejskich w całej Polsce, uposażenie tych pracowników przedstawia się następująco: 41 proc. ogółu pracowników pobiera uposażenie do 200 zł miesięcznie, 32 proc. — od 200 do 300 zł miesięcznie, 12 proc pobiera od 301 do 400 zł miesięcznie, 6 proc. pobiera od 400 do 600 zł, 2 proc. pobiera od 600 do 1.000 zł miesięcznie i 0,7 proc. pobiera ponad 1.000 zł miesięcznie. Ankieta obejmuje pracowników wydziałów administracyjnych przedsiębiorstw.

Płace ponad 300 zł mies. przeważają jedynie w większych miastach.

Z ogólnej ilczby 4.150 pracowników z płacą od 300 — 400 zł miesięcznie 3.000 zatrudnionych jest w większych miastach liczących ponad 100.000 mieszkańców. Na ogólną liczbę pracowników z uposażeniem od 400 — 600 miesięcznie 1.200 takich pracowników zatrudniają wielkie miasta. Tej samej kategorji miasta zatrudniają 628 pracowników z płacą od 600—1.000 zł na ogólną liczbę 765 tej kategorji i 214 pracowników z płacą ponad 1.000 zł na ogólną liczbę 226.

Do notatnika kupca

Wyjaśnienie M. S. Wewn. w sprawie cenników

Min. spr. wewn. wydało okólnik, w którym udzieliło wytycznych dla władz lokalnych, jak mają postępować z przedsiębiorstwami *obowiązanemi do ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku*, sporządzania faktur przy zawieraniu interesów i przedstawiania ich na żądanie władzy. Okólnik ten stanowi właściwie scalene i uporządkowanie wszystkich dotychczasowych przepisów opartych na rozporządzeniu z dnia 20 lutego 1923 r. które wywoływały niejednokrotnie wadliwą interpretację.

Min. spr. wewn. wyjaśnia, *że żadnych obostrzeń* w stosunku do obowiązku ujawniania cen nie zamierza stosować, że chodziło jedynie o uporządkowanie całego zagadnienia

Dla dokładności przypominamy, iż przepisom o ujawnianiu cen podlegają tylko sprzedawcy przedmiotów powszechnego użytku, że obowiązek nałożony polega na bezpośredniem uwidacznianiu cen na przedmiotach powsz. użytku, oraz na wywieszaniu cennika, który jednakże *nie ma być zatwierdzany przez władzę administracji ogólnej lub samorządowej.*

— Konia z wozem skradziono. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych nieznany sprawca skradł konia z wozem z pod tunelu przy dworcu Toruń Przedmieście na szkodę p. Wiśniewskiej ze Stawek. Osobnik ten zatrzymał furmana na Stawkach i wsiadł na wóz, prosząc by ten zabrał go do Torunia. Przy tunelu przed dworcem Przedmieście dał furmanowi 2 zł na wódkę, którą ten kupić miał na dworcu. Furman poszedł po wódkę, zostawiając wóz i konia pod opieką owego osobnika. Można sobie wyobrazić zdziwienie furmana, kiedy wróciwszy z wódką nie zastał już furmanki.

Rysopis konia: mały kasztan kurtyzowany: wóz w deskach jednokonny, dużo części nowych.

W niedzielę na kortach

Turniej tenisowy Bydgoski Klub Tenisowy — T. K. L. T.

W niedzielę 10 lipca rozegrany zostanie powyższy turniej na kortach przy ul. Mickiewicza. B. K. T. w składzie 6 panów i 2 pań przyjeżdża po raz pierwszy do Torunia. Początek turnieju o godz. 10.

Dancing w przystani Klubu Wioślarskiego

Przypominamy, że dzisiaj wieczorem o ile dopisze pogoda, przystań Klubu Wioślarskiego zamieni się w jedyny swego rodzaju lokal dancingowy pod gołem niebem na tle pięknego parku. Będzie to dancing przy akompanjamencie poszumu drzew i cichym plusku toni wiślanej, a zgrzane tańcami skronie chłodzić będzie wietrzyk wieczorny.

Początek dancingu o godz. 7 wiecz. Obfity i tani bufet na miejscu dla pokrzepienia sił tańczących. Dla amatorów brydża specjalne stoliki. Przewóz czynny dłużej niż zwykle.

Ruch w porcie toruńskim

Do portu toruńskiego przypłynęły w dniu wczorajszym następujące parostatki Towarz. „Visturi“: „Goniec“ z Tczewa do Warszawy, „Eleonora“ z Warszawy, „Hetman“ z Warszawy, „Faust“ z Gdańska do Warszawy, „Francja“ z Warszawy do Tczewa.

Odpłynęły z Torunia: „Warneńczyk“ do Warszawy, „Mars“ do Gdańska.

Wszystkie parostatki przybyły z towarami i pasażerami. Na pokładzie „Francji“ przybyła do Torunia liczna wycieczka.

Przytrzymanie handlarzy domokrążnych

Podczas jarmarku na Jakóbskiem Przedmieściu przytrzymała policja ostatnio 5 osobników za uprawianie handlu obuwiem bez zezwolenia tutejszych władz administracyjnych. Handlarzy wraz z towarem odstawiono do tutejszego Magistratu.

Ruch ludności

W czasie od 26 czerwca do dnia 2 lipca br. zgłoszono w tutejszym Urzędzie Stanu Cywilnego ur.: kom. sąd. Józef Chrzanowski (s), stolarz Józef Gucz (s), tapicer Zygmunt Bierzyński (s), kierownik fabryki Bronisław Jeziorski (c), krawiec Franciszek Folborski (s), kowal Kazimierz Gazda (s), plutonowy Walenty Smykowski (s), cieśla Feliks Wiśniewski (s), ślusarz Kazimierz Reiski (c), urzędnik Bronisław Mykietnik (s), wywiadowca miejski Bronisław Wiśniewski (s), robotnik Stanisław Lewandowski (s), ślusarz kolejowy Kazimierz Jankowski (2 c), robotnik Bronisław Witkowski (s), murarz Walerjan Sadowski (c), murarz Ignacy Czerwik (s), fryzjer Feliks Suchorski (s), urzędnik magistratu Antoni Drażkowski (s), elektromonter Franciszek Uske (c), Jan Trafas (c), mistrz stolarski Celestyn Licznerski (s), mistrz szewski Leonard Mikulski (c), elektrotechnik Mieczysław Wierzchowski (c), sierżant Michał Noskiewicz (c), robotnik Jan Drużyński (s), magister praw Karol Handke (s), robotnik Feliks Banaszkiewicz (c), robotnik Leon Lewandowski (c), woźny Jan Zarzycki (c), starszy przodownik policji państwowej Antoni Smarz (s), robotnik Jan Byszewski (s), robotnik Bronisław Jasiński (c), robotnik Jan Karliński (c), 2 nieślubnych (s), 2 nieślubne (c), 1 nieżywy (s).

Zgony. W tym czasie zmarli: Kornelja Kasprzewska z domu Leksandrowicz 77 l. 3 m., Felicja Karolska 8 m., Weronika Zaborowska z domu Kendziorska 71 l. 7 m., Józef Wasieluk 23 l. 3 m., Władysława Pyziak z domu Żontowska 29 l., Marjanna Felska z domu Kruszyńska 78 l. 10 m., Antonina Bukowska z domu Bukowiecka 61 l. 5 m., Piotr Witkowski 5 minut, Felicja Chrzanowska z domu Małkiewicz 22 l. 6 m., Ewa Kłos 5 dni, Teofila Wasicka z domu Zarzycka 69 l., Rozalja Filarecka z d. Wasielewska 64 l. 8 m., Izabela Siemińska 5 m., Monika Mausolf z domu Majka 65 l. 3 m., Franciszek Witkowski 62 l., Edmund Chyliński 30 l. 10 m., Mikołaj Janicki 22 l. 6 m.

Na ślubnym kobiercu. Zawarli śluby: kupiec Antoni Ferber i Wiktorja Klucz, podprokurator Sądu Okr. Zygmunt Walecki i Bogna Steinborn, rolnik Józef Wojtaszewski i Bronisława Łuczak, urzędnik Magistratu Stanisław Harbut i Agnieszka Kontowska, kupiec Lejbuś Gleitmann i Pessa Halberg, szofer Leon Sawicki i Władysława Krygier, ekspedytor Gustaw Trocha i Jadwiga Bojanowska, biuralista Edward Kawicki i Jadwiga Kuflewska.

Z teatru

Pygmaljon. Dziś, w sobotę, dnia 9 bm o godz. 20 po raz pierwszy jedno z największych arcydzieł współczesnej komedji całego świata — „Pygmaljon“. Bernarda Shawa, które ukaże się w znakomitej reżyserji Ryszarda Wasilewskiego, który równocześnie kreuje jedną z popisowych ról współczesnego repertuaru — prof. Higginsa. Ulubienica Torunia p. Janina Porębska ukaże się w popisowej roli Elizy. Resztę obsady stanowią pp. H. Małkowska, L. Kopczyńska, Mirska - Zarembina. J. Cedzyńska, J. Jaroń, M Dębowiczowa, T. Jejde i B. Kostrzyński.

W niedzielę — popołudniówka. W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 16 przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych. Dana będzie wyborna, pełna szampańskiego humoru 3-aktowa operetka Hirscha p. t. „Szalona Lola“ w świetnem wykonaniu Zespołu Operetki z Ciechocinka z niezrównaną odtwórczynią roli tyt. gwiazdą operetki warszawskiej Elna Gistedt.

„Orłow“. Wieczorem w niedzielę przepiękna niezwykle melodyjna operetka Granischsdtena p. t. „Orłow“, która w wykonaniu zespołu Ciechocińskiego, zdobyła na naszej scenie niebywały aplauz a to dzięki mistrzowskiej grze Elny Gistedt, reżysera W. Zdzitowieckiego, J. Leonowicz, oraz kapitalnym przedstawicielem nadzw. humoru pp. Korab-Laskowskiego, Ilcewicza i Józefowicza, jakniemniej dzięki pięknym numerem tanecznym w wykonaniu H. Grossówny w otoczeniu corps de ballet oraz wspaniałej oprawie scenicznej.

Przygotowania do uroczystości morskich i grunwaldzkich w Wejherowie

W ub. czwartek w południe odbyło się w starostwie pod przewodnictwem p. star Henszla zebranie zwołane przez Ligę Morską i Kolonjalną celem omówienia prac przygotowawczych do „Dnia morza", który odbędzie się w Wejherowie w dniu 17 lipca rb., do uroczystości grunwaldzkich na wybrzeżu oraz do „Święta morza" w Gdyni w dniu 31 bm.

W zebraniu wzięło udział około 20 działaczy społecznych z miasta i powiatu z p. burm. Owińskim i dyr. Dzięciołowskim prezesem Ligi Morskiej i Kolonjalnej na czele.

Na wstępie ustalono, że uroczystości grunwaldzkie odbędą się w Wejherowie łącznie z „Dniem Morza" tj. w dn. 17 bm. W tym samym dniu uroczystości grunwaldzkie postanowiono zorganizować w Pucku, w Karwi, Wielkiej Wsi, Jastarni i Helu. Uroczystości te organizuje się z okazji zakończenia Tygodnia Grunwaldzkiego urządzonego przez Macierz Szkolną w Gdańsku.

W powiecie odbędą się uroczyste akademje ewentualnie z częścią koncertową.

Program „Dnia Morza" i połączonego z nim obchodu grunwaldzkiego przewiduje o godz. 11 uroczyste nabożeństwo połączone z nabożeństwem z okazji zakończenia Misji św., a o godz. 12 w południe wielkie zebranie na Rynku z współudziałem wszystkich towarzystw i organizacyj oraz obywatelstwa, gdzie odbędą się trzy przemówienia, poczem odbędzie się złożenie wieńca przy tablicy Niepodległości w Ratuszu. O godz. 15 rozpocznie się zabawa ludowa leśna w pobliskim lesie z programem urozmaiconym, karuzelą, huśtawkami, loterjami, koncertem itp. atrakcjami. Program zakończą ognie sztuczne.

Rano będą na ulicach miasta jeździły samochody ciężarowe z orkiestrami oraz samochód z symboliczną apoteozą morza. Przez cały dzień kwestarze będą zbierali datki na Macierz Szkolną w Gdańsku.

Dochód z zabawy przeznaczony będzie na fundusze kolonjalne.

W przeddzień tj. w sobotę odbędzie się z okazji obchodu grunwaldzkiego wielki koncert, w którym wezmą udział wybitni nasi muzycy bawiący w Wejherowie w związku z kursem muzycznym.

W drugiej części obrad uchwalono przedsięwziąć wszystko, coby mogło przyczynić się do uświetnienia „Święta Morza" w Gdyni. W tym celu postanowiono zwołać zebranie prezesów wszystkich organizacyj, towarzystw i związków, aby zachęcili swe oddziały rozsiane na Wybrzeżu do wzięcia udziału w uroczystościach w Gdyni.

Jak wiadomo w dniu tym na PKP. przysługują udającym się na uroczystość do Gdyni zniżki w wysokości 130 proc. w obie strony (tj. np. za bilet, który kosztuje w obie strony 2,00 zł. płaci się 70 gr.) do węzłów kolejowych z dalszych miejscowości będą uruchomione specjalne autobusy i samochody ciężarowe. Ze Strzebielina, Zamostnego i z Pucka wyruszą specjalne pociągi do Gdyni, a z Helu statki, tak, że komunikacja będzie dla wszystkich ułatwiona. Na zakończenie zebrania w skład ścisłego komitetu imprez w dn. 17 b. m. w Wejherowie wybrano pp.: Starostę Henszla, burm. Owińskiego, ks. dziek. Roszczynialskiego i mjr. Hamerskiego.

Przed meczem Polska — Szwecja

W niedzielę, dnia 10 lipca — jak wiadomo — rozegrany zostanie na stadjonie Legji międzypaństwowy mecz Polska — Szwecja.

Mecz ten będzie 8 spotkaniem reprezentacyj tych państw. Poraz pierwszy drużyna polska walczyła w Sztokholmie w 1922 i odniosła pierwszy tryumf 2 : 1. W rok później remisujemy w Krakowie 2:2. Lata 1924 i 1925 przynoszą nam dwie klęski 1:5 w Sztokholmie i 2:6 w Krakowie. W roku 1926 znowu przegrywamy w Sztokholmie 1:3. Od roku 1928 jednak szczęście nam sprzyja. W Katowicach wygrywamy 2:1, a w 1930 r. w Sztokholmie jedenastka polska zwycięża 3:0. Ogólny stosunek bramek w tych siedmiu meczach wynosi 18:13 na naszą korzyść. Oczywiście, że drużyna nasza postara się powtórzyć nasz sukces z ostatnich spotkań, aby w ten sposób zadokumentować naszą wyższość nad przeciwnikiem ze Skandynawji.

Kapitan Związkowy PZPN p. Kałuża ustalił następujący skład naszej reprezentacji:

Bramka — Albański (Pogoń); obrona — Martyna (Legja i Bułanow (Polonia); pomoc — Kotlarczyk Józef (Wisła), Kotlarczyk Jan (Wisła), Mysiak (Cracovia); atak — Szczepaniak (Polonia), Matias (Pogoń), Nawrot (Legja), Pazurek (Garbarnia) i Bator (Garbarnia). Rezerwa: Koźmin (Wisła), Ciszewski (Cracovia), Cebulak, Nowakowski i Wypijewski (Legja), Gałecki (ŁKS).

Skład drużyny szwedzkiej już podaliśmy. Na stadjonie Legji ujrzymy najwybitniejszych piłkarzy Szwecji. Bramkarz Rydberg występował 11 razy w reprezentacji, w tem w r. 1931 5 razy, a ostatnio przeciwko Węgrom w Budapeszcie. Prawy łącznik Chisson był 9 rązy reprezentacyjnym graczem szwedzkim. Środkowy napastnik Sundberg był 8 razy w reprezentacji. Przeważnie grał przeciwko państwom bałtyckim, a ostatnio przeciwko Belgji. Lewoskrzydłowy Kroon, wybitny taktyk i doskonały strzelec, znajdował się aż 24 razy w reprezentacyjnej jedenastce. Reszta graczy należy do obiecujących młodych talentów piłkarskich. Jedynie występ obrońcy Anderssona będzie jego debiutem.

Z powyższych graczy występowali w latach poprzednich przeciwko Polsce lewy łącznik Jacobsson w r. 1928 w Katowicach i lewoskrzydłowy Kroon w 1925 r. w Krakowie.

W święcie morza weźmie udział cała flota i 10 pułków kawalerji

Święto morza, jak widać z prac komitetu organizacyjnego i ożywienia, jakie zapanowało ostatnio w mieście **zapowiada się wspaniale i będzie manifestacją wszechpolską.** Błogosławieństwa morza, statków i wszelkiego sprzętu morskiego dokona **biskup chełmiński ks. dr. Okoniewski.**

Na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego święta morza w Gdyni pod przewodnictwem **komandora Filanowicza** z udziałem sekretarza generalnego Ligi Morskiej i Kolonjalnej **dr. Racińskiego** poszczególne sekcje złożyły sprawozdanie w sprawie **budowy trybun, bram tryumfalnych, organizacji konkursów hippicznych, zabaw ludowych, dancingów, rozmieszczenia 10 pułków kawalerji, które wezmą udział w defiladzie, bezpieczeństwa, komunikacji, aprowizacji, noclegów itd.** Komitet święta morza troszczy się, aby dziesiątkom tysięcy wycieczek i delegacyj, które przybędą na uroczystości do Gdyni dać niebywałe jeszcze **widowiska na morzu i lądzie.** Po oficjalnej części programu odbędą się zawody we wszystkich lokalach i pod gołem niebem. Około **20 orkiestr będzie przygrywać w różnych punktach miasta i na urządzonych w tym celu dancingach ulicznych** na wzór Francji i Wenecji. **65 proc. zniżka kolejowa** umożliwi przyjazd do Gdyni delegatów i wycieczek z najdalszych zakątków Polski.

Zawody wioślarskie na Tamizie



Na Tamizie pod Henley w pobliżu Londynu odbyły się doroczne regaty wioślarskie. Regatom przyglądały się z obu brzegów Tamizy dziesiątki tysięcy widzów, podziwiając zawodników, wśród których znajdowało się wielu gości zagranicznych. Pierwszą nagrodę puhar ofiarowany przez Uniwersytet Oxfordzki zdobył Londyński Klub Wioślarski.

Jeszcze o brzudkiej aferze „przemysłowca" bydgoskiego

W nawiązaniu do artykułu o osobliwym przemysłowcu bydgoskim Janie B. podanego w przed ostatnim numerze „Dnia" podzielić się możemy garścią nowych szczegółów. Nazwisko owego pana, który zdołał chytrością wcisnąć się w miejscowe koła towarzyskie brzmi w pełni Jan Beliński. Tenże Beliński dla wzbudzenia pozorów bogobojnego życia zainstalował przy ul. Promenadzie palarnię kawy słodowej, która nie nadzwyczajnie prosperowała. Pod płaszczykiem przemysłowca, puszczał się na niebezpieczne fale matactw złodziejskich, które go ostatecznie zaprowadziły do więzienia. Jak wiadomo policja przychwyciła dwóch sprawców kradzieży w firmie „Rika", prawie żółtodziobów bo *18 letnich Franciszka Drabczyńskiego i Florjana Faudyna. Obaj ci nierutynowani włamywacze wzięci* w krzyżowy ogień pytań w czasie śledztwa, wybębnili co do joty całą prawdę, która okazała się tem smutniejszą, gdy się zważy, iż jednostka taka, jak Beliński żerować mógł na zdrowym organiźmie miejscowego społeczeństwa przez długie lata. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż kombinator niecny swój proceder od dłuższego już uprawiał czasu, i że śmiałe włamania jakie się w ciągu ostatnich kilku lat w Bydgoszczy wydarzyły, swój początek zapewne z przewcipnej mózgownicy „Janka" brały. Przypomnieć tylko należy iż w znaną aferę fałszowania proszku do prania „Persilu" wmieszany był również Jan Beliński i to nie tylko jako poplecznik, ale wręcz inicjator „znakomitego' tego businessu. Ubiegłej zimy osobliwy nieszczęśliwy wydarzył się wypadek panu „dyrektorowi". Ni stąd ni z owąd na szosie pod Bydgoszczą stanął w płomieniach jego samochód, naturalnie asekurowany. Dziwne szły na ten temat wieści, jednak nie dawano im wiary, gdyż nikomu przez myśl nie przeszło, by „dyrektor fabryki", hojny i wesoły „światowiec", człek przytem ‚majętny", mógł na takie puszczać się kawały jak podpalanie własnego samochodu, dla podjęcia premji asekuracyjnej. Sprawa ta dotych czas nie została wyjaśniona jednak obecnie nabiera cech prawdopodobieństwa, z chwilą ujawnienia niezgorszych trycków. Beliński na zapytanie w czasie śledztwa dlaczego przechowywał przedmioty skradzione wiedząc o ich pochodzeniu, oświadczył wręcz, iż robił to.. z sympatji dla włamywaczy. Tuszymy, że z sympatji dla dowcipnego „dobrodzieja złodzieji" władze sądowe zakwaterują go na dłuższy czas w izolowanem miejscu, a to w interesie zdrowia moralnego społeczeństwa, z którego organizmu podobne polipy powinny być radykalnie wycinane.

Ich „moralność"
Aby handel szedł...

W narodowej gazetce „Pielgrzym", wychodzącej w Pelplinie, ukazują się — o dziwo! — ogłoszenia Księgarni „Pielgrzyma", reklamującej swe wydawnictwa w językach... obcych. Mniejsza już o to, że „polska" gazetka z zapadłej prowincjonalnej mieściny ani nie czuje własnej śmieszności, polecając poczciwym mieszczuchom pelplińskim „książki francuskie.... na wakacje" (!), ani też widocznie nie czuje w swem „narodowem" sumieniu żadnych skrupułów co do handlowania obcemi wydawnictwami właśnie w tym czasie, gdy polskie instytucje wydawnicze upadają, m. in. z powodu konkurencji ze strony zagranicznych wydawnictw. Ale ważniejsze jest to, że wśród „polecanych na wakacje" przez „Pielgrzyma" książek znajdują się takie, jak np. Royer'a. — „L'amour chez les Soviets" („Miłość w Sowietach", tytuł mówi za siebie), Romler'a: „Plaisirs de France" („Rozkosze Francji", tytuł równie wymowny), dalej: na indeksie książek zakazanych będące dzieła Dumas'a itd.

„Pielgrzym" poleca te książki zapewne dlatego, że sam nazywa siebie pismem „katolickiem", nadużywając do tego celu nawet imienia Bożego pod nagłówkiem swego tytułu.

Pozatem zaś jako „nowość zagraniczną" Księgarnia „Pielgrzyma" poleca również „dzieła" znanego agenta propagandy niemieckiej, von Oertzena, którego bezwstydna napaść na Polskę w książce p. t. „Das ist Polen" („Oto Polska") wywołała niedawno falę słusznego oburzenia w całym kraju.

„Pielgrzym" poleca jego książki zapewne dlatego, że sam nazywa siebie pismem „narodowem" i dużo mówi o „patrjotyzmie".

Ale „katolicyzm" i „patrjotyzm" to jedna sprawa, a „handelek" — to druga. Nieprawdaż?

Oni „niewinni" a jednak... siedzą w kryminale

I. K. P. podaje:

Niejaki p. Uklasz z Pelplina członek opozycyjnych wojaków i rycerz obwiepolski został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Grudziądzu na półtora roku ciężkiego więzienia za napad bandycki i wypalenie oczów swemu przeciwnikowi.

Drugi rycerz obwiepolski handlarz p. Zaczek gorliwy członek obwiepolskich wojaków siedzi do tej pory w areszcie śledczym, akt oskarżenia zarzuca mu szereg kradzieży, okradanie nieboszczyków i profanację grobów.

Tak wyglądają pod względem moralnym wychowankowie obwiepolskich wojaków którym duchowo przewodzi poseł Matłosz, referent oświatowy opozycyjnych wojaków.

Ruch wydawniczy

„RYBA". W tych dniach ukazał się Nr. 7/8 „Ryby", miesięcznika poświęconego sprawom rybactwa morskiego, potrzebom przemysłu i handlu rybnego oraz propagandzie spożycia ryb. Numer ten podwójnej objętości, zawierający 20 stron druku, podaje na wstępie artykuł J. Borowika — „O konieczności propagandy spożycia", poczem w dalszym ciągu: Fr. Piechockiego — „Widoki połowu śledzi włókiem". Feliksa May'a — „Trudności zbytu ryb w Niemczech" J. Kielskiego — Doświadczenia kartelu przetworów śledziowych". K. Czerkowskiego — „Pierwsza kampanja dostawy śledzia przez Gdynię". W. Kwiecińskiej — „O złych metodach propagandy" i B. Szukalskiego — „Zawartość tłuszczu u szprota i śledzia a wartość wyprodukowanej z nich konserwy". Szczegółowe sprawozdania rynkowe oraz aktualna kronika dopełniają obfitą i interesującą treść omawianego numeru.

Redakcja i Administracja „Ryby" mieszczą się w Gdyni, ul. Nadbrzeżna, dom M. U. R. Prenumerata roczna wynosi 10 zł.

Ukazalo się w druku SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ *za czas od 1 listopada 1930 r. do 1 kwietnia 1932 r.* Sprawozdanie daje obraz rozwoju instytucji i zasięgu jej działalności Każdy obywatel, interesujący się zagadnieniami morza, a w szczególności działalnością tej instytucji, powinien zaznajomić się z treścią tego sprawozdania.

O dobrą książkę dla młodzieży Strzeleckiej

Mimo tego, że akcja zbiórki książek dla Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej trwa już od kilku miesięcy lista ofiarodawców stale powiększa się.

W dniu wczorajszym zanotowaliśmy.

P. Teodor Janicki z Torunia przesłał **5 książek.**

P. Józef Zagrabski ofiarował 3 **książki i wzywa p. Wincentego Kulczyńskiego, p. Andrzeja Józefiaka, p. Wacława Wasilewskiego, p. Antoniego Smarza, p. Franciszka Klamańskiego i p. Jana Nowaka** — wszyscy z Torunia.

P. Franciszek Ostrowski, nauczyciel z Siemonia przesłał **1 książkę i 11 broszur i wzywa p. Kołpackiego kier.** szkoły w Złej Wsi, **p. Stendla** kierownika szkoły w Toporzysku i p. **Glazę** posterunkowego P. P. w Siemoniu.

P. red. Zbigniew Danielewski ofiarował **5 zł** i wzywa **p. prezesa Sądu Okręgowego Chodeckiego**, II. wiceprokuratora S. A. **p. Bieńkowskiego, p. ppłk. Matzenauera**, komendanta Placu, **p. ppłk. Wolszlegiera** dowódcę Baonu Balonowego, **p. mjr. Singera p. dyr. Centnera, p. prof. Zagórskiego p. wiceprezydenta Bałę, p. radcę mgr Jagalskiego, p. radcę Wiencka, p. pprok. S. O. Marskiego, p. kpt. Wilczewskiego, p. kom. P. P. Witkowskiego, p. prezesa Maćkowiaka, p. prezesa Penkallę i p. Ed. Szymańskiego** — wszyscy z Torunia.

Z BYDGOSKIEGO PODOKRĘGU ZW. STRZELECKIEGO.

P. Józef Palejowski, dyr. „Hotelu Pod Orłem" ofiarował **5 książek.**

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego" (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego' (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziadzkiego" (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej" w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej" w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Bibljoteka strzel. w Toruniu" 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Zwiazku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Ze zjazdu głuchoniemych Pomorza w Wejherowie

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Wejherowie doroczny zjazd głuchoniemych, w którym brało udział zgórą 60 osób.

Otwarcia zjazdu dokonał w sobotę w Zakładzie dla Głuchoniemych p. dyr. Jereczek przemówieniem zakończonem okrzykiem na **cześć Rzplitej p. Prezydenta i Ojca** Św. następnie przemawiał delegat p. starosty krajowego p. dr. Kopiec dyrektor Kraj. Zakł. Opieki Sp. w Wejherowie poczem ks. prefekt Bartel wygłosił referat treści religijnej.

Program sobotni zakończyła spowiedź uczestników zjazdu w kaplicy zakładowej.

W niedzielę po wykładzie religijnym i mszy św. z komunją oraz po wspólnej fotografji po śniadaniu zwiedzono kalwarję wejherowska i stadjon sportowy.

Podczas wspólnego obiadu przemówienia wygłosili pp. dyr. Jereczek, prezes klubu Sp. Głuchoniemych z Poznania Dyonizy Niemir, oraz prezes tut. klubu sport. głuchoniemych Franciszek Uraja. Z okazji zjazdu wysłano telegramy do **J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego i p. starosty Krajowego dra Łąckiego.**

Po obiedzie p. prof. Wojczyński wygłosił referat na temat konieczności dobrego dokształcania się głuchoniemych po zwolnieniu ze szkoły specjalnej, poczem nastąp. dyskusja i załatwienie spraw organizacyjnych zrzeszenia głuchoniemych w klubach sportowych.

Resztę programu zjazdu wypełniły wystawa robót ręcznych wychowanków zakładu, — gry o premje, wspólna kolacja i zabawa taneczna.

Chełmno

— **Z życia Powstańców i Wojaków.** Miesięczne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków zagaił onegdaj o godz. 19 prezes Hądzlik, witając zebranych (316 członków), poczem został odczytany protokół ostatni, przyjęty bez zastrzeżeń. Zkolei uczczono pamięć zmarłego ostatnio członka ś. p. Jana Wiśniewskiego. Po podaniu do wiadomości o przyjęciu 2 nowych członków (Dzwonek Jan, Ziemlewski Bolesław) — omówił druh prezes szczegółowo program święta strzeleckiego 1-szej Kompanji Wojackiej Chełmińskiej, przypadającego na nadchodzącą niedzielę. W ostrem strzelaniu, niezależnie od strzelania małokalibrowego, bierze udział cała kompanja, stając do szeregu konkurencji o 12 bardzo cennych nagród przedmiotowych. Wstęp do ogrodu Dworu Nadwiślańskiego bezpłatny, natomiast wejście na salę dla członków 25 groszy, dla innych 1 zł. W dalszym ciągu obrad ustalono listę wyjeżdżających członków na święto unisławskiej kompanji wojackiej, która obchodzi 10-lecie wojackiej działalności w niedzielę 17 lipca b. r. Na obchód do Unisławia oprócz zgłoszonych, wyjedzie również chełmińska delegacja sztandarowa; odjazd autobusem z Rynku punktualnie o godz. 8 rano. W kolejno po sobie następujących niedzielach święci podobną uroczystość kompanja z Dąbrowy Chełmińskiej oraz kompanja lisewska, poczem nastąpią zawody baonowe na podstawie eliminacyjnych strzelań międzykompanijnych. Jednem słowem — mimo ogórkowego sezonu, wśród wojaków baonu tętni życie, ruchliwa działalność organizacyjna zespala coraz to silniej bratnie koła wojackie.

GNIEW

— **Doroczne święto Bractwa Kurkowego w Gniewie.** Doroczną uroczystość strzelecką Bractwa Kurkowego w Gniewie, rozpoczęto w dniu 2 lipca b. r. przyjęciem króla kurkowego i rycerzy w mieszkaniu króla za rok 1931/32 b. r.: Rezmerowskiego Albina, poczem po odbyciu capstrzyku, wszyscy członkowie Bractwa udali się z orkiestrą do lokalu br. Domsty na komers. Dalsza uroczystość w dniu 3 lipca b. r. rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym w Gniewie, poczem o godz. 14-tej nastąpił wymarsz wszystkich braci z orkiestrą do Strzelnicy, na której wobec licznie zebranych przedstawicieli władz, stowarzyszeń i miejscowej publiczności strzelanie rozpoczął p. mjr. N. Sulik, oddając pierwszy strzał na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, drugi strzał na cześć Pana Prezydenta Rzplitej oddał przedstawiciel miasta p. I. A. Klein, trzeci strzał na cześć Armji Polskiej oddał król kurkowy p. Albin Rezmerowski. Wyniki strzelania w dniu 3 i 4 lipca podamy oddzielnie. Przez całe popołudnie do godz. 21 dnia 2 lipca odbywał się koncert i najrozmaitsze gry i zabawy dla dziatwy i dla publiczności. Dnia 4 lipca o godz. 14, przy współudziale licznie zaproszonych przedstawicieli władz i społeczeństwa, oraz delegacji Bractwa Kurkowego z Pelplina i Tczewa, odbył się wspólny obiad, podczas którego wszyscy składali życzeniu Bractwu jak najpomyślniejszego rozwoju, podnosząc z uznaniem fakt, że Bractwo Kurkowe gniewskie zostało założone za czasów dawnej, sławnej i potężnej Rzeczypospolitej Polskiej. Na podstawie wyników strzelania o godność króla kurkowego i rycerzy, królem kurkowym został proklamowany br. Cieślewicz, I. rycerzem br. Pelzner, II. br. Kozłowski. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. Na zakończenie uroczystości odbył się w dniu 5 b. m. bal królewski, który m. in. zaszczycił swą obecnością p. starosta tczewski Stachowski.

— **Okręgowy Zlot Sokoli w Pelplinie.** W dniu 3 b. m. odbył się w Pelplinie VII-my Zlot Okręgowy VII-go Związku T. G. Sokół w Polsce, Dzielnicy Pomorskiej, połączony z 10-leciem założenia gniazda w Pelplinie. Na zlot przybyło około 350 uczestników. Po uroczystem nabożeństwie w Katedrze odbyło się na Starym Rynku uroczyste otwarcie zlotu, defilada, wspólny obiad żołnierski, pokazowe ćwiczenia sokole, przedstawienie p. t. „Sublokatorka" i zabawa ludowa. Przez cały czas zlotu przygrywała orkiestra wojskowa. R-i

— **Ceny rynkowe w dniu 6 lipca b. r.** W ostatnim tygodniu na targu gniewskim płacono za 1 litr mleka 15 gr; śmietana 1 litr 1,60; masło 1 f. 1,10; twaróg 1 f. 0,30; ser tłusty 1 f. 1,20; jaja mendel 1,20; szczupaki 1 f. 0,90; kury szt. 2,20; gołębie para 1,10; króliki para 2,50; żyto 100 kg 24 zł; pszenica 100 kg 24; jęczmień 100 kg. 20; owies 100 kg. 21 zł.

— **Ruch ludności w Gniewie w czasie od 16—30 czerwca b. r.** W drugiej połowie miesiąca czerwca przybyło do Gniewu mężczyzn 12, kobiet 13, wyprowadziło się mężczyzn 13, kobiet 18; urodziło się dzieci płci męskiej 7, w tem jedno martwe; płci żeńskiej 5 dzieci; zmarło: mężczyzn 2, kobiet 2; ślubów nie zawarto żadnych.

— **Ucieczka z zakładu kocborowskiego.** W dniu wczorajszym zauważony został w okolicach Gniewu niejaki Długasiewicz Michał z Małopolski, który zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych w Kocborowie. Długasiewicz przed umieszczeniem go w zakładzie dla umysłowo chorych zamieszkiwał stale w Gniewie. Za uciekinierem policja miejscowa wszczęła poszukiwania.

KOŚCIERZYNA

— *Na argumenty odpowiadają pięścią.* W Grabowie Pomorskiem (pow. kościerski) odbył się dnia 29 czerwca wiec publiczny zwołany prze prezesa NPR'u p. Chmielewskiego ze Szponu. Jako referent przybył red. „Obrony Ludu" p. Bagiński, który w normalny demagogiczny sposób krytykował poczynania Rządu, twierdząc, że gdyby opozycja prowadziła rządy w Polsce, Francja udzieliłaby natychmiast Polsce kilkumiljonową pożyczkę, a kryzys i bezrobocie zostałoby natychmiast zlikwidowane.

Naturalnie wszystko dostalibyśmy, a bezrobocie jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zniknęłoby, bo niewątpliwie rząd opozycyjny powołałby i do swego grona „magika" z „Obrony Ludu".

Trzy razy hokus pokus i pieniądze płynęłyby do nas szerokim strumieniem, a bezrobocie i kryzys od innej sztuczki magicznej znikłyby bezpowrotnie z powierzchni Polski.

Sposób prosty, tylko niestety nie wypróbowany, no i pech chce, że nie wszyscy pragną się na niego zgodzić. A szkoda, bo to takie przecież proste dla ekonomistów z NPR'u i niewiadomo wprost dlaczego ludzie na to zgodzić się nie chcą.

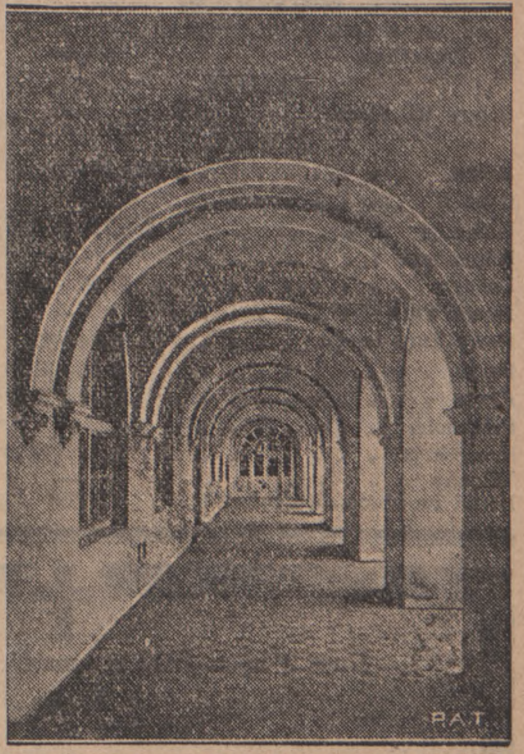
Po przemówieniu referenta, ponieważ wiec był publiczny, zabrali głos m. i. p. Fryze i p. Wegner zbijając „rzeczowe i rozsądne" wywody prelegenta. Przewodniczący p. Chmielewski orjentując że głosy biorących udział w dyskusji przemawiają więcej do rozsądku obecnych, puścił szereg osobistych wycieczek pod adresem p. Fryzego, a prelegent widząc że i to nie skutkuje począł zachęcać zebranych do obicia p. Fryzego.

Bojówka tylko na to czekała. Bezrobotnego obito do krwi, tak, że musiał oddać się pod opiekę lekarską.

To jest łatwy sposób — brak argumentu a wtedy do pięści.

— *Pożar w Konarzynach.* Dnia 4 bm. o godz. 11.30 spalił się na szkodę chałupnika Kozikowskiego Franciszka w Konarzynach dom mieszkalny zbudowany z drzewa kryty słomą wraz z urządzeniem domowem ogólnej wartości około 3.500 zł. Dom ubezpieczony był w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu na sumę 4.500 zł. Według dotychczas przeprowadzonych dochodzeń pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Z zabytków achitektury w Polsce



Gmach Uniwersytetu katolickiego w Lublinie należy do najpiękniejszych budowli w tem mieście. Na ilustracji naszej widzimy przepiękne podcienia gmachu od strony dziedzińca.

Z żałobnej karty

Wczoraj nad ranem zmarł nagle w Bydgoszcyz na udar serca śp. major Antoni Kusza Koszko, sekretarz Pomorskiego Automobil - Klubu. Za życia, major Koszko cieszył się ogromną sympatją w kołach towarzyskich i sportowych, dlatego też wiadomość o jego śmierci przyjęła Bydgoszcz szczerym żalem.

Śp. major Antoni Kusza-Koszko pochodził z Kongresówki. Po ukończeniu gimnazjum w konwikcie OO. Jezuitów w Chyrowie, jako jednoroczny ochotnik odbył służbę wojskową. W czasie wojny światowej, major Koszko przebył w szeregach austrjackich ciężkie kampanje na frontach rosyjskim i włoskim. W roku 1918 wstępuje ochotniczo do formujących się szeregów Wojska Polskiego i bierze czynny udział w organizacji oddziałów technicznych. Następnie zostaje odkomenderowany do Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie powierzono mu kierownictwo sekcji samochodowej. W tym dziale służby położył duże zasługi przy organizowaniu wojsk samochodowych, a w uznaniu zdolności i umiejętności organizacyjnych, przechodzi na stanowisko dowódcy Dyonu Samochodowego w Bydgoszczy, gdzie przebywa do roku 1929. W czasie tym zostaje przeniesiony w stan spoczynku. Po ustąpieniu ze służby czynnej, major Koszko całem sercem oddany automobilizmowi, pracuje bardzo intensywnie w Pomorskim Automobil-Klubie, którego był członkiem i sekretarzem, aż do ostatniej chwili swego życia.

Cześć świetlanej pamięci dobrego żołnierza i obywatela.

Jakie życie taka śmierć

W ub. wtorek o godz. 17-tej leśniczy lasów państwowych z leśniczówki Smolarnia w pow. świeckim Łangowski Bolesław napotkał podczas obchodu służbowego dwóch uzbrojonych w fuzje kłusowników, którzy oddali do niego strzał.

Leśniczy odpowiedział również strzałami, przyczem jeden z kłusowników trafiony został 22 ziarnami śrutu w piersi, w okolicę serca, co natychmiastową spowodowało śmierć. W zwłokach rozpoznano 19-letniego Horowskiego Franciszka zam. w Zielonce. Nazwiska zaś drugiego kłusownika, który był z Horowskim i zdołał zbiec dotychczas nieustalono.

Skarszewy

— **Jak pracował komitet niesienia pomocy bezrobotnym?** W październiku roku ubiegłego zorganizowano w Skarszewach Miejski Komitet niesienia pomocy bezrobotnym, który rozwinął niezwykle ożywioną akcję, łagodząc w mieście skutki bezrobocia. Ogółem od 1. 10. 1931 do 15. 4. 1932 r. wydano na akcję pomocy bezrobotnym 15.402 zł, zaś na dożywianie dziatwy 1063 zł Suma ta jest, jak na Skarszewy, naprawdę imponującą i Komitetowi należą się szczere słowa uznania.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 8 VII. 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	124,10—123,79
Gdańsk	—
Holandja	360,25—359,35
Kopenhaga	—
Londyn	31,90—31,73
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,924—8,904
Paryż	35,05—34,96
Praga	26,38—26,32
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,15—173,72
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,80

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 8 VII. 1932 r

Żyto	21,00—21,50
Pszenica	21,75—22,75
Jęczmień	17.00—18.00
„ browar.	—
Owies pastew.	20,00—20,50
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33,25—34,25
„ pszenna 65%	34,00—36,00
Otręby żytnie	11.00—11,25
„ pszenne	9.50—10.50
Rzepak	27.00—28,00
Seradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	15,00—16,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 8 VII. 1932

Pszenica nowa	242—244
Żyto nowe	187—189
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	160—170
Owies marchijski	159—163
Mąka pszenna	30,75—34,25
Mąka żytnia 70%	26,60—27,40
Otręby pszenne	10,50—10,75
„ żytnie	10.00—10.50
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	15,00—1900
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	16,00—18,00

Programy radjowe

Niedziela, 10 lipca:

Warszawa: 10.00 Transm. z Tczewa uroczystego nabożeństwa z okazji Zjazdu Pomorskich Związków Kół Śpiewaczych. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dzień bież. 12.15 Koncert. 13.00 „Dlaczego utworzono sądy pracy" — wygł. adw. J. Bloch. 13.10 D. c. koncertu. 14,00 Odczyt. 14,15 Koncert. 14,30 Odczyt rolniczy „Woły, czy pszczoły, czyli opłacalność pasieki" — wygł. p. K. Bajorek. 14,50 Koncert. 15,05 Odczyt roln. „Prace żniwne i pożniwne" — wygł. inż. Z. Krzyżewski. 15,25 Koncert. 15,40 Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie" — w oprac. J. Milewskiego. 15,53 Tr. z Wilna. Obrazek dla dzieci najmłodszych p. t. „Nieproszony gość" podług Z. Rogoszówny. 16,05 Płyty. 16,15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 16,30 Tr. z Tczewa. Zjazd Pomorskich Związków Kół Śpiewaczych. 17,30 „Casanova" (z cyklu „Wielcy awanturnicy") — wygł. prof. A. Czartkowski. 17,50 D. c. transm. z Tczewa. 18,30 Muzyka taneczna. 18,55 Tr. ze stadjonu Legji meczu piłkarskiego Polska—Szwecja. 20,00 Koncert.

---

†

Dnia 2 lipca 1932 r. zmarł nasz były dowódca

ś. p.

major w st. sp.

Antoni Kusza-Koszko

W Zmarłym tracimy dawnego zacnego dowódcę, jakoteż serdecznego kolegę i składamy

Cześć Jego świetlanej pamięci

Komendant, oficerowie, podoficerowie, urzędnicy i pracownicy cywilni

Kadry VIII. Dyonu Samoch.

w Bydgoszczy

Pogrzeb odbędzie się dnia 11-go b. m. o godz. 18-tej z kaplicy cmentarza farnego. 4986

Wszystkim, którzy okazali mi współczucie i pospieszyli oddać ostatnią przysługę kochanemu mężowi ś. p.

Wojciechowi Piotrowskiemu

a przedewszystkiem ks. Klinowi i pp. insp. Mittlenerowi, nadk. Szwaszel, nadk. Romańczykowi, następcy Starosty Grodzkiego, kom Witkowskiemu, asp. Tomińskiemu, krewnym, kolegom i znajomy składam

najserd. podziękowanie

Helena Piotrowska z dziećmi.

4971

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 9-tej sprzedawać będę przy ul. Sienkiewicza 19 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do szycia „Singer", skrzypce z smyczkiem i futerałem.
1153/8. 4991

(—) Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 12. 7. 32. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 34 o godz. 9: 1 szafę żelazną ogniotrwałą; w Grudziądzu przy ul. Koszarowej 29 w biurze mojem o godz. 10: walizki, szoły, portfele, lorki szkolne, kagańce, do psów, 1 wagę stołową z ciężarkami, teczki, zamki do walizek, 2 pały wojskowe, 1 piłkę nożną, szczotki do ubrań i dla koni, różne biczyska, przędzę, szczotki do zamiatania, kredens, biurko, kanapę, maszynę do szycia, 6 krzeseł, 1 stół. 315

Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA.

W poniedziałek tj. dnia 11. 7. 32 r. sprzedawać się będzie za gotówkę o godz. 10-tej w Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego: różne towary kolonjalne, większą ilość swetrów damskich, biurko, kasę ogniotrwałą, płaszcz zimowy.
1160/8. 4990

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 11. 7. br. o godz. 10 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu przy ul. Lipowej 7: bufet orzechowy, biurko, leżankę, kanapę, lustro z konsolką, 2 dywany, 2 pary rogów, 2 stoły, parę portjerów, chodnik i szafonierkę. 316

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej Browaru Studnia Angielska zwołuje się na wniosek wierzycieli Browar i Słodownia Kobylepole T. z. o. p. Eksport Piwa Grodzińskiego „Grodzisk" — Arcyksiążęcy Browar w Żywcu Max Gehrmann w Toruniu i Browar Krotoszyński S. A. Krotoszyn na dzień 20 lipca 1932 r. godz. 11 pokój 7 niżej podpisanego Sądu zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie dodatkowe wierzytelności, 2) sprawozdanie zarządcy upadłości, 3) wybór wydziału wierzycieli, 4) wolne wnioski.
5 N. 28/29.
229/IX. 4978
Toruń, dnia 24 czerwca 1932 r.

Sąd Grodzki.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Celem pokrycia zaległości podatkowych sprzedawać się będzie w M. Tarpnie dnia 16. 7. 1932 r. o godz. 10 rano

62 tysiące szt. cegły.

Zbiórka licytantów przed Sołectwem w M. Tarpnie.
230/IX. 4970

Urząd Skarbowy na powiat Grudziądz.

Do tutejszego rejestru handlowego wciągnięto firmę Wanda Rataj w Tucholi a jako właściciela Wandę Ratajową z Tucholi.

Tuchola, dnia 3 czerwca 1932 r. 4963

Sąd Grodzki.

NA LATO

Płaszcze damskie — męskie — ubrania — materjały wełniane — bawełniane - jedwabie - galanterję

artykuły kąpielowe

polecam w wielkim wyborze

WOJCIECH MIKOŁAJCZYK, GDYNIA, ul. Świętojańska

2336

WYCIECZKI

parostatkami do Brdyujścia

w niedzielę, dnia 10 lipca br. według rozkładu jazdy ustalonego na niedzielę i święta. **Począwszy od poniedziałku dnia 11-go lipca kursować będzie parostatek codzinnnie do Brdyujścia.** — Odjazd z Bydgoszczy o godz. 15-tej, powrót z Brdyujścia o godz. 19-tej 4983

LLOYD BYDGOSKI SP. AKC.

MEBLE

Przed kupnem proszę się przekonać o obecnej taniości naszych znanych z dobroci wyrobów 4245

BRACIA TEWS

Toruń Mostowa 30.

Dużego, przyzwoitego

lokalu biurowego

w centrum Torunia poszukujemy. Zgłoszenia sub „Lokal handlowy" do „Dnia Pomorskiego".

CENY ZNIŻONE!

Rygiel mydła duży Ia tylko . . . . zł **1.25**

$1/2$ kg mydła szarego, ziarnista, najlepsze tylko . . zł **0.50**

Paczka proszku do prania $1/2$ kg tylko . . . . . . zł **0.35**

3 mucholapki miodowe Schwapp tylko . . . . . . zł **0.20**

1 litr nafty najlepszy tylko . . . . zł **0.55**

Tapety w najnowszych deseniach rolka począwszy tylko zł **0.55**

JAN KAPCZYNSKI

ULICA SZEROKA RÓG MOSTOWEJ [4972]

PERFUMERJA, ARTYKUŁY GOSPODARCZE

Zakład Ubezpieczeń Pracown. Umysłowych

w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12

podaje do wiadomości, że pomiędzy 15 lipca a 1 września br. zostaną wykończone domy mieszkalne w Gdyni:

a) przy ulicy SŁOWACKIEGO i PONIATOWSKIEGO — dla prac. umysłowych

b) przy ulicy SZOSA GDANSKA dla prac. fizycznych. 4898

Pierszeństwo wynajmu mieszkań przysługuje pracownikom ubezpieczonym w Z.U.P.U., Ubezpieczalni Krajowej i Kasie Chorych, o ile przy podpisywaniu kontraktu złożą gwarancję, (kaucję) w wysokości 6-cio miesięcznego czynszu dzierżawnego w postaci książeczek oszczednościowych P.K.O., Banku Gospodarstwa Krajowego, Komunalnej Kasy Oszczędności lub w papierach procentowych o pupilarnej pewności.

Podania o przydział mieszkań należy wnosić **wyłącznie** na specjalnych formularzach, które wydaje Administracja Domów w Gdyni, Aleja Kasyna, za pobraniem 0.50 zł i udziela wszelkich informacyj. Termin składania wniosków upływa z dniem 12 lipca br.

ZAKŁAD ŻADNYCH POŚREDNIKÓW NIE UZNAJE.

W sezonie letnim!

Każdy zdrowo prowadzony interes, warsztat pracy, przedsiębiorstwo musi pomyśleć o **propagandzie — — — — i reklamie** *zwłaszcza, gdy chodzi o kupiectwo i klientelę, która — —*

latem robi zakupy sezonowe.

Reklama

ogłoszeniowa jest podstawą rozwoju i ożywieniem obrotów.

Pismem, które czytają sfery posiadające, ziemiaństwo, inteligencja pracująca, urzędnicy, wojsko, a więc sfery, które kupują — to

Dzień Pomorski

Największe korzyści przynosi ogłoszenie w naszem piśmie, gdyż zamieszczone w „DNIU POMORSKIM" ukazuje się w

„Dniu Grudziądzkim"
„Dniu Bydgoskim"
„Dniu Kujawskim"
„Gazecie Morskiej"
„Gazecie Gdańskiej"

Wakacje na Morzu

wycieczki morskie linja

Gdynia - Ameryka

1. Do Anglji, Belgji i Holandji
Plaże nadmorskie
od 23 lipca do 11 sierpnia br.
Cena od zł. 480.—

2. Po morzu Północnem
Danja, Norwegja, Szkocja, Anglja i Belgja
od dn 5 sierpnia do dn. 19 sierpnia br.
Cena od zł. 400.—

3. Dwa dni w Kopenhadze
od dn. 6 sierpnia do dn. 9 sierpnia br.
Cena od zł. 100.—

4. Do Zachodniej Europy
Francja, Anglja i Holandja
od dn. 15 sierpnia do dn. 29 sierpnia br.
Cena od zł. 400.—

Sprzedaż biletów i informacje w biurze **Linji Gdynia-Ameryka w Gdyni** ul. Waszyngtona w biurze podróży „ORBIS" w Gdańsku [HOTEL CONTINENTAL] i w PAM. w Gdańsku ul. Elisabethwall nr. 4. 4967

Danziger Reise-Büro, Gdańsk, Stadtgraben 16.

Lekarz - dentysta

A. ROZYCKI

były kierownik oddziału technicznego Kasy Chorych w Bydgoszczy przyjmuje 4884

w Bydgoszczy, Dworcowa 2.

Leczenie zębów i chorób jamy ustnej oraz wykonuje wszelkie roboty techn.-dentystyczne jak: korony, złote zęby, mostki i t. d.

Dla członków Kasy Chorych podług cenników Kasy Chorych

Godziny przyjęć 10—1 i 4—7.

Nie zezwalam

na wynajęcie mieszkań, sklepu i przyjmowanie sublokat. w moim domu przy ul. Jęczmiennej 25/27 Właść. Gniewkowski Stefan 4914 Podgórz.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Strzelaj

do zwierzyny, ptactwa i tarczy tylko z broni i amunicją z F-my „Hubertus", Bydgoszcz, ul. Grodzka 8, (narożn k ul. Mostowej). Fachowa obsługa, tel. 652, ceny bezkonkurencyjne, naprawa broni. 4923

Amatorzy

fotografji, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania **Foto Smuchalski** Toruń, ul. Strumykowa. 4503

Mleko luźne Mleko butelkowe Produkty mleczarskie

Chleb i pieczywo śniadaniowe

dostarcza w godzinach rannych **w dom** na cały obszar miasta

DWOR SZWAJCARSKI Bydgoszcz,

ul. Jackowskiego 26/28, telefon 254. 4683

Mauser

z futerałem (kolbą) kal. 6 x 73 10-cio strzałowy w dobrym stanie sprzedam za 100 zł., oraz lornetkę Zeissa 8-krotną z 200 zł. Adres: Koszarowa 9 m. 1. 4973

Letnisko

majątek ziemski wśród gór, lasów i jezior w napiękniejszej okolicy Szwajcarji Kaszubskiej przyjmuje gości. Sposobność do sportu wodnego. Wyborowa kuchnia. Całkowite utrzymanie p. d. zł. 7. Pierwszorzędne ref. Zgł. przyjm. Majątek Dolna Brodnica, poczta Górna Brodnica, pow. Kartuzy/Pom stacja kol. Kartuzy — Tel. Górna Brodnica 3. 4699

Szoferów

oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel 11.85. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzaminy w Bydgoszczy lub w Toruniu. 2991

Cukiernia SAWOY

Toruń, ul. Chełmińska 11

telefon 201. 4979

Nowocześnie i komfortowo urządzona. Najlepsza kawa i ciastka.

Najlepsze towarzystwo.

4526

Węgiel Koks Brykiety

Kupujcie we firmie

H. Berger

Skład Mausegasse 7.

Biuro Stadtgraben 8.

Telefon 25790 i 21250.

Rutynowana

buchalterka-bilansistka biegła w wszelkich systemach i pracach biurowych, prawie handlowym i socjalnem, specjalistka bankowości i i rolnictwie, przyjmie zajęcie okresowe lub stałe zaraz. Zgłosz. uprasza do Adm. „Dnia Pomorsk." pod 4943

Tanio

sprzedaję szyny budowlane, koła transmisyjne, rury, blachy, wszelkie użytkowe żelazo w składzie Składnica Starego żelaza Bydgoszcz, Marszałka Focha 34. 4987

Zwózki Transport mebli

Przeprowadzki

wyściełane wozy meblowe

Magazynowanie

we własnych zdrowych jasnych, suchych magazynach

Ekspedycje

towaru i bagażu wykonuje

najtaniej

Ludwik Szymański

Toruń 4505

Żeglarska 3. telef. 909

Lekarz-Dentysta

I. Taborska

przeprowadziła się z ul. Żeglarskiej na na MOSTOWĄ 20, TORUŃ. 4974

KRYNICA

uroczo położony pierwszorzędny pensjonat

„REDUTA"

tuż przy lesie (5 minut od nowych łazienek) pokoje słoneczne z balkonami z całodziennem utrzymaniem od zł. 10, komfort, doskonała kuchnia. Pensjonat otwarty cały rok. Do dyspozycji P. T. Kuracjuszy własny powóz. 4871

Motocykl

B. M. W. 1200 zł., Expresso, maszynę do gotowania kawa 1600, — lampę kwarcową 110 wolt 500, — mikroskop 100,— Teodolit 275, — urządzenie składu kolonjalnego 350, — sztelażę mosiężną dla okna wystawowego 250, — gablotkę 3,60 zł. 100, — jopy skórzane od 55 zł. oraz wiele innych rzeczy okazyjnie poleca „Stała Okazja" Bydgoszcz, Gdańska 10, telef. 1936. 4985

PRACOWNIA

FUTER

Toruń, na ulicy Bydgoskiej 44-46 będzie czynna od 1 sierpnia. 4552

Lokale

na biura i t. p. do wynajęcia. Bydgoszcz, ul. Długa nr. 32. 4980

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 20-tej
Premjera
„Pigmaljon"
Sztuka w 5 aktach Bernarda Shawa.
Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 16-tej
Operetka Zdrojowa Ciechocinka
Przedstawienie popoł.
„Szalona Lola"
Operetka w 3 aktach Hirscha, z wyst. Elny Gistedt. Ceny zniżone.

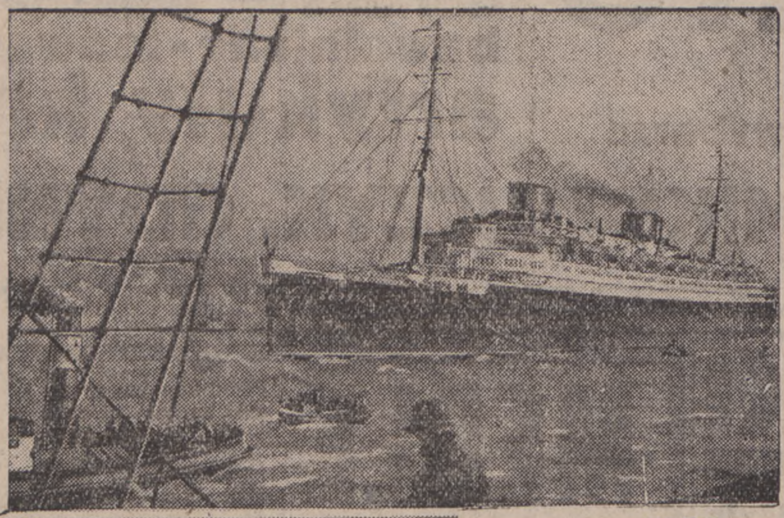
W niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 20-tej
Operetka Zdrojowa Ciechocinka
„ORLOW"
Operetka w 3 aktach Granichstaedtena z wyst. Elny Gistedt.
Legitymacje zniżkowe 50%

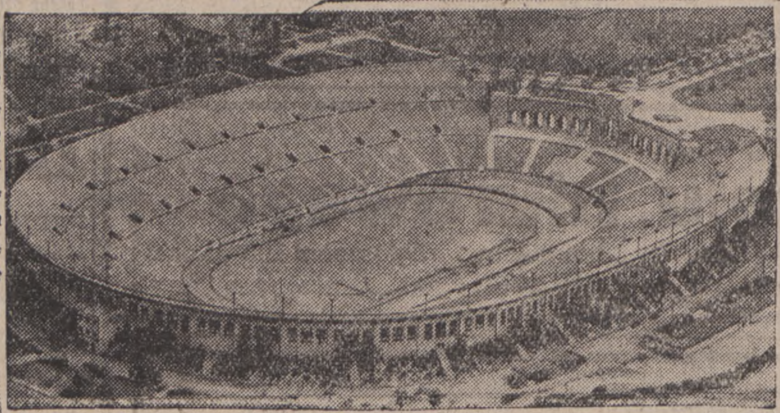
W soczewce chwili



PO ZWYCIĘSKIM PRZEBYCIU ATLANTYKU — NIEPOWODZENIA NA LĄDZIE.
Lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin, którzy zamierzali dokonać w rekordowym czasie lotu dookoła świata i którzy szczęśliwie przebyli Atlantyk, obecnie podczas dalszego lotu z Berlina w kierunku Moskwy zaginęli. Brak o nich wszelkich wiadomości. Samolot lotników amerykańskich widziano nad terytorjum polskiem w pobliżu granicy litewskiej a później nad Mińskiem. Do Moskwy jednakże nie przybyli.

W DRODZE PO LAUR OLIMPIJSKI
Polska drużyna olimpijska znajduje się w tej chwili wraz z innemi europejskiemi drużynami olimpijskiemi na falach Atlantyku w drodze do Los Angeles, gdzie w twardej konkurencji walczyć będzie o laur olimpijski. Cały świat sportowy niebawem oczy swoje zwróci w stronę słonecznej Kalifornji w oczekiwaniu wiadomości o wynikach walk. Poniżej widzimy stadjon w Los Angeles







NURMI JEDZIE DO LOS ANGELES.
Najsławniejszy lekkoatleta naszych czasów, mimo że chwilowo zdyskwalifikowany, udał się do Ameryki, aby wziąć udział w igrzyskach olimpijskich. W międzyczasie bowiem dyskwalifikacja ma być unieważniona.



WIELKOLUD NA ULICACH WARSZAWY
Wielką sensację budzi od kilku dni w Warszawie spacerujący po ulicach miasta na wysokich szczudłach „wielkolud". Stanowi on pomysłową reklamę jednej z firm warszawskich. — Zdjęcie nasze przedstawia „wielkoluda" na Krakowskiem Przedmieściu w czasie spaceru.



NIEZWYKŁY POŁÓW
Przed kilku dniami rybacy z pod Chełmna złowili w Wiśle niezwykle wielkiego jesiotra, ważącego 3 ctn. Na zdjęciu naszem widzimy złowionego jesiotra oraz rybaków, którym udał się ten niezwykły połów.



POMNIK ZA ŻYCIA.
Na lotnisku w San Diego (Kalifornja), gdzie Lindbergh otrzymał wykształcenie w pilotażu, został obecnie wzniesiony posąg Lindbergha, przedstawiający młodego lotnika w jego starym kombinezonie lotniczym. Jest to niebywały dotąd, jedyny w dziejach lotnictwa wypadek uczczenia lotnika.



WESOŁY WEEKEND
Mieszkańcy miast wykorzystują obecnie każdą wolną chwilę, a szczególnie sobotę i niedzielę, by na łonie przyrody pod przewiewnemi namiotami szukać wytchnienia po spiekocie w murach miasta.



DALEKI WSCHÓD NA DALEKIM ZACHODZIE
W zachodniej części Stanów Zjednoczonych żyje bardzo wiele Japończyków, którzy tutaj na obczyźnie pozostali wierni tradycjom swych ojców. W Los Angeles nap. posiadają emigranci z Dalekiego Wschodu swoją świątynię buddystyczną, w której obchodzą swoje święta z tym samym przepychem jak w ojczyźnie. Powyżej dziewczęta japońskie podczas uroczystości religijnej w Los Angeles.



WESOŁA ZABAWA
Sport żeglarski przestał już oddawna być wyłączną domeną mężczyzn. Dzisiaj coraz więcej kobiet hołduje temu niezwykle pociągającemu sportowi, współzawodnicząc z wielkiem powodzeniem z mężczyznami. — Na zdjęciu naszem widzimy załogę kobiecą małego szkunera przy podnoszeniu żagli.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski". „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu